

ks. Jarnia-legion. Piotr Marczak  
przeczytane od deski do deski...

# Wojny husyckie



EGROS



## Wstęp

O wydarzeniach społeczno-politycznych w Czechach, zapoczątkowanych działalnością Jana z Husyńca, możemy dowiedzieć się zarówno z podręczników do historii, jak i z wielu publikacji naukowych. W większości są to pozycje obcojęzyczne: czeskie, niemieckie, angielskie. Polska literatura dotycząca tego tematu, która ukazała się u schyłku dziewiętnastego i na początku dwudziestego stulecia, jest z reguły trudno dostępna dla przeciętnego miłośnika przeszłości. Natomiast pozycje wydane po 1945 r. skupiały się głównie na klasowych aspektach ruchu husyckiego. W pracach tych zagadnienia militarne zostały potraktowane marginalnie. Dopiero nowsze publikacje stanowią próbę nadrobienia tych zaległości. A przecież to właśnie husycka sztuka wojenna zrewolucjonizowała osiągnięcia późnośredniowiecznej Europy w tej dziedzinie. Ślady tych sukcesów są widoczne do dzisiaj. Od piszczele, krótkiej rusznicy z tego właśnie okresu, pochodzi znany na całym świecie termin: pistolet (ang. pistol, niem. Pistole). To właśnie dzięki innowacjom militarnym husyci byli w stanie pokonać pięć krucjat. Ich wojska po raz pierwszy zastosowały tabor wozowy jako ruchomą fortecę, na niespotykaną dotąd skalę zaczęto używać artylerię oblężniczą i polową oraz ręczną broń palną. Taktyka ta doprowadziła do mistrzowskiego współdziałania poszczególnych rodzajów broni: wozów bojowych, piechoty, jazdy. Wobec tej „militarnej rewolucji”, feudalna jazda, stosująca taktykę szarzy na

wprost, okazała się bezsilna. Warto dodać, że taktyka taborowa była z powodzeniem stosowana przez inne armie europejskie, zarówno w XV w., jak i w następnych stuleciach.

Armie husyckie przez długie lata były postrachem państw ościennych, które walczyły z „kacerzami czeskimi”. W 1428 r. husyci po raz pierwszy zorganizowali wyprawę poza granice Czech. Odtąd te „wspaniałe jazdy” (czes. *spanile jizdy*) stały się nieodzownym elementem husyckiej sztuki wojennej. Oprócz powstrzymania kolejnych krucjat (przynajmniej czasowo), wyprawy te miały za zadanie zdobycie niezbędnych środków dla armii. Tak powstała armia zawodowa, która w przeciwieństwie do armii feudalnych nie ulegała rozwiązaniu po zakończeniu walk. Jeśli w kraju nie było zapotrzebowania na jej „usługi”, żołnierze husycy dokonywali najazdów na sąsiednie ziemie. Taktyka ta została doprowadzona do perfekcji przez króla Szwecji Gustawa II Adolfa podczas wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Chcąc uniknąć niszczących najazdów dokonywanych przez husyckie armie, liczni książęta Rzeszy, a także Śląska, godzili się na płacenie dużych sum gwarantujących pokój. Grozę najazdów husyckich poznali mieszkańcy Saksonii, Frankonii, Łużyc, Moraw, Węgier, Austrii, ziem Zakonu Krzyżackiego.

Katolicka Europa, nie mogąc zbrojnie zmusić „czeskich heretyków” do wyrzeczenia się swych „błędów”, została zmuszona do wspólnych negocjacji podczas soboru bazylejskiego (1431 r.). Wydarzenia te nie zaistniałyby, gdyby nie sukcesy husyckich armii. To

dzięki nim, a nie pod wpływem chrześcijańskiego miłosierdzia papież Eugeniusz IV (1431-1447) i król rzymski Zygmunt Luksemburczyk zgodzili się na rokowania z „heretykami”.

Walki husytów z armiami krucjatowymi stanowiły bardzo ważny okres w dziejach średniowiecznej Europy i Czech, a także w historii wojskowości. Przez ponad ćwierć wieku rozbite na związki polityczno-religijne Czechy, nękane walkami wewnętrznymi, potrafiły z powodzeniem odpierać ataki krzyżowców z całej Europy. Husyckie armie przekształciły się z powstańczych w zawodowe, a ich żołnierze budzili postrach wśród wojsk przeciwnika. Okazało się, że chłopka piechota uzbrojona m.in. w cepy i kosy, schowana za umocnieniami z wozów może zadawać klęski rycerskiej jeździe.

Na koniec chciałbym przedstawić kilka uwag natury technicznej. Zastosowałem oryginalną pisownię czeskich nazwisk, np. „Žižka” zamiast „Žižka”. Imiona mające swój polski odpowiednik spolszczyłem, a więc „Bogusław” zamiast „Bohuslav”. Zachowałem oryginalną pisownię nazw topograficznych, stosując wyjątki dla ogólnie przyjętych w języku polskim: stąd „Praga” a nie „Praha”, „Hradczany” a nie „Hradčany”, „Wyszehrad” a nie „Vyšehrad”.

# Wacław IV, Hus i papieństwo

## *Luksemburgowie w Czechach*

Aby zrozumieć polityczne, gospodarcze, społeczne i religijne przyczyny kryzysu, które w rezultacie złożyły się na ideologię husycką, konieczne jest omówienie historii Czech u schyłku XIV i na początku XV w.

Kraj ten przeżywał w XIII i XIV w. szybki rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej. Lokowano wiele wsi na prawie niemieckim. Kolonizacja ta przebiegała głównie w dobrach królewskich i kościelnych. Chłopi mieli zagwarantowaną wolność osobistą, prawo dziedziczenia gospodarstwa, ścisłe określenie świadczeń uiszczanych głównie w pieniądzu (czynsz stanowił ok. 1/3 dochodu). Pańszczyzna była niewielka i wynosiła najczęściej 3-4 dni w roku. Dynamicznie rozwijało się też rzemiosło i handel. Rozkwitały miasta, do których napływał element obcy, głównie z Niemiec. Tak było np. w Pradze, gdzie z terenów Małego Miasta usunięto Czechów. Skupili się oni głównie w rzemieślniczej dzielnicy, w Nowym Mieście. Praga stała się ośrodkiem handlu międzynarodowego. Nastąpił szybki rozwój górnictwa – szczególnie srebra, z głównym ośrodkiem w Kutnej Horze. Wydobywanie tego kruszcu miało ogromne znaczenie dla ówczesnej gospodarki Czech. Czeskie srebrne grosze cieszyły się uznaniem w wielu krajach Europy. W Kutnej Horze, podobnie jak w Pradze i innych większych miastach czeskich, znaczną część patrycjatu stanowili Niemcy. Antagonizmy społeczne łączyły się z narodowościowymi.

Za panowania Karola IV Luksemburskiego – króla rzymskiego (1346-1378) i czeskiego (1347-1378) – kraj przeżywał rozkwit gospodarczy. Od młodości władca ten był związany z Czechami (w latach 1334-1336 był margrabią Moraw). Czuł się Francuzem (razem z ojcem Janem walczył pod Crécy po stronie Francuzów; Jan Luksemburski zginął w bitwie, a sam Karol odniósł ciężkie rany) i Czechem, nie Niemcem. Z tej racji Niemcy uważali, że był on „dla Czech ojcem, dla Niemiec ojczymem”. W 1346 r., po detronizacji Ludwika Bawarskiego, został królem niemieckim. Koronowany 2 września 1347 r. na króla Czech. Nie zgodził się, aby zgodnie z planami ojca odłączyć Morawy od korony czeskiej i przekazać je swemu bratu Janowi Henrykowi. W 1348 r. ogłosił wcielenie Śląska do korony czeskiej. W tym samym roku założył w Pradze uniwersytet. Uczynił z czeskiej stolicy europejską metropolię: założył Nowe Miasto i wzniósł Katedrę św. Wita na Hradczanach, gdzie został pochowany. Z jego inicjatywy zbudowano kamienny most na Wełtawie i zamek Karlštejn. W latach 1350-1351 skodyfikował prawo w krajach czeskich, tzw. *Maiestas Carolina*. 6 stycznia 1355 r. koronował się na króla longobardzkiego, a 5 kwietnia tegoż roku – na cesarza. Budując potęgę swej dynastii (w 1354 r. podniósł posiadłości rodowe – hrabstwa Luksemburg, Laroche i Durbuy oraz margrabstwo Arion – do rangi księstwa), oparł ją na Czechach. Chcąc zapewnić tron niemiecki swojemu potomstwu, wydał w 1356 r. tzw. *Złotą Bullę*, która ustanawiała siedmiu władców niemieckich – elektorów, mających

wybierać króla niemieckiego. W praktyce terytoria te nie podlegały władzy królewskiej, a ich władcy uzyskali zwierzchnictwo terytorialne. Były one niepodzielne i przechodziły na najstarszego syna. Rzecz znamienna, że do owych „wybrańców” (grupy bardzo ekskluzywnej i wpływowej, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli) należał król czeski. W ten sposób Karol umacniał potęgę dynastii. Za cenę uznania praw Luksemburgów do tronu niemieckiego elektorzy stali się w praktyce niezależni od króla. Karol IV jako władca Czech uzyskał ogromny wpływ na wybór przyszłego władcy. W 1363 r. koronował swego dwuletniego syna Wacława na króla czeskiego, a w 1376 r. przeforsował jego wybór na króla rzymskiego (wybór następcy za życia poprzedniego króla był zakazany w myśl przepisów *Złotej Bulli*). Jednak Wacław przejął władzę w Czechach i w Niemczech (dość szybko przekonał się, jak kruche miała ona podstawy) dopiero po śmierci swojego ojca w 1378 r. Na razie nic nie zapowiadało kryzysu „imperium” Luksemburgów. Wacław IV rządził w Czechach i Niemczech, jego brat Zygmunt był od 1378 r. margrabią brandenburskim (Karol IV wymusił na Wittelsbachach odstąpienie mu Brandenburgii w 1373 r., jednak w 1410 r. Zygmunt nadał Brandenburgię w lenno margrabiom Norymbergii z rodu Hohenzollernów), a od 1387 r., z racji swego ożenku z Marią Andegaweńską, był również królem węgierskim. Margrabią morawskim został ich brat stryjeczny Jost (Jodok). Do Luksemburgów należały też Łużyce Górne i Dolne. Prowadzenie Wacława nie było jednak tak szczęśliwe jak jego

ojca. Złożyło się na to kilka istotnych przyczyn, które doprowadziły do powstania oporu społecznego, określanego mianem „ruchu husyckiego”. Ideologia husycka była odpowiedzią na kryzys polityczny, gospodarczy, społeczny, narodowy i religijny, jaki zapanował w ówczesnych Czechach.

Bardzo ważnym źródłem pogarszania się sytuacji były walki Wacława IV z opozycją wewnętrzną zarówno w Czechach, jak i w samej Rzeszy. Już w 1380 r. próbowano ograniczyć jego władzę w Rzeszy z racji nieudolnych rządów. W Czechach pozycja Wacława została bardzo silnie zachwiana z powodu jego konfliktu z Kościołem. W 1381 r. król, mszcząc się za zniewagę doznaną od wrocławskiego kleru, najechał i złupił dobra kapituły. Wacław popadł w konflikt z arcybiskupem praskim i kanclerzem Janem z Janštejnu, którego pozbawił kanclerstwa i odwołał z arcybiskupstwa. Prześladowany duchowny musiał opuścić Czechy. Apogeum konfliktu miało miejsce w 1393 r., kiedy to Wacław doprowadził do śmierci generalnego wikariusza Jana z Pomuka. Zwłoki zmarłego wskutek przebytych tortur księdza król kazał wrzucić do Wełtawy. W 1394 r. czescy feudałowie z Jindřichem z Rožmberka utworzyli wymierzony przeciwko władcy związek, tzw. „jednotę pańską”. Korzystając z poparcia najbliższej rodziny Wacława: króla węgierskiego Zygmunta i margrabiego morawskiego Jodoka, opozycjoniści uwięzili go i wywieźli do Austrii. Przyrodni brat Wacława, Jan Zgorzelecki, próbował go uwolnić. Wacławowi udało się wydostać z niewoli, nie potrafił jednak



wzmocnić swej władzy. Sytuacja w Rzeszy również układała się dla niego niepomyślnie. Miasta alzackie i nadreńskie zrzeszone w związkach walczyły z książętami. Szwajcarzy pokonali Habsburgów pod Sempach (1386 r.) i pod Näfels (1388 r.), uzyskując niezależność. W 1400 r. elektorzy niezadowoleni z jego rządów pozbawili go godności króla rzymskiego i powołali na to stanowisko elektora Palatynatu – Ruprechta Wittelsbacha. Nie uznającego niekorzystnych dla siebie zmian Wacława, nowy król rzymski – sprzymierzony z jego stryjecznym bratem Jodokiem – próbował „przekonać”, najeżdżając i pustosząc Czechy. Rodzony brat Wacława, Zygmunt, uwięził go, chcąc wymóc na nim ustępstwa terytorialne; żądał oddania Łużyc, Moraw i Śląska oraz prawa do następstwa w Czechach. Te radykalne rozwiązania polityczne nie mogły jednak zażegnać kryzysu. Kiedy w 1410 r. zmarł Ruprecht, elektorzy przystąpili do wyboru nowego króla. Zabrakło jednak jednomyślności. Wybrano dwóch nowych królów rzymskich: większość elektorów głosowała na Jodoka, pozostali na Zygmunta Luksemburczyka. Całą i tak już pogmatwaną sytuację komplikował fakt, że Wacław nadal uważał się za prawowitego króla rzymskiego i nie chciał rezygnować ze swoich praw. Formalnie więc w Rzeszy panowało trzech królów rzymskich. Dopiero po śmierci Jodoka w 1411 r. nastąpiła pewna poprawa sytuacji. Nowym władcą został Zygmunt Luksemburski. Jego brat zachował tytuł króla rzymskiego, zrzekł się jednak wszelkich prerogatyw z nim związanych. Kryzys polityczny i najazdy doprowadziły do wzrostu

anarchii w krajach czeskich. Walki wielkich feudałów były zjawiskiem powszednim. Rozbój dla wielu rycerzy stał się sposobem na życie, co w efekcie doprowadziło do powstania licznej grupy raubitterów, czyli rycerzy–rozbójników. Jednym z najbardziej znanych był Hynek z Kunstatu zwany Chudym Diabłem (Suchy Čert).

Chcąc przeciwdziałać wojnom prywatnym, w krajach czeskich utworzono specjalne organizacje – landfriedy. W 1417 r. Wacław zezwolił na utworzenie landfriedu pilzneńskiego. Do związku tego należały miasta, opactwo i urzędnicy królewscy. Na czele stał hetman mianowany przez króla. Na terenie landfriedu obowiązywał zakaz wojen prywatnych.

### *Wielka schizma i działalność Husa*

Czynnikiem w sposób zasadniczy wpływającym na narastanie kryzysu w Czechach była wielka schizma. Od czasu zakończenia „niewoli awiniońskiej” przez Grzegorza XI w 1377 r., który zdecydował się na przeniesienie kurii z Awinionu do Rzymu, Kościół w Europie, również w Czechach, przeżywał bardzo poważny kryzys. Lekarstwem miało być zwołanie w marcu 1409 r. soboru powszechnego do Pizy. Jego uczestnicy wybrali nowego papieża Aleksandra V. Okazało się jednak, że wyboru tego nie uznali dwaj urzędujący już papieże: rzymski Grzegorz XII i awinioński Benedykt XIII. Nie udało się zakończyć rozłamu, który zataczał coraz szersze kręgi.

Kryzys Kościoła powszechnego miał wpływ na rozwój sytuacji w Czechach. Wyższa hierarchia kościelna była skorumpowana, dopuszczała się też rażących nadużyć. Kościół w Czechach był jednym z największych posiadaczy ziemskich. W takich oto warunkach przyszło Husowi głosić swoje nauki.

Jan z Husyńca zwany Husem urodził się ok. 1370 r. (podawane są także inne daty: 1369 i 1372 r.) w niewielkim miasteczku Husyniec. Swą karierę rozpoczął jako śpiewak w tamtejszym chórze. Będąc żakiem, rozpoczął nauki na uniwersytecie praskim. W 1396 r. osiągnął stopień magistra sztuk wyzwolonych. Posiadał gruntowną wiedzę z zakresu matematyki, teologii, znajomości Pisma Św. Był też gorącym propagatorem języka czeskiego. Uniwersytet praski należał wówczas do najbardziej rozwijających się placówek naukowych w tej części Europy i pozostawał pod silnymi wpływami Oksfordu, które nasiliły się, kiedy Anna Luksemburska, siostra Wacława, wyszła za mąż za króla Anglii Ryszarda II. Do Czech zaczęły przenikać poglądy Johna Wycliffe'a, który domagał się pozbawienia majątków tamtejszego duchowieństwa. Pod wpływem jego pism oraz własnych doświadczeń Hus zaczął krytykować nadużycia wśród przedstawicieli wyższego duchowieństwa czeskiego. W swych kazaniach nauczał, że panowie świeccy i duchowni powinni rządzić sprawiedliwie, „zgodnie z prawem Bożym”. Osoba, która przeciwstawia się tym nakazom, nie tylko traci prawo do pełnienia swych funkcji, ale ustaje wobec niej obowiązek posłuszeństwa.

Była to ostra krytyka istniejącego ładu społecznego. Wątek obrony wyzyskiwanych jednocześnie splatał się bardzo silnie z obroną narodowości czeskiej:

*Czesi są nędzniejsi niżli psy i węże – wołał – gdyż pies broni barłogu, na którym leży, a wąż podobnie czyni, nas zaś Niemcy gnębią, a my milczymy [...].*

Nawoływania do przestrzegania nakazów religijnych oraz próby obrony języka czeskiego zaowocowały próbą przekładu *Pisma św.* na język czeski. Swoje kazania wygłaszał Hus po czesku jako kaznodzieja u Św. Michała na Starym Mieście. W 1402 r. objął funkcję kaznodziei w Kaplicy Betlejemskiej. Został spowiednikiem królowej Zofii – żony Wacława. Dzięki swym kazaniom czeski reformator zdobył olbrzymią popularność wśród mieszkańców Pragi, stając się ich bohaterem. Początkowo wyższa hierarchia kościelna z arcybiskupem praskim Zbynkem z Hajnburka nie potępiała nauk Husa. Do pewnego momentu więc praski kaznodzieja cieszył się poparciem czynników świeckich i duchownych. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w roku 1403, gdy na uniwersytecie praskim wybuchł spór na temat pism Wycliffe'a. Głosowanie za potępieniem jego nauki odbyło się w tzw. systemie nacji: bawarskiej, saskiej, polskiej (Niemcy śląscy), czeskiej. Mimo że Kościół potępił już wcześniej 21 tez angielskiego „kace-rza”, niemieccy mistrzowie uniwersytetu Karola domagali się potępienia jego kolejnych tez. Odmienne stanowisko zajęli mistrzowie czescy, ale ci zostali przegłosowani. Spór zaczął się zaostrzać. Kuria rzymska



wystosowała bullę do arcybiskupa Zbynka na temat szerzenia się w Czechach herezji i konieczności jej zwalczania. Walka z poglądami Wycliffe'a stała się dla wyższego duchowieństwa czeskiego okazją do ograniczenia niewygodnej krytyki. Zakazano kazań, w których przedstawiano niemoralne prowadzenie się kleru. Hus nie przejął się tym i coraz ostrzej atakował konkretnych duchownych. Schizma spowodowała zatarg króla Wacława z arcybiskupem Zbynkem. Wacław popierał projekt zwołania soboru powszechnego i odwołania obu papieży: rzymskiego i awiniońskiego. Arcybiskup był wierny papieżowi rzymskiemu. Dzięki konfliktom „na górze” Hus cieszył się do pewnego czasu poparciem królewskim i oficjalnie mógł głosić swoje „heretyckie” kazania. Cały spór zaczął się przekształcać w konflikt narodowy między duchowieństwem niemieckim, w znacznej części wyższym, a czeskim niższym klerem i biedotą. Król, chcąc uzyskać poparcie dla swych planów, zwrócił się o opinię do przedstawicieli poszczególnych nacji na uniwersytecie praskim. Uczni czescy poparli plany Wacława. Niemcy sprzeciwili się jego planom. Upokorzony Wacław przyznał dekretem kutnahorskim (1409 r.) nacji czeskiej na uniwersytecie praskim trzy głosy, pozostałym jeden. Był to cios dla tamtejszych Niemców. Mistrzowie niemieccy zaczęli masowo opuszczać uniwersytet. W odpowiedzi Wacław pozbawił ich godności i uznał za bantów. Hus został obrany rektorem. Postępek króla przyczynił się jedynie do wzrostu antagonizmów narodowościowych i antykościelnych w jego królestwie. Już wte-

dy zaczęły się wystąpienia tłumów przeciwko klerowi żyjącemu wbrew nakazom moralnym: wielu księży zostało napiętnowanych, ośmieszonych i wypędzonych. Dekret kutnahorski bynajmniej nie zakończył walki pomiędzy Wacławem, arcybiskupem Zbynkem i Hussem. Praski arcybiskup nie chciał przyjąć do wiadomości uchwał soborowych i uznać wybranego w Pizie Aleksandra V i popierał jeszcze przez jakiś czas rzymskiego papieża Grzegorza XII. Kazania mistrza Jana były dla arcybiskupa i wyższego duchowieństwa praskiego powodem coraz większej irytacji. Hus został obłożony klątwą. Niesforny kaznodzieja mógł jednak liczyć na protekcję królewską. 6 czerwca 1410 r. Zbynek z Hajnburka kazał spalić księgi Wycliffe'a. Wkrótce po tym wydarzeniu arcybiskup ponownie obłożył zbuntowanego kaznodzieję klątwą. Mieszkańcy Pragi nie dopuścili jednak do jej uroczystego ogłoszenia. Sytuacja ta tak wzburzyła prażan, że Zbynek musiał opuścić stolicę z powodu nienawiści tłumów. Jego główny przeciwnik ideologiczny również musiał na jakiś czas pożegnać stolicę.

Bardzo szybko, bo już w 1411 r., czeski reformator naraził się nowemu papieżowi – Janowi XXIII (później uznanemu za antypapieża). Ów następca Św. Piotra, prowadząc wojnę z królem neapolitańskim Władysławem, ogłosił krucjatę przeciwko władcy Neapolu i udzielał odpustów wszystkim, którzy walczyli z „heretyckim” władcą lub wspomagali papieżstwo materialnie.

Hus nie wahał się potępić praktyk papieskich, zyskując poparcie czeskich uczonych i niższego kleru. Sprawa odpustów spowodowała wzrost nastrojów antykościelnych, czy raczej antypapieskich w Czechach. Stanowisko papieskie poparli uczeni i duchowni narodowości niemieckiej. Zatarg religijny ściśle wiązał się z narodowym. Kurialista niemiecki Dietrich z Nieheim w swym traktacie zaczął nawoływać do krucjaty przeciwko Czechom, *narodowi chłopów, który buntuje się przeciwko swym niemieckim panom*. Hus atakował skorpumpowanego papieża i wyższe duchowieństwo, a także władzę świecką, głosząc, że panowie duchowni i świeccy nie mają prawa wymagać posłuszeństwa, jeśli pozostają w grzechu śmiertelnym. Wyższe duchowieństwo w Czechach coraz bardziej naciskało na papieża, aby rozprawił się z czeskim „heretykiem”. Odpowiedź Jana XXIII była zdecydowana. Hus został obłożony klątwą. Dano mu krótki termin do ukorzenia się i odwołania swoich „błędów”. Jeśliby zaś odmówił, każde miejsce, w którym przebywał, miało być obłożone interdyktem. Ponadto bulla zakazywała kazań w Kaplicy Betlejemskiej. Miejsce to miało zostać zburzone. Zgniecenie herezji w Czechach stało się dla Jana XXIII sprawą prestiżową, tym bardziej, że po przegranej wojnie z królem Neapolu musiał uciekać z Rzymu do Bolonii. Papież wygnaniec stał się całkowicie zależny od Zygmunta Luksemburskiego. Królowi rzymskiemu, uważającemu się za opiekuna, czy raczej protektora papieżstwa, również zależało na likwidacji herezji. Bulla papieska posłużyła klerowi, zwłaszcza niemieckiemu,

do atakowania Husa i jego zwolenników, a także wszystkich Czechów. 11 października 1413 r. tłum złożony z niemieckich rzemieślników praskich (dołączyli do nich również Czesi) zaatakował Kaplicę Betlejemską podczas jednego z kazań Husa. Jego zwolennicy odparli atak. Sam kaznodzieja musiał jednak opuścić Pragę. Nie oznaczało to jednak, że zaprzestał swojej działalności. Pisał listy do mieszkańców Pragi, w których nadal piętnował nadużycia kleru: nepotyzm, symonię. Wszelkie wysiłki papieża i króla rzymskiego, zmierzające do zduszenia herezji w Czechach, spełzły na niczym. Skoro nie można było zabronić Husowi jego działalności w Czechach, należało zmusić go do opuszczenia kraju. Zygmunt Luksemburski użył podstępny i nakłonił Jana z Husyńca, aby ten oczyścił się ze stawianych mu zarzutów herezji przed soborem w Konstancji. Dał on mistrzowi list żelazny, gwarantujący bezpieczny przejazd do miasta. Nikt jednak nie zapewnił mu bezpiecznego powrotu.

### *Proces*

Podróż do Konstancji okazała się dla czeskiego reformatora triumfalnym pochodem. W miastach, przez które przejeżdżał, był życzliwie przyjmowany zarówno przez zwykłych ludzi, jak i tamtejsze duchowieństwo, które bardzo często podzielało jego poglądy. Oto relacja z przejazdu Husa przez Niemcy przedstawiona w jego listach do przyjaciół:



*Gdy opuściłem Czechy [...] najpierw w mieście Pernau, jeszcze zanim przybyłem, oczekiwał mię pleban i wikary, a gdy wszedłem do izby, zaraz postawił wielki puchar wina i z miłością wielką przyjął moje słowa i poglądy wyznając, że zawsze był moim przyjacielem. Później w Neustadt bardzo miło mię wszyscy Niemcy widzieli [...]. A gdy przybyliśmy do Sulzpach, wszedłem do domu, gdzie odbywały się sądy. Tam więc rzekłem asystującym przy rozprawie rajcom i starszym: jestem mistrz Jan Hus, o którym zapewne słyszeliście wiele; pytajcie więc. A po dłuższej rozmowie wszystko bardzo miło przyjęli [...]. I przybyliśmy do Norymbergi. Już opowiedzieli o zbliżającym się naszym przybyciu kupcy. Lud więc stał na ulicach i placach, dopytując się, który to jest mistrz Jan Hus [...]. I zaraz od tej chwili zaczęliśmy dysputę, prowadzoną w obecności rady miejskiej i mieszczan aż do zmroku [...]. Wynik był więc taki, że wszyscy mistrzowie i ludzie z miasta z zadowoleniem przyznali mi słuszność [...]. I wierzcie, że żaden jeszcze nie dał mi się odczuć nieprzyjaciel. W zajazdach gospodynie wszystkie ze swymi mężami bardzo mile przyjmują mię. Nigdzie nikt interdyktu nie ogłasza. A proklamacje w języku niemieckim wszyscy ludzie chwala. Wyznaję wam, że nie ma do mnie większej nienawiści niż u mieszkańców Czech [...].*

Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy Hus dotarł do Konstancji. Miasto to w niczym nie przypominało miejsca, gdzie miał obradować sobór powszechny. Zgromadzeni tam dostojnicy duchowni i świeccy pro-

wadzili bardzo światowe i pełne rozrywek życie. Potępienie rozwiązłego trybu życia, krytyka pod własnym adresem, nawoływania do przestrzegania praw boskich – hasła te nie mogły wzbudzić entuzjazmu wśród zgromadzonych dostojników. Przybyły na sobór Hus tak przedstawiał sytuację w mieście w liście do swoich przyjaciół:

*Gdybyście widzieli ten sobór, który się nazywa najświętszym i nie– złamanym [!], nabralibyście wstrętu. Trzydzieści lat będzie trzeba, aby oczyścić Konstancję z grzechów, które się tu zagnieździły.*

Nadzieje Husa, że uda mu się przedstawić swoje racje i przekonać dostojników soborowych za pomocą dysput teologicznych, okazały się całkowicie płonne. 8 października 1414 r. został zaproszony do pałacu papieskiego, rzekomo na dyskusję z kardynałami. Gdy tylko zjawił się w murach owej siedziby, zatrzymała go zbrojna straż. Zwolennicy mistrza Jana próbowali interweniować u papieża, ale próby te nie przyniosły żadnych efektów. Zygmunt Luksemburski twierdził, jakoby aresztowanie czeskiego mistrza odbyło się pod jego nieobecność i bez jego wiedzy. Obłudnie zapewniał, że zrobił wszystko, aby zapewnić mu bezpieczeństwo. Te nieszczerze deklaracje i tak w niczym Husowi nie pomogły.

Osadzono go w celi klasztoru Dominikanów, gdzie ze względu na trudne warunki wkrótce zapadł na zdrowiu. Więzień był jednak zbyt cenny zarówno dla papieża, jak i cesarza, aby pozwolono mu umrzeć. Jan XXIII

przysłał własnych lekarzy, którzy mieli troszczyć się o zdrowie więźnia. Nawet w celi mistrz Jan nie zaprzestał pracy nad pisemnym odpieraniem stawianych mu zarzutów. W więzieniu odwiedzili go przedstawiciele polskiej delegacji przybyłej na obrady soboru. Po półrocznym pobycie w klasztornej celi Husa przewieziono do nowego miejsca odosobnienia. Przebywał w zamku Gottliben, należącym do biskupa Konstancji. Było to – używając dzisiejszej terminologii – „więzienie o zastrzonym rygorze”. Nieszczęsnego kaznodzieję przetrzymywano w niewielkim pomieszczeniu ze skutymi nogami. Na noc przykuwano go za rękę do muru. Nawet złożenie z urzędu Jana XXIII przez sobór w maju 1415 r. nie poprawiło sytuacji papieskiego więźnia, a liczono, że uzyska wolność. Na początku czerwca 1415 r. mistrz Jan został przeniesiony do klasztoru Franciszkanów, gdzie panowały bardziej znośne warunki. „Opiekę” nad nim sprawował biskup ryski Wallenrod – głowa poselstwa krzyżackiego. Wkrótce zaczęły się jego przesłuchania przed soborem, które w niczym nie przypominały dyskusji pobożnych mężów. Rozwścieczeni duchowni nie dawali Husowi dojść do słowa. Gdy milczał, wołano, że w ten sposób potwierdza swoje „błędy”. Jedynym uczestnikiem soboru, który publicznie odważył się go bronić, był najprawdopodobniej rektor Akademii Krakowskiej Paweł Włodkowic. Wiele znanych osobistości odwiedziło w więzieniu czeskiego kaznodzieję, namawiając go, aby ratował życie za cenę odwołania swych „błędów”. Ten jednak pozostawał nieugięty. Podczas tych prze-

słuchań Zygmunt Luksemburski przestał udawać przyjaciela Husa, oświadczając, że nie będzie go ochraniał, jeśli ten okaże się „zatwardziałym heretykiem”. Nieugięty reformator zgodził się odwołać swoje tezy tylko wtedy, gdyby przedstawiciele soboru zdołali dowieść, że były one fałszywe.

6 lipca 1415 r. był ostatnim dniem procesu i jednocześnie dniem wykonania wyroku. Po odczytaniu zarzutów, spytano skazanego, czy odwołuje swoje poglądy. Wobec odmowy, przebrano go w szaty kapłańskie tylko po to, by je za chwilę z niego zedrzeć. Na głowę założono mu papierową czapkę z wyobrażeniem trzech diabłów i łacińskim napisem: „ten jest arcyheretyk”. Idąc na miejsce kaźni, Hus widział palenie swoich ksiąg. Z miejsca egzekucji usunięto ze względów bezpieczeństwa gawiedź. Był to jak na owe czasy zwyczaj niesłychany. Publiczne egzekucje były formą pewnej makabrycznej rozrywki, miały też działać zastraszająco na potencjalnych naśladowców. Hus do ostatnich chwil swego życia miał się modlić. Kiedy stos dogasł, jego popioły wrzucono do Renu.

Niecały rok później, 30 kwietnia 1416 r., podobny los spotkał Hieronima z Pragi, bliskiego współpracownika mistrza Jana. Ten podczas procesu załamał się i odwołał głoszone poglądy. Później jednak wycofał swoje przyznanie się do winy.

### *Czechy przed powstaniem*

Jak łatwo się domyślić, spalenie duchowego przywódcy zaostriżyło jedynie kryzys w Czechach. Strace-



nie mistrza Jana znaczna część społeczeństwa czeskiego odebrała jako zamach na kraj. Udzielanie komunii pod obiema postaciami urosło do symbolu opozycji wobec katolickiej hierarchii kościelnej i stało się manifestacją polityczną. Zwyczaj ten został zapoczątkowany, gdy Hus udał się do Konstancji. Kielich symbolizujący te zmiany stał się godłem wyznawców nowej wiary. Husycy księza odprawiali też msze w języku czeskim. Zwolennicy zamordowanego reformatora atakowali majątki kościelne. Zjazd szlachty czeskiej wystosował 2 września 1415 r. do soboru protest przeciwko potępieniu Husa. Winnych jego śmierci ogłoszono zdrajcami Królestwa Czeskiego. Przedstawiciele uniwersytetu praskiego proklamowali niewinność mistrza Jana. Ze stolicy wygnano księży potępiających nauki Husa, a ich majątki zrabowano. W odpowiedzi sobór obłożył miasto interdyktem i zakazał udzielania komunii pod dwiema postaciami w archidiecezji praskiej. Wysłano również do Czech listy, w których napominało tamtejszą szlachtę oraz duchowieństwo, aby nie dawać posłuchu *falszywym naukom Husa i Wiklefa*. Czeskie duchowieństwo prześladowało zwolenników reformatora. Husyckich duchownych, którzy udzielali komunii pod dwiema postaciami, wyganiano z parafii. Wacław IV zezwolił, aby jedynie w trzech kościołach w Pradze udzielano komunii w tej formie, co dowodzi, że nie przestrzegał zbyt rygorystycznie nakazów soborowych. Sobór starał się za pomocą gróźb zahamować rozszerzanie się husytyzmu w innych krajach europejskich. Zabiegi te nie odniosły jednak oczekiwanych

przez Kościół rezultatów. We Wrocławiu, 18 lipca 1418 r. pospólstwo pozostające pod wpływem ideologii husyckiej opanowało ratusz, dokonując egzekucji radnych. W Gdańsku wybuchło powstanie zorganizowane przez ubogie mieszczaństwo. Na dworze Witolda wielu jego dostojników uważało, że Hus był człowiekiem świętym i jego egzekucja była sprzeczna z prawem. W Królestwie Polskim poglądy spalonego kaznodziei także znalazły wielu naśladowców.

W żadnym innym kraju ideologia husycka nie stała się tak popularna jak w Czechach. Mimo pozornego zwycięstwa papieżstwa: stracenia Husa i obiorze nowego papieża Marcina V, kryzys społeczno-religijny w koronie Św. Wacława narastał. Wśród chłopów i pospólstwa szczególnie popularne stały się hasła chiliaistyczne. Idee te zapowiadały rychłe przyjście Chrystusa na ziemię i utworzenie „królestwa Bożego”. Owo królestwo było ucieleśnieniem raju na ziemi, gdzie wszyscy byliby równi, władza duchowna i świecka miała zostać obalona, a jedynym prawem stałby się „zakon Boży”. Te utopijne hasła głoszone przez wędrownych kaznodziejów okazały się bardzo popularne:

*W ów to czas nie będzie na ziemi żadnego ludzkiego królowania ani panowania, ani poddaństwa, ustanie wszelka pańszczyzna i dań [...] wszyscy będą równi, bracia i siostry [...]. Synowie Boży zdławią gardła królów, a wszelkie królestwa na ziemi będą im poddane. [...] znikną królowie, książęta, prałaci, a wszelkie zdzierstwo biednego ludu ustanie [...]. Chłopi nie będą*

*czynszów swym panom płacili ani im służyli, ale ich będą zagrody, stawy, łąki i lasy będą wolne [...] wtedy sami dobrzy zostaną bez wszelkiego bólu i utrapienia, ani jeden drugiego będzie uczył, ani ksiąg nie będzie, ani pisma, ani Biblii nie będzie trzeba, bo zakon Boży będzie wypisany na sercach, a mądrość świata zaginie.*

Tego typu hasła, czy raczej obietnice, przyczyniały się do radykalizacji nastrojów społecznych. Chłopi porzucali uprawianą ziemię, spędzali czas na słuchaniu kazań i oczekiwaniu końca świata. Ciągnęli do miast lub tworzyli wspólnoty religijne w miejscach nie zamieszkałych, noszących zwykle biblijne nazwy. Tak powstały wspólnoty: na górze Tabor, Beranek (Baranek) koło Usti Sezimivo, Oliwna Góra koło Nepomuk oraz Sion (Syjon) koło Kutnej Hory. Były one zasilane przez nadciągających z Europy Zachodniej begardów (zwanych też pikardami), sektę uznaną przez Kościół za heretycką. Tworzyli oni wspólnoty religijno-społeczne, odrzucali hierarchię kościelną, głosili zasadę dobrowolnego ubóstwa. Nastroje te uległy nasileniu w latach 1418-1419. Zwolennicy nowej ideologii przyjmowali komunie pod dwiema postaciami – zwyczaj ten rozpowszechnił się jeszcze podczas pobytu Husa w Konstancji. Wśród tłumów oczekujących na przyjście Chrystusa olbrzymim autorytetem cieszyli się kaznodzieje ludowi oraz świeccy przywódcy popierający hasła chiliastyczne.

Warto zauważyć, że zwolennicy nowej ideologii nie rekrutowali się tylko spośród chłopów i plebsu. Do

grupy tej zaliczały się także osoby związane, przynajmniej do czasu, z dworem królewskim; należał m.in. Mikulaš z Husi, zubożały włodyka, agitator ludowy w Pradze, który jeszcze do 1417 r. pozostawał na służbie królewskiej. Najbardziej znanym bohaterem ruchu husyckiego, a wcześniej związanym z dworem, był Jan Žižka z Trocnova. W młodości był raubitterem i żołnierzem najemnym, wreszcie dworzaninem królewskim. To on miał w niedalekiej przyszłości zostać jednym z najwybitniejszych dowódców wojskowych powstania. Jako pierwszy zastosował na szeroką skalę tabor z chłopskich wozów w charakterze ruchomej fortecy. Był autorem regulaminu wojskowego, który pozwolił na przekształcenie chłopskich powstańców w bitną i świetnie zorganizowaną armię. O ogromnych talentach wojskowych Jana z Trocnova (później z Kalicha) świadczy fakt, że będąc nawet całkowicie ślepy, odnosił wspaniałe zwycięstwa nad liczniejszymi nieprzyjaciółmi, jak choćby pod Kutną Horą, Habrem i Niemieckim Brodem.

Przeciętnemu Polakowi Jan Žižka kojarzy się również z bitwą grunwaldzką. Czeski wódz zapisał się trwale w świadomości historycznej Polaków, dzięki obrazowi Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*, gdzie został przedstawiony jako rycerz walczący po stronie polskiej. Tymczasem wydarzenie to jest prawdopodobnie utrwalonym mitem. Pewne jest tylko to, że w bitwie brali udział czescy żołnierze najemni. To, czy uczestniczył w niej również Jan Žižka, budzi duże zastrzeżenia i namiętne spory wśród historyków. Zdaje się nie ule-

gać wątpliwości, że brał on udział w wojnie z Zakonem, co nie musi oznaczać, że walczył pod Grunwaldem.

W lipcu 1420 r. zebrani w Taborze ludzie złożyli przysięgę, że są gotowi oddać swe życie w walce z antychrystem.

30 lipca 1419 r. okazał się pamiętnym dniem w dziejach Pragi i całego Królestwa Czeskiego. Tego właśnie dnia husycka procesja z Janem Želiwskim, radykalnym kaznodzieją ludowym, wtargnęła do kościoła św. Stefana, gdzie odprawiano mszę według obrządku rzymskiego. Wygnano stamtąd katolików i odprawiono mszę husycką. Po nabożeństwie tłum ruszył do ratusza Nowego Miasta. Na czele podążał Želiwski z monstrancją. Kamień rzucony z okien ratusza w jego kierunku stał się przysłowiową iskrą, która doprowadziła do wybuchu. Rozwścieczony tłum wtargnął do budynku i wyrzucił burmistrza i rajców z okna na piki nastawione przez czekający na dole tłum. Tych, którzy nie mieli tyle szczęścia i nie zginęli od razu, dobito.

W dzisiejszej historiografii przeważa opinia, że cała akcja była dokładnie zaplanowana przez Želiwskiego i jego zwolenników. Starannie zainscenizowany konflikt miał zaktywizować radykałów praskich przeciwko katolikom. Za słuszością tych wywodów przemawia fakt, że demonstrenci byli uzbrojeni. Owa pierwsza defenestracja praska zapoczątkowała konflikt na skalę europejską trwający wiele lat. Prawie dokładnie dwieście lat później kolejna defenestracja praska stała się po-

czątkiem wojny trzydziestoletniej, najkrwawszej w XVII stuleciu.

Taki był początek wojen husyckich...



## Od kamiennego muru po wozy bojowe

Chcąc wyjaśnić istotę armii husyckiej, należy koniecznie zwrócić uwagę na dwa istotne aspekty całego ruchu husyckiego: polityczno-religijny i społeczny. Husyckie Czechy nigdy nie były jednorodnym organizmem, składały się z wielu miast należących początkowo do dwóch związków: taborskiego i praskiego, zarządzanych przez taborytów i kalikstynów. Po odejściu Žižki z Taboru, na wiosnę 1423 r., i połączeniu się z orbitami powstał tzw. Mały Tabor, w skład którego wchodziły miasta południowo-wschodnich Czech. W toku walk wewnętrznych między ugrupowaniami husyckimi poszczególne miasta bardzo często zmieniały przynależność związkową bądź dobrowolnie, bądź w wyniku podboju. Wszystkie te terytoria stanowiły swoistą konfederację, jednoczącą się do walki z krzyżowcami oraz z siłami katolickiego landfriedu pilzneńskiego. Wraz z nasilającymi się walkami bratobójczymi między poszczególnymi ugrupowaniami husyckimi oraz zanikiem władzy centralnej Czechy coraz bardziej upodabniały się do federacji republik miejskich należących do wyodrębnionych związków. Każdy z nich dysponował własną armią. Warto także podkreślić, że wojska te bardzo często powstawały w toku walk, w pewnym sensie „z niczego”. Armiom taborytów towarzyszyły zwykle rodziny żołnierzy: kobiety i dzieci. Należy o tym pamiętać, mając na uwadze ich liczebność. I tak np. średnia liczebność wojsk Žižki wynosiła: 1500-3000 pieszych, 150-500 jeźdźców, 60-200 wo-

zów. Rdzeń armii tworzyli: sztab dowódców, jazda, artylerzyści i żołnierze wyspecjalizowanych profesji, np. rusznikarze. Do nich w razie potrzeby dołączali się szeregowi żołnierze. Część żołnierzy rozchodziła się po zakończeniu walk. W pierwszym etapie walk zwykli żołnierze, rekrutujący się przeważnie z chłopów i biedoty miejskiej, przechodzili przeszkolenie wojskowe. W miarę upływu lat całe Czechy stały się pełne wyćwiczonych, jak podaje znawca husytyzmu Franciszek Šmahel, „półprofesjonalnych żołnierzy”. Początkowo Žižka nie miał stałego wojska, a jedynie wojsko wspólnoty. Dopiero od powstania Małego Taboru powstało wojsko stałe. Armie związkowe dzieliły się na miejskie i polne. Rzeczywista władza na danym terytorium należała do przywódców religijnych oraz do dowódców wojskowych. Wojska miejskie stanowiły pospolite ruszenie husyckich związków miejskich. Żołnierze tych wojsk byli powoływani tylko do obrony miast, wypraw lokalnych lub pomocy wojskom polnym. Armie polne powstały jako autonomiczne oddziały związków miejskich: taboryckiego oraz praskiego i składały się przede wszystkim z ubogich chłopów i miejskiego plebsu. Trudno określić dokładną liczebność husyckich wojsk. W bitwach, według szacunkowych danych, liczby te wahały się między czterema a ośmioma tysiącami, wliczając w to piechotę, jazdę oraz wozy bojowe. Z reguły takie dane podają historycy zajmujący się zagadnieniem wojen husyckich.

# Jazda

W szeregach husyckich wojsk służyło bardzo wielu chłopów i przedstawiciele plebsu (choć nie brakowało też mieszczan i szlachty). Skład społeczny miał znaczący wpływ na rozwój poszczególnych rodzajów wojsk, a także na ich uzbrojenie. Główną rolę w armii husyckiej odgrywała piechota. Składało się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim uzbrojenie i wyposażenie, szczególnie jazdy, było drogie i większość ubogich czeskich żołnierzy – „bożych wojowników” nie mogła sobie na nie pozwolić. Philippe Contamine uważa, że wyposażenie piechura było dwu-, a nawet trzykrotnie tańsze od uzbrojenia jeźdźca.

Za początek powstania jazdy husyckiej przyjmuje się nocną bitwę pod Mładą Vozicą. Podczas ataku na przeciwnika husyci zdobyli duże ilości koni i, jak napisał kronikarz, *tu dopiero taboryci na koniach jeździć zaczęli*. Jak podają źródła, byli to jeźdźcy *bez zbroi, z cepami, kuszami i sulicami*.

Uzbrojenie było różnorodne i prawdopodobnie w znacznej mierze zależało od zamożności danego żołnierza. Bardzo często podstawę ochrony jeźdźca stanowiła kolczuga lub kaftan oraz osłony na ręce i nogi. Kolejny element przemawiający za tym, że husycka jazda nie była zakuta w stalowe zbroje w takim stopniu jak armie krzyżowe to jej ruchliwość. Ciężkozbrojna jazda nie nadawała się do rajdów na tyły wroga oraz pogoni za nieprzyjacielem. Oręż zaczepny jazdy składał się z broni drzewcowej i siecznej, mieczy i kordów

charakteryzujących się wąską, spiczastą głownią. Broń drzewcową jazdy stanowiły kopie i dziryty. Do walki na krótsze dystanse posługiwano się mieczami i toporami. Powodzeniem cieszyły się też różne rodzaje maczug. Ten rodzaj uzbrojenia był szczególnie ulubiony przez duchownych, którym Kościół zabraniał przelewania krwi (widocznie w tamtych czasach rozwalenia komuś głowy innym narzędziem niż mieczem nie uważano za zabójstwo). Przed atakami jeździec zasłaniał się pawężem. Tarcza ta pojawiła się po raz pierwszy we Włoszech, jej nazwa pochodzi od miasta Pavia, gdzie była w nią wyposażona milicja miejska. Tarczy tej używała również piechota. Pawęże jazdy były mniejsze i lżejsze. Początkowo miały kształt trapezoidalny, później prostokątny.

Ale nie tylko względy ekonomiczne przemawiały za ograniczeniem roli kawalerii w husyckiej armii. Ta zmiana proporcji wynikała głównie ze względów taktycznych. Wyćwiczenie jazdy wymagało ponadto czasu, a i tak wydaje się mało prawdopodobne, by złożona z ludzi nie zajmujących się na co dzień walką husycka kawaleria mogła sprostać w otwartej walce (przynajmniej w początkowym etapie wojen) zaprawionej w bojach jeździe przeciwnika. Jazda husycka nie była tą formacją, która rozstrzygała wyniki bitew, choćby z tego powodu, że była ona formacją stosunkowo nieliczną. I tak, kiedy w czerwcu 1420 r. jeden z hetmanów taboryckich – Mikulaš z Husi wyruszył z Pragi na odsiecz obleganemu Taborowi, miał pod swoją komendą tylko 350 jeźdźców (po drodze dołączyły do niego pie-

sze posiłki). Główny ciężar walki spoczywał na piechocie. Nie znaczy to, że husycka kawaleria była nieprzydatna na polach bitewnych. Do jej głównych zadań należało oskrzydlenie rozbitych nieprzyjaciół w końcowej fazie bitwy, a także pogoń za niedobitkami i ich likwidacja. Ze względu na swą ruchliwość jazda często przeprowadzała niespodziewane wypadki na tyły wojsk nieprzyjacielskich lub akcje zwiadowcze na wrogie terytoria. Podczas marszu armii jazda ubezpieczała tabor wozowy. Te zadania należały głównie do lekkiej jazdy. W skład tej formacji wchodziły oddziały łuczników i kuszników. Sposób walki strzelców był dwojaki: na pole walki przybywali konno i walczyli w szyku spieszonym (np. łuczniczy angielscy) lub też ostrzeliwali nieprzyjaciela z konia. Ten drugi rodzaj walki był oczywiście o wiele trudniejszy. Oto jak przedstawiono taktykę walki kuszników konnych w niemieckiej *Księdze Wojennej (Kriegsbuch)* z 1450 r.:

*Przed chorągwią posuwa się szpica złożona z kopijników, za nią kwadratowy [tzn. w szyku kwadratowym] oddział zbrojnych w miecze. Oba razem stanowią oddział główny. Przed nimi posuwa się straż przednia, tak zwani »straceni strzelcy« – konni kusznicy. W lewo od nieprzyjaciela posuwa się mały oddział kopijników, który ma nieprzyjaciela zajechać pod tarczę, czyli uderzyć na jego prawe skrzydło. Z prawej stroni straceni strzelcy zaczynają walkę w ten sposób, że gdy jedni z nich strzelają, inni napinają kusze. Gdy oni już*

*dosyć działali, następuje natarcie wszystkich oddziałów razem.*

Kusza jazdy była mniejsza i lżejsza, miała też prostszy mechanizm spustowy. Sznur naciągano rodzajem bloczka. Kusznik strzelał, trzymając w jednej ręce broń, a w drugiej – uprzęż końską. Ładowano broń jak w „normalnej” kuszy, wsuwając stopę w strzemię znajdujące się na końcu łoża. Zachowane źródła ikonograficzne przedstawiają kuszników strzelających np. przez ramię do tyłu, do goniącego ich nieprzyjaciela. Dowodzi to dużej zręczności, jaką musieli wykazać się strzelcy konni podczas walki.

Istnieli też jeźdźcy uzbrojeni w prymitywną broń palną – petrynały. Był to rodzaj rusznicy, czy raczej pistoletu, z którego strzelano siedząc na koniu.

Dowodzenie jazdą należało do hetmana konnicy, któremu podlegał z kolei hetman lekkiej jazdy.

## *Piechota*

Podstawę armii husyckiej stanowiła piechota. Częstość, jak wynika ze źródeł, byli to ludzie *bez pracy, nadzy i bez broni*. Uzbrojenie piechoty było zazwyczaj bardzo różnorodne i jak łatwo się domyślić, zależało od zamożności danego żołnierza. Przeciętny piechur nie mógł sobie pozwolić na kupno pełnej zbroi. Większość husyckich wojowników, których było na to stać, chronili górne części ciała oraz ręce. Bardzo często zdarzało się jednak, że żołnierze ci nie mieli żadnego uzbrojenia ochronnego i walczyli w takim ubiorze, w jakim przy-



szli do wojska. Do ochrony głowy służyły różne rodzaje hełmów: przeważnie łebki lub kapaliny. Łebka była rodzajem hełmu o głębokim dzwonie ściśle przylegającym do głowy, który w zależności od regionu przybierał rozmaite kształty: od prostych, kulistych osłon głowy, po rozbudowane – osłaniające boczne części twarzy (tzw. barbuta z wycięciem na twarz w kształcie litery „T”) oraz podłużne – okrywające kark. Szczególną popularnością, zwłaszcza wśród piechoty, cieszyły się kapaliny (czes. klobouk) wykuwane z jednego lub dwóch kawałków blachy. Z wyglądu przypominały one rodzaj blaszanego kapelusza z szerokim i płaskim rondem, stąd też wzięła się ich nazwa. Korpus był osłaniany napierśnikiem lub kaftanem wzmocnianym wszytymi płytami. Ten typ zbroi był szczególnie popularny wśród husyckich żołnierzy. Jedno z czeskich źródeł – *Kronika bardzo piękna* podaje, że w takim właśnie przeszywanym kaftanie walczył sam Prokop Wielki.

Uzbrojenie zaczepne było bardzo różnorodne. Składały się na nie: miecze, tasaki, piki, sulice, maczugi. Tasak był bronią sieczną początkowo o prostej, później o zakrzywionej jednosiecznej głównej. Jej długość wahała się od 40 do 60 cm. Szerokość głównej wynosiła od 3,5 do 5 cm.

Ze względu na skład społeczny armii husyckich powodzeniem cieszyły się przystosowane do potrzeb wojennych narzędzia rolnicze: kosy, cepy, widły, sierpy. Kosa bojowa była ni mniej, ni więcej tylko zwykłą kosą rolniczą z żeleźdźcem osadzonym na sztorc. Tym

samym modyfikacjom podlegały widły bojowe, sierpy, gdzie żelaziec sierpa rolniczego przytwierdzano do długiego drzewca. Bardzo rozpowszechnioną bronią w wojskach husyckich, szczególnie wśród plebejskich żołnierzy, były cepy bojowe. Uderzenie cepem, którego bijak (część ruchoma) był nabijany metalowymi kolcami, z łatwością przebijało zbroję. O tym, jak popularny był ten właśnie rodzaj broni wśród husyckich żołnierzy, wymownie świadczy fakt, że istniały odrębne formacje cepników.

Bronią zbliżoną nieco do cepa był kiścień (bijak). Składał się on z metalowej kuli pokrytej kolcami, którą zawieszano na rzemieniu bądź łańcuchu i przytwierdzano do drzewca o długości ok. metra. Niekiedy na jednym drzewcu zawieszano kilka łańcuchów z kulami. W Czechach dla tej broni przyjęła się nazwa rzemdih (czes. řemdih). Nazwę tę stosowano również w odniesieniu do maczug.

Do popularnej broni należał młot bojowy. Jedną z jego odmian był tzw. młot lucerneński (jak sama nazwa wskazuje, zapożyczony od szwajcarskiej piechoty). Stanowił połączenie broni obuchowej i drzewcowej. Składał się z długiego, szpiczastego ostrza i kolczastego, kulistego obucha. Młot nie był bronią dla słabeuszy, jego waga wynosiła ok. 15 kg. Maczudze nabijanej ćwiekami niemieccy żołnierze nadali nazwę „gwiazdy zarannej” (niem. Morgenstern). Składała się ona z kulistej lub podłużnej głowicy zamocowanej na długim drzewcu. Broń ta była używana od XIV do XV w. w oddziałach wojsk plebejskich i chłopskich, szcze-

gólnie w wojsku szwajcarskim i armiach husyckich. Tę samą nazwę stosowano też na określenie jednego z rodzajów kiścienia.

Szczególnym powodzeniem wśród husyckich armii cieszyła się różnego rodzaju broń drzewcowa. Jedną z najbardziej popularnych, używanych przez ówczesną piechotę wszystkich armii, była pika. Była to broń uniwersalna, służąca zarówno do ataku, jak i obrony. Miała ponad 5 m długości. Żołnierze posługujący się tym rodzajem broni musieli przejść specjalne przeszkolenie w tym zakresie.

Międzynarodową „karierę” zrobiła broń szwajcarskiej piechoty: halabarda, połączenie piki, topora i haka. Jak łatwo się domyślić, istniało wiele regionalnych odmian tej broni.

Z kolei spisa węgorszowa (niem. Ahlspiess), tzw. szydło, rodzaj szpikulca osadzonego na drzewcu o czworobocznym przekroju.

Glewia była rodzajem głowni noża osadzonej na drzewcu (niektórzy badacze zajmujący się militariami średniowiecza utożsamiają glewię z kosą bojową). Jej dokładne zaszeregowanie jest problematyczne, często bowiem określano ją jako gizarmę.

Dużą popularność wśród husyckiej piechoty zdobyła też gizarma. Broń ta składała się z drzewca długości ponad 1,5 m i zamocowanego na nim haka w kształcie sierpa. Ze względu na podobieństwo broń ta bywa mylona z halabardą.

Sulica była lekkim oszczepem bojowym o krótkim drzewcu i osadzonym na nim długim i wąskim grocie.

Istniało wiele lokalnych odmian tej broni o zróżnicowanych nieraz rodzajach grotów. Sulica była również zaopatrzona w specjalny hak służący do ściągania jeźdźców przeciwnika z konia. Niektórzy badacze, np. Jan Durdik, utożsamiają tę broń z halabardą, pisząc o *szwajcarskich i niemieckich sulicach typu halabardy*.

Myślę, że faworyzowanie przez husyckich wojowników wszelkiego rodzaju broni obuchowej i drzewcowej można próbować wyjaśnić faktem, że nienawykłym do „wojennego rzemiosła” chłopskim czy plebejskim żołnierzom łatwiej było walczyć tą bronią, niż uczyć się fechtunku bronią sieczną. Wymienione przeze mnie rodzaje broni miały jeszcze tę zaletę, że podczas walki wręcz pozwalały eliminować przeciwnika z większej odległości. Piechur uzbrojony tylko w miecz długości ok. 1,30 m miał niewielkie szanse przeżycia pojedynku z przeciwnikiem władającym np. czterometrową piką.

Należy podkreślić, że wojska husyckie były bardzo dobrze zaopatrzone w broń palną. Działo się tak głównie za sprawą miast, które ją produkowały i dostarczały piechocie. Zastosowanie ręcznej broni palnej, na niespotykaną dotąd skalę, przez broniącą się przed atakami jazdy piechotę miało, w połączeniu z nowatorską taktyką, wpływ na sukcesy militarne wojsk husyckich. Istniało kilka rodzajów broni palnej. Jednym z nich była rusznica. Charakteryzowała się ona długą (od 300 do 400 mm), wieloboczną lufą osadzoną na drewnianym łożu. Kaliber rusznic był różny, wahał się od ponad 20 do ponad 30 mm. Wyloty rusznic często były wzmac-

niane, ulegały bowiem zniszczeniu na skutek ciśnienia gazów prochowych. Źródła ikonograficzne dowodzą, że istniały rusznice o kilku lufach umocowanych razem metalowymi obręczami i przytwierdzonych do łoża. Tę nietypową broń można uznać za średniowieczny prototyp „broni automatycznej”. Po odpaleniu wszystkich ładunków, strzelec mógł z powodzeniem użyć tej rusznicy jako maczugi. Istniały także ciężkie rusznice obsługiwane przez dwóch ludzi; na polu bitwy korzystano też z podpórek – forkietów. Swymi rozmiarami broń ta bardziej przypominała artylerię niż broń ręczną. Piszczela była krótką rusznicą o kalibrze 15-20 mm. Od niej pochodzi nazwa pistoletu. Hakownic używali początkowo obrońcy miast. Nazwa broni pochodzi od znajdującego się u wylotu lufy haka, który służył do zaczepiania broni o brzeg muru lub wozu; powodowało to zmniejszenie siły odrzutu, a także było przydatne ze względu na ciężar, który wynosił kilkanaście kilogramów. Długość hakownic wahała się od 1,5 do 1,8 m. Kaliber wynosił 22-33 mm. Hakownica była szczególnie przydatna podczas obrony taboru.

Strzelanie z rusznic odbywało się w następujący sposób: strzelec wkładał łożę pod pachę lub opierał je o ramię. Celowanie w tych warunkach było praktycznie niemożliwe. Muszki, które miały to ułatwić, pojawiły się później. Broń ta była ładowana od przodu. Odpalało się ją za pomocą rozpalonego żelaza lub lontu, wkładając je w otwór zapałowy. Strzelec był zaopatrzony w woreczki na proch i kule, stempel do ubijania ładunku oraz miarkę do odmierzania prochu. Prowadząca

ostrzał rota był podzielona na dziesięć szeregów. Na komendę dziewięć szeregów przyklękało na jedno kolano, a dziesiąty szereg oddawał strzał. Następnie podnosił się i strzelał dziewiąty szereg, później ósmy itd. Zasięg rusznic wynosił ok. 100 m. Amunicję stanowiły kule ołowiane, których zapasy przewożono razem z oddziałami. Szybkostrzelność ich była niewielka, o czym świadczy norymberski projekt wyprawy przeciwko husytom z 1430 r. Zalecał on, aby każdy strzelec posiadał trzy rusznice.

Podczas ładowania broni najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo byli strzelcy i kusznicy. Ich ochrona należała do pawężników. Często strzelcy nosili własne tarcze (pawęże), sporządzane z drewna obciągniętego płótnem lub skórą. W Czechach przyjęły one wydłużoną formę z zaokrąglonym lub trójkątnym występem pośrodku, wzdłuż osi wertykalnej. Ich wysokość wynosiła ponad metr. Husyckie pawęże były często ozdabiane scenami biblijnymi (ulubione motywy to walka Św. Jerzego ze smokiem oraz Dawida z Goliatem) oraz herbami miast. Początkowo tarcze te miały u dołu wygięcie, później kolec służący do wbijania w ziemię. W ich górnej części znajdowały się niewielkie otwory, przez które obserwowano pole walki (il. 15). W oddziale piechoty pawężnicy stawali w pierwszym szeregu i osłaniali strzelców przed ogniem nieprzyjaciela, a nawet przed atakami jazdy. Podczas marszu kolumny wozów żołnierze tej formacji osłaniali je przed atakiem z boku. Od lat trzydziestych XV w. wielkie tarcze piechoty, czyli pawęże, nazywano tarasami. Były one większe od



wcześniejszych wersji, kryły całego stojącego wojownika. W dolnej krawędzi tarczy znajdował się kolec służący do wbijania jej w ziemię. Po bokach miała specjalne podpórki, które czyniły całą konstrukcję stabilną, bez konieczności przytrzymywania jej przez żołnierza. Źródła czeskie wspominają o tarasach z „berłu a deru”, czyli z podporami i otworem. Tarasy mogły również służyć do ochrony kilku żołnierzy.

Ostrzał nieprzyjaciela był dokonywany nie tylko przez strzelców uzbrojonych w broń palną. Równie skuteczne okazywały się na polu walki oddziały kuszników. Kusza była bronią znaną już w starożytności. Składała się z łuku o twardym, sprężystym łączyisku z mocną cięciwą, przymocowanym do łoża (kolumny). W łożu znajdowało się urządzenie spustowe zwalniające cięciwę. Stanowił je tzw. orzech zaopatrzony w dwa nacięcia. W jednym nacięciu zahaczano cięciwę, w drugim – koniec metalowego lewara – dźwigni spustowej. Aby naciągnąć cięciwę, posługiwano się hakiem, później mechaniczną korbą – jedno- lub dwuręczną. Uruchomienie mechanizmu spustowego następowało przez naciśnięcie palcem. Kusze mogły miotać bełty – krótkie, masywne strzały lub kamienne kule. Pociski te były wyrzucane z wydrążonego łoża za pomocą zwolnionej cięciwy. Była ona napinana przez suwak ciągnięty w prowadnicy i zabezpieczony przed powrotem mechanizmem spustowym. O spustoszeniach, których dokonywała kusza na średniowiecznych polach bitewnych, świadczy wymowny fakt, że papież Innocenty II wydał w 1139 r. bullę zakazującą używa-

nia tej broni przez państwa chrześcijańskie. Zakaz ten jednakże nie był przestrzegany. Istniały także olbrzymie kusze wałowe (zwane murowymi lub niedźwiadkami), służące do obrony miast. Kusznik był w stanie zabić nieopancerzonego przeciwnika z odległości 650 kroków. Maksymalny zasięg pocisku wystrzelonego z kuszy wynosił 400 m, a z odległości 200 m przebijał każdą zbroję. Taktyka stosowana przez kuszników przypominała sposób walki przyjęty przez strzelców uzbrojonych w rusznice. Pierwszy szereg strzelał z przykłęku, następne ponad jego głowami pod odpowiednim kątem. Inny sposób przewidywał strzelanie rotacyjne przez kolejne szeregi szyku, tzn. kiedy pierwszy szereg oddał strzał, wycofywał się na koniec szyku, robiąc miejsce następnym. Główną wadą kuszy była jej niewielka szybkostrzelność. Kusznik mógł w czasie jednej minuty wystrzelić ok. czterech strzał, gdy tymczasem łucznik ponad dziesięć. Sławą najlepszych kuszników cieszyli się genueńczycy.

Dość częstym uzbrojeniem husyckich wojowników była najprostsza broń miotająca – proca, składająca się z rzemienia i kawałka skóry. Za jej pomocą miotano niewielkie kamienie.

Oprócz rot cepników i pawężników istniały jeszcze oddziały suliczników. Roty poszczególnych rodzajów piechoty były dowodzone przez rotmistrzów lub pięćdziesiątników. W czasie bitwy oddziały te łączyły się w większe jednostki – hufce, dowodzone przez setników. W początkowej, defensywnej fazie bitwy piechota, podobnie jak inne rodzaje wojsk, chroniła się we-

wnętrz taboru. Kiedy nieprzyjaciel, zdziiesiątkowany ostrzałem z broni palnej i artylerii, cofał się, nie mogąc zdobyć taboru, husycka piechota przystępowała do ataku.

Warto także wspomnieć o oddziałach pomocniczych, zajmujących się naprawą dróg i mostów, pomagających pokonywać różne przeszkody. Były one szczególnie ważne, zapewniały bowiem sprawny przejazd taborowi wozów. Prawdopodobnie nie były to wojska stałe, tylko formowane w określonych okolicznościach. Całością piechoty dowodził hetman piechoty. Jemu podlegali setnicy i rotmistrze.

### *Artyleria*

Artyleria była rodzajem broni znanym i stosowanym w Europie, co prawda na niewielką skalę, już w pierwszej połowie XIV w. O jej początkach krążyło wiele legend. Bardzo często pojawiały się opinie, że artyleria czy w ogóle broń palna była „diabelskim wynalazkiem”. Prawdziwy jej rozkwit nastąpił właśnie w okresie wojen husyckich. Działo się tak za sprawą miast wyposażonych w działa do obrony murów. Właśnie z miast rekrutowali się też rzemieślnicy mający niezbędne kwalifikacje.

Artyleria dzieliła się na oblężniczą, przeznaczoną do burzenia umocnień, i polową, używaną do niszczenia siły żywej na polu bitwy. Działa oblężnicze charakteryzowały się bardzo dużym kalibrem. Do ich mankamentów należały: niewielki zasięg (atakujący musieli podsuwać je jak najbliżej atakowanych umocnień, na-

rażając się na ataki obrońców), ogromna masa, konieczność budowy specjalnych stanowisk ogniowych, a także problemy związane z ich transportem. Do tej kategorii zaliczały się bombardy, taraśnice.

Bombarda była typem działa ciężkiego. Charakteryzowała się szeroką, krótką lufą i wąską komorą. Oto opis bombarady przedstawiony w *Chronikon Tarvisinum* z 1376 r.:

*Dwie bombardy, których wcześniej nie widziano i o których nigdy nie słyszano we Włoszech, a które Wenecjanie w cudowny sposób sporządzili. Bombarda jest urządzeniem żelaznym, bardzo mocnym, mającym z przodu szeroki przewód, w którym umieszcza się okrągły kamień o tym samym kształcie co przewód, a z tyłu dwa razy dłuższe niż przewód, z którym jest związane, ale węższe; do niego wkłada się czarny proch zrobiony z saletry, siarki i węgla drzewa wierzbowego przez otwór owego działa w kierunku wylotu, gdy otwór rzeczonoego wylotu zostanie zatkany z jednej strony drewnianym czopem wbitym do wnętrza, a z drugiej umieszczonym tam okrągłym kamieniem, podkłada się ogień przez małą dziurkę w dziale i siłą zapalonego prochu kamień zostaje bardzo gwałtownie wyrzucony.*

Sądzę, że należy uzupełnić ten opis. Bombardy były pierwszymi prymitywnymi działami udoskonalanymi w XIV i XV w. Początkowo przypominały rodzaj rury złożonej z żelaznych listew połączonych ze sobą pierścieniami. Później bombardy sporządzano z lanego żelaza, a następnie z brązu. Roztopiony metal wlewano

do formy w kształcie wydrążonego walca, którego oś była zajęta przez rdzeń lub trzpień. Lufę polerowano za pomocą stalowego wiertła. Miała ona część denną wyższą, część wlotową szerszą, a kanał równy całej długości bądź z węższą komorą denną. W łożach mocowano je stalowymi obejmami. Początkowo były to łoża kłocowe, a od XV w. zostały one zaopatrzone w koła. Niekiedy ustawiano je na specjalnych rusztowaniach z belek. Bombardy miały duży kaliber, krótką lufę (czasami składały się z dwóch części połączonych gwintem – tzw. śrubownice), wydłużoną komorę ładunkową. Należy dodać, że kalibrem oznaczającym średnicę kuli określano proporcje wszystkich części działa. Długość przewodu lufy wynosiła od 1,5 do 4 kalibrów. Średnica komory ładunkowej – od 0,2 do 0,4 kalibra. Wiele dział miało własne imiona.

Jedną z największych kolubryn tych czasów była stojąca do dziś na rynku w Gandawie „Szalona Greta” (De dulle Griet). Jej parametry były imponujące: długość ponad 5 m, średnica 0,64 m, waga – aż... 16,41. Kolubryna powstała na zamówienie Jana Dobrego, księcia Burgundii. Wyrzucała pociski ważące 340 kg.

W latach 1409-1411 książę Brabancji kazał sporządzić działo ważące ok. 35 t! Ze względu na kłopoty związane z transportem ciężkich dział odlewano je niekiedy tuż przed obleganym obiektem. Jak łatwo sobie wyobrazić, koszty produkcji bombard były olbrzymie. Jan Durdik, historyk czeski zajmujący się dziejami wojen husyckich, obliczył, że koszt jednego wystrzału z bombardy wynosił równowartość 442 krów.

Przygotowanie działa do wystrzału nie było wcale prostą sprawą. Najpierw wsypywano proch do komory. Zajmował on  $\frac{3}{5}$  jej długości. Następnie wbijano szpunt o średnicy i grubości komory, zostawiając między szpuntem a prochem próżnię długości  $\frac{1}{5}$  komory. Pozwalało to na wytworzenie się gazów powstałych w wyniku spalania prochu. Na koniec wbijano metalową kulę zamocowaną drewnianymi klinami, aby zapobiec jej zboczeniu z wyznaczonego toru. Komorę wypełniano szmatami lub pakułami, powstrzymując uchodzenie gazów prochowych. Jak już wspominałem, bombardy były używane głównie do niszczenia fortyfikacji wroga. Początkowo strzelano kulami kamiennymi, później żelaznymi. Ich kaliber mógł dochodzić prawie do metra. Donośność wahała się od 200 do 600 m, w zależności od wielkości. Aby zwiększyć skuteczność ognia, atakujący bardzo często przeprowadzali „zmasowany” – jak na owe czasy – ostrzał z kilku dział równocześnie. Oblegający starali się również zabezpieczyć własną artylerię przed niszczącym ostrzałem wroga. W tym celu budowano drewniane konstrukcje zwane tarasami (nazwa ta znalazła szerokie zastosowanie w ówczesnej technice wojskowej). Był to rodzaj ściany chroniącej działo oraz załogę przed nieprzyjacielskim ostrzałem. Głównym elementem tej konstrukcji była ruchoma klapa, którą uchylano, chcąc oddać strzał i natychmiast po nim opuszczano.

Działem przeznaczonym do obrony fortyfikacji, które z czasem przekształciło się w polowe, była tarasznica. Nazwa pochodzi od słowa taras, czyli konstrukcji



z belek, na której była umieszczona lufa działa. Do bitwy taraśnice wożono na wozach. Wyładowywano je i ustawiano na specjalnych stojakach. Konstrukcja ta pozwalała na podnoszenie lufy i zmianę kąta strzału, co zwiększało zasięg działa. Taraśnice charakteryzowały się długimi lufami. Kaliber wynosił 40-100 mm. Donośność ok. 250-300 m. Stosowano do nich różnorodną amunicję: kule kamienne, kute i odlewane, żelazne, ołowiane i ze spizu. Dużym mankamentem ówczesnej artylerii był długi czas potrzebny do załadunku działa. Chcąc temu zaradzić, wynaleziono działo ładowane odtylcowo – foglerz (foglar). Był on odmianą taraśnicy. Miał tzw. prochownice, czyli wymienne komory nabożowe z ładunkami prochowymi. Wkładano je do specjalnej komory wydrążonej w dennej części lufy. Zwiększało to znacznie ich szybkostrzelność. Działa te były używane do obrony miast i twierdz, strzelały kulami ołowianymi. Zaprzestano ich produkcji ze względu na niedokładność odlewów luf i prochownie, co powodowało uchodzenie gazów prochowych.

Przykładem działa polowego była hufnica, stosowana przy oddziałach (hufach). Armaty te kuto z pasów żelaznych, spajanych poprzecznymi obręczami. Krótka lufa (od 3,5 do 4 kalibrów) była przymocowana do łoża żelaznymi obręczami. Hufnice mocowano na drewnianych dwukołowych lawetach. Komora działa miała mniejszy kaliber niż lufa, co powodowało większy napór gazów na pocisk, zwiększając jego zasięg. Donośność hufnic była zbliżona do donośności taraśnic. Strzelano głównie pociskami kamiennymi lub też ła-

dunkami złożonymi z kilku mniejszych kul. Ich kaliber wahał się od 160 do 230 mm.

Oprócz artylerii wojska husyckie dysponowały również innymi machinami wojennymi, służącymi do rażenia wroga na odległość. Były to olbrzymie proce – frondibole, zwane też trabutium lub trebuchet (czes. prak). Proce miotały stromotorowo ogromne kamienie bądź pociski. Frondibole były machinami barobalistycznymi, dzięki którym wyrzucenie pocisku następowało w wyniku zastosowania przeciwwagi na ruchomej dźwigni. Był to rodzaj belki, opartej na specjalnej konstrukcji, której jeden koniec obciążano skrzynią lub workami napełnionymi ziemią, kamieniami, piaskiem lub ołowiem, a drugi zaopatrzono w procę. Obciążony koniec belki gwałtownie opadał, co prowadziło do wyrzucenia pocisku. Proce te odznaczały się dużą celnością, którą można było regulować. Jeśli pocisk przenoślił lub nie osiągał celu, wazono go i w zależności od potrzeby używano cięższego lub lżejszego. Czasami stosowano specjalne „pociski”: padlinę lub łajno, aby wywołać zarazę w obleganym obiekcie. Można było również korygować celność na boki, obracając odpowiednio całą konstrukcję. Zasięg wynosił ponad 300 m. Frondibola była rozpowszechniona w Europie Zachodniej. Artylerią dowodził hetman nad armatą, jego władzy podlegali puszkarze.

Bombardy oraz ciężkie proce nie były jedynymi urządzeniami, które niszcząc fortyfikacje, pozwalały oddziałom napastnika na wdarcie się do miasta. Urządzeniem służącym do miotania strzał i oszczepów było

bricoli. Główny element konstrukcji stanowił drewniany słup. Na ruchomym ramieniu kładziono pocisk – oszczep lub strzałę. Jego długość mogła być regulowana dzięki podpórcie wkładanej w specjalne nacięcia na słupie. Rolę mechanizmu spustowego pełniła drewniana, sprężysta belka zamocowana do słupa. Belkę tę odginano za pomocą odpowiedniego układu lin i kołowrotu. Zwolnienie blokady powodowało uderzenie belki w pocisk. Bricoli służyło do miotania strzał i oszczepów zwykłych lub zapalających.

Warto też wspomnieć o organizacji wojskowej miast. Szczególne znaczenie miała Praga, w której stacjonowały wojska najemne. Ze względów militarnych oba miasta praskie Stare i Nowe były podzielone na cztery kwartały (podział ten nastąpił jeszcze przed rewolucją husycką). Podczas wypraw militarnych poza miasto oddziały pochodzące z poszczególnych kwartałów kolejno się zmieniały. Dowództwo sprawowało dwóch hetmanów.

Natomiast w Taborze, gdzie władzę pełniło czterech hetmanów (zgodnie z podziałem na kwartały), istniały najpierw rządy komuny wiejskiej i miejskiej, realizujące hasła chiliastyczne. Przedstawiciele poszczególnych stanów zrzeszały gminy, które wyłaniały osoby odpowiadające za podział łupów i karanie za wykroczenia (za przywłaszczanie łupów groziły surowe kary). Początkowo nie istniała żadna własność prywatna poza bronią. Wydatki na wojsko były pokrywane ze wspólnego skarbu. Utworzono go z majątku osób, które swe dobra ofiarowały gminie. Przez pewien czas nisz-

czono wszelkie zdobycze oprócz pieniędzy, koni, zbroi. Później zaprzestano tego procederu. Na potrzeby wojska wprowadzono czynsze pańszczyźniane w okręgach należących do Taboru.

Warto wspomnieć, jak w owych czasach oblegano i zdobywano miasta oraz inne miejsca warowne. Najprostszym sposobem była blokada twierdzy do momentu wyczerpania się zapasów żywności. Jeśli oblegające wojska miały odpowiedni sprzęt, ostrzeliwały ją. Jeśli oblężenie połączone z ostrzałem artyleryjskim nie przynosiło rezultatów, pozostawał szturm na mury. W tym celu stosowano wieże oblężnicze.

Budowle te miały przeważnie kształt ściętego ostrosłupa i konstrukcję rusztową. Poszczególne kondygnacje posiadały stanowiska strzeleckie. Czołowe ściany wież oblężniczych obijano surowymi skórami zwierzęcymi, aby uniemożliwić ich podpalenie. Wieże miały jednak wiele mankamentów. Ze względu na rozmiary trudno je było przetransportować do murów. Nie można tego było zrobić niepostrzeżenie, co dawało oblężonym czas na przygotowanie obrony. Rozwój artylerii spowodował stopniowy zanik wspomnianych machin wojennych. Nie zawsze były jednak potrzebne działania zakrojone na tak szeroką skalę. Niekiedy udawało się sforsować przeszkodę bez pomocy urządzeń oblężniczych. Tak było podczas szturm taborytów na zamek Mlada Vozica (kwiecień 1420 r.). Napastnicy sforsowali palisadę i wycięli większość żołnierzy spośród stacjonującej tam załogi.

Często forsowano umocnienia przy użyciu drabin lub dokonywano podkopu.

## *Wozy bojowe*

Wśród czeskich uczonych panował spór o to, kto i kiedy po raz pierwszy wprowadził wozy bojowe w charakterze ruchomej fortecy. Przeważa pogląd, że „ojcem” nowej taktyki był Jan Žižka z Trocnova. O wiele więcej kontrowersji budzą próby ustalenia dokładnej daty zastosowania nowego rodzaju broni. Nie wdając się w naukowe spory, można stwierdzić, że Žižka jako pierwszy użył wozów jako obwarowanie dla swych walczących oddziałów. Być może znaczną rolę, jak to często bywa w historii, odegrał zbieg okoliczności. Najwcześniej zastosowano nową taktykę w bitwie pod Živochošem. Broniący się chłopci, nie mogąc przeciwstawić się atakom konnicy feudałów czeskich i mieszczan kutnahorskich, wybudowali kamienny mur. Tak narodziła się idea ochrony piechoty przed atakami ciężkiej jazdy. Należy dodać, że próby wykorzystania wozów do obrony obozów wojskowych znane już były wcześniej, np. Germanie używali ciężkich wozów do obrony swych obozów. Cesarz bizantyjski Leon VI (886-912) wspominał w swym dziele *Taktyka* o obozach wojskowych obwarowanych wozami. Służyły one jednak tylko do osłony tyłów armii. Podobne zastosowanie wozów miało miejsce w czasie krucjaty przeciwko albigensom. W 1213 r. mieszczanie Tulonu uciekli do obozu wozowego znajdującego się na tyłach armii. Podobne wzmianki pochodzą z terenów Włoch

i Flamandii. Franciszek Šmahel przypuszcza, że być może już w bitwie pod Grunwaldem Krzyżacy zastosowali umocnienia wozowe, które można uznać za pierwowzór taborów husyckich. Uczony ten nie wyklucza, że umocnienia z wozów, służące jako schronienie dla części sił krzyżackich, były zaopatrzone w działa.

Dopiero husyci uczynili z wozów bojowych główny element swej taktyki. Wozy przestały być osłoną obozu, stały się fortecą dla całej armii. Ta nowa taktyka zrewolucjonizowała ówczesne sposoby walki w tej części Europy. Dla armii krucjatowych tabor wozowy był bardzo trudną przeszkodą do pokonania, co poświadczają ówczesne źródła. Oto jak opisał taktykę husycką Gilles le Bouvier zwany Heroldem Berry. Jego *Księga opisania krajów* była swoistym „przewodnikiem militarnym” po Europie:

*Cesarz i wielcy książęta Niemiec, którzy próbowali ich ujarzmić siłą, mieli z nimi wielkie bitwy i stracili tam wielu swoich ludzi i nigdy nie mogli ich ujarzmić. Gdy [husyci] przybyli na bitwę z Niemcami, zamknęli się w swoich wozach żelaznymi łańcuchami i mieli wielkie, ciężkie kije, które miały na końcu żelazne łańcuchy, a na końcu łańcuchów ołowiane kule i za każdym razem kiedy uderzali, zabijali człowieka i tym sposobem pozostawali stale w swoich wozach warownych.*

Wozy bojowe były udoskonalonymi, „militarnymi” wersjami chłopskich pojazdów. Armia husycka miała dwa rodzaje wozów: bojowe i transportowe. Te pierwsze były większe i mocniejsze, zaopatrzone w ze-

wewnętrzne osłony z desek. Owe ruchome, zawieszane na łańcuchach osłony wywieszano przed bitwą na zewnątrz wozu, wzmacniając w ten sposób dodatkowo burty pojazdu. Deska zawieszona między kołami, wzdłuż wozu, chroniła żołnierzy przed ogniem nieprzyjaciela. Śląski regulamin wozowy z 1429 r., oparty na doświadczeniach husyckich, przedstawiał załogę wozu bojowego. Liczyła ona od 18 do 21 żołnierzy (E. Razin w swej *Historii sztuki wojennej* ocenia załogę wozu bojowego na 10 osób) i składała się: z dwóch strzelców z rusznicami, czterech suliczników, sześciu strzelców z kuszami, czterech cepników, dwóch pawężników oraz dwóch dobrze uzbrojonych woźniców. W zależności od rodzaju regulaminu różna była liczba strzelców, cepników i suliczników. Ponadto wóz był wyposażony w niezbędny sprzęt: dwa topory, dwie grace, dwie łopaty, dwa rydle, dwa bosaki, dwie libry prochu (libra – ok. 0,5 kg), pawęż, kopa kul (60 szt.), łańcuch do spinania wozów, żłób dla koni. Topory, rydle i łopaty służyły do prac saperskich. Podczas bitwy żłób był wypełniony kamieniami i zawieszony na burcie wozu. Dzięki temu obrońcy mogli razić napastników na niewielką odległość. Załogą wozu dowodził hetman.

Istotną rolę odgrywały też wozy transportowe. Dzięki temu, że umożliwiały one zaopatrzenie tak dużej liczby wojska, husycka taktyka odnosiła triumfy. Miało to szczególne znaczenie w wypadku wypraw na terytorium wroga. Wspomniany już wcześniej J. Durdik przyjął, że wozy transportowe stanowiły 40% ich ogólnej liczby. Analizując regulamin wojskowy Albrechta



Habsburga z 1431 r., doszedł do wniosku, że jeden wóz przewoził żywność dla dziesięciu osób na miesiąc. Sposobem na uzupełnienie zapasów była zdobycz wojenna oraz wszelkiego rodzaju kontrybucje.

Pięć wozów tworzyło zastęp. Dziesięć wozów bojowych stanowiło jednostkę organizacyjną pod dowództwem dziesięтника. Odpowiadał on za szyk wozów w marszu, zachowanie określonych odległości. Wyższą jednostką taktyczną był rząd. Składał się on z dwunastu zastępów. Dowodził nimi hetman rzędu, a całością taboru – hetman wozów, który podlegał, podobnie jak hetmani jazdy, piechoty i artylerii, naczelnemu hetmanowi. Podczas marszu wozy bojowe w skrajnych szeregach stanowiły osłonę przed ewentualnym atakiem wroga. Ich liczba była dwukrotnie większa od liczby wozów w wewnętrznych szeregach. W czasie marszu tabor był ubezpieczany przez lekką jazdę i pawężników, którzy osłaniali go przed atakiem z boku. Ze względu na szerokość szyku zamkniętego, czyli kilku rzędów wozów, marsz taki mógł się odbywać jedynie w terenie. Z dróg korzystał więc tylko jeden rząd wozów. Wydawać by się mogło, że tabor, ze względu na ilość wozów i ich prędkość, nie był w stanie pokonywać dużych odległości. Nic bardziej mylnego. Jak podają źródła, zdarzały się marsze trwające pięć dni. J. Durdik obliczył, że w szyku zamkniętym armie mogły pokonywać codziennie ok. 12 km. Było to imponujące osiągnięcie, biorąc pod uwagę prędkość wozów oraz podążającej armii. Aby przybliżyć nieco czytelnikowi ówczesne realia, pragnę wspomnieć o bitwie pod Do-

mażlicami w 1431 r. Ogromny wpływ na zwycięstwo husytów miał element zaskoczenia. W ciągu dwóch dni oddziały czeskie przebyły w zamkniętym szyku tabo- rowym odległość ponad 80 km, wzbudzając popłoch w szeregach krzyżowców oblegających Domažlice. Nie- oczekiwane pojawienie się husytów na polu bitwy mia- ło decydujący wpływ na jej końcowy rezultat. Krzy- żowcy zostali kompletnie rozbici. Często armie husyc- kie maszerowały w kilku kolumnach, które jednak po- zostawały ze sobą w stałej łączności. Tak było podczas wyprawy do Miśni, Bawarii i Saksonii w latach 1429- 1930. Ułatwiało to przemarsz, aprowizację, a także utrudniało obronę wrogom.

Ze względów taktycznych wozy i wojsko dzielono na straż przednią, hufiec walny i straż tylną. Kierunek marszu poszczególnych wozów był regulowany przez chorągwie sygnałowe. Szyk wozów był dokładnie określony. Pojazdy znajdujące się na czele tworzyły tzw. „skrzydło”. Skrzydło zamykało tzw. przednią bramę prostokątnego lub kolistego szyku. Wozy znaj- dujące się na drugim końcu taboru tworzyły tzw. za- mknięcie, stanowiące tylną (przeciwległą) bramę szy- ku. Sprawny marsz w szyku oraz formowanie taboru, często w obliczu nieprzyjaciela, wymagały ogromnego doświadczenia. Jazda oraz załogi wozów przechodziły specjalne szkolenia. Tabor formowano w zależności od ukształtowania terenu i taktyki. Starano się do maxi- mum wykorzystać naturalną obronność terenu. Bardzo często formowano tabor na wzniesieniu, co osłabiało impet nieprzyjacielskiej jazdy. Wykorzystywano natu-

ralne przeszkody terenowe, które uniemożliwiały przeciwnikowi atak z wielu stron – tak było np. w bitwie pod Sudomierzem. Žižka ustawił tabor na wąskiej grobli. Dostępu do niego broniły puste stawy i bagna. Jeśli ukształtowanie terenu było sprzyjające, formowano tabor złożony z kilku rzędów wozowych. Bardzo często przed taborem wykopywano rów. Kształt taboru był zębaty, poszczególne wozy stały ukośnie do czoła szyku. Takie ustawienie pozwalało na współdziałanie w obronie poszczególnych wozów. Obrońcy stosowali ogień boczny. Wozy były połączone ze sobą „koło do koła”, tzn. prawe tylne koło wozu poprzedniego było połączone łańcuchem z lewym przednim kołem wozu następnego. W przerwach między wozami rozmieszczano artylerię. Na pięć wozów przypadało jedno małe działko, na dwadzieścia – większa armata. Przerwy między wozami osłaniano też pawężami. Jak pamiętamy, można je było wbijać w ziemię. Stanowiły one znakomitą pozycję dla strzelców. Odpowiednią siłę ognia zapewniały załogi poszczególnych wozów: strzelcy uzbrojeni w rusznice, piszczele, hakownice oraz kusznicy. W burtach każdego wozu znajdowały się otwory umożliwiające prowadzenie ognia. Każdy strzelec posiadał kilka sztuk broni palnej. Boki wozu były wzmocnione, co zapewniało jego załodze należyłą ochronę. Wewnątrz taboru znajdowały się też wozy transportowe oraz oddziały piechoty i kawalerii, nie biorące bezpośredniego udziału w obronie wozów. Wkraczały one do walki w późniejszym etapie bitwy.

Zasadniczo bitwa w oparciu o tabor składała się z trzech głównych faz:

- pierwsza: obrona całej armii husyckiej wewnątrz taboru. Nieprzyjacielska jazda i piechota były ostrzelywane z artylerii i broni ręcznej. Tych, którym udało się dotrzeć do wozów, likwidowali cepnicy i sulicznicy;

- druga: kiedy kolejne próby zdobycia taboru okazywały się bezskuteczne, następował kontratak piechoty wypuszczonej z taboru. Do walki wkraczały oddziały cepników i suliczników;

- trzecia: kiedy przeciwnik był już rozбит, jazda oskrzydlała go, doprowadzając do całkowitej likwidacji oraz ścigała uchodzące z pola bitwy niedobitki. Tak było m.in. w bitwie pod Kutną Horą, gdzie pokonane oddziały krzyżowców zostały dogonione przez husycką jazdę i ostatecznie rozgromione pod Niemieckim Brodem, a samo miasto zdobyto.

Wozów bojowych używano też jako ruchomych fortyfikacji podczas oblężenia miast i obiektów warownych.

### *Taktyka husycka*

Nie sposób nie zadać sobie pytania, czy armie husyckie zawdzięczały swe sukcesy jedynie nowej taktyce? Tabor był niewątpliwie formacją bardzo trudną do pokonania dla wojsk Zygmunta Luksemburskiego i jego sprzymierzeńców. Klęsk krzyżowców nie można próbować wytłumaczyć tylko zastosowaniem przez husytów nowej formy obrony. Armie niemieckie, śląskie, krzyżackie oraz wojska litewskie Świdrygiełły próbo-

wały, z mizernymi skutkami, stosować wozy bojowe. Taktyka ta rozpowszechniła się później w wielu rejonach Europy, stosował ją m.in. z powodzeniem Hunyady przeciwko Turkom. Jednak to husyci okazali się mistrzami w posługiwaniu się wozami bojowymi. Poza tym nie tylko zastosowanie nowego rodzaju broni przesądzało o sukcesach militarnych powstańców.

Aby zrozumieć przyczyny sukcesów wojsk husyckich, należy wspomnieć, przynajmniej w sposób jak najbardziej zwięzły, o metodach walki strony przeciwnej. Podstawę armii Zygmunta Luksemburskiego i sprzymierzonych z nim feudałów stanowiła ciężkozbrojna jazda.

Głównym związkiem taktycznym w XV w. była tzw. kopia (inaczej miecz, Lenze, Spiess, Gleve), składająca się przeważnie z kilku lub nawet kilkunastu żołnierzy (w myśl przepisów francuskich z 1445 r. kopia składała się z sześciu ludzi), stanowiących poczet rycerza i walczących konno. Dokładne wyposażenie kopii określał regulamin wojskowy księcia Burgundii Karola Zuchwałego z 1473 r. Ciężko zbrojny rycerz miał na sobie przyłbicę i naszyjnik oraz ochraniacz na gardło. Z lewej strony jego siodła znajdował się nóż, z prawej – maczuga. Koń powinien mieć naczulek (osłonę chroniącą głowę) i zbroję. Podstawową bronią ciężkozbrojnego rycerza pozostawała kopia. Składała się ona z krótkiego masywnego grota o przekroju trój- lub czworokątnym, osadzonego na drzewcu długości dochodzącej do 4 m (w niektórych publikacjach można znaleźć informację, że długość kopii od końca XIII w.

dochodziła nawet do 6 m). Chcąc zmniejszyć ciężar broni, w XV w. zaczęto żłobkować jej drzewce. Z tych samych względów do napierśnika zbroi po prawej stronie przymocowywano specjalny wspornik, na którym opierano kopię, składając się do walki. Broń sieczną stanowił miecz stosowany do cięcia i kłucia. Przy pasie na prawym biodrze rycerza znajdował się puginał. Była to broń z reguły obosieczna, długości ok. 30 cm. Istniało wiele odmian puginałów w zależności od regionu. Popularną bronią wśród rycerzy był młot rycerski (Francuzi nazywali go wronim lub sokolim dziobem, Czesi stosowali terminy: palcet i kladivo). Tego rodzaju broni używano od XIV do XVI w. Składał się z żeleźca z płaskim młotkiem i ostrym dziobem lub siekierką oraz trzonu metalowego, bądź drewnianego, ok. 0,5 m długości. Młot rycerski był stosowany podczas walki w tłoku, kiedy rycerze skruszyli już kopie. Młotem rozbijano hełmy i zbroje przeciwników. Źródła ikonograficzne przedstawiają m.in. Jana Žižkę z młotem bojowym. Warto zwrócić uwagę, że żelazny dziób młota, czyli szpikulec, przeznaczony do dziurawienia zbroi, przedstawiał ludzką rękę trzymającą sztylet.

Rycerzowi towarzyszył wojownik posiłkowy, tzw. nożownik (coutilier), który powinien mieć kolczugę lub kaftan na wzór niemiecki, przyłbicę, ochraniacz na gardło, osłony na ręce i nogi. W walce posługiwał się: mieczem, obosiecznym sztyletem oraz dziirytem.

Uzbrojenie ochronne stanowiła zbroja, która właśnie w XV w. przeżywała swój rozkwit. W związku z rozwojem coraz bardziej skutecznej broni zaczepnej:

kuszy i broni palnej, zbroję rozbudowywano tak, że zaczęła zakrywać całe ciało wojownika. Głowę jeźdźca chronił hełm. Istniało wiele odmian hełmów; ich typ zależał bardzo często od regionu i wpływów kulturowych. Wśród jazdy rozpowszechnione były różnego rodzaju przyłbice, czyli określone rodzaje hełmów z ruchomą zasłoną twarzy. W obiegowym znaczeniu nazwę tę przypisywano jedynie ruchomej zasłonie. Przyłbice wykształciły się z niewielkiej łebki noszonej pod hełmem wielkim oraz na lub pod kapturem kolczym. Zaczęto łączyć czepiec kolczy z hełmem. Początkowo czepiec był przynitowany do wewnętrznej strony hełmu. Istniał też inny sposób łączenia obu tych elementów. Wzdłuż dolnej krawędzi dzwonu i po bokach otworu twarzowego nitowano żelazne, rurkowate zaczepy. Czepiec kolczy był połączony wzdłuż górnego brzegu z kółeczkami rzemienną taśmą, mającą wycięcia odpowiadające tym zaczepom. Po nałożeniu czepca na hełm, naciągano przez rurki rzemyk lub drut i zawiązywano końce. Czepiec okrywał boczne części twarzy, szyję, kark, spadając aż na ramiona. Twarz jednak nadal pozostawała odsłonięta. Zaczęto więc stosować zasłonę na twarz ze szczeliną wzrokową. W Niemczech nadawano zasłonie klapowej charakterystyczny kształt z groteskową ostro wystającą przednią częścią. Ze względu na podobieństwo do zwierzęcego pyska ten typ hełmu zaczęto nazywać „psim kapturem”. Jednym z bardziej rozpowszechnionych były, wspomniane już, kapaliny oraz łebki. Te ostatnie stały się popularne w całej Europie Zachodniej. Używała ich zarówno jaz-



da, jak i piechota. Typowa niemiecka łebka była tak głęboka, że musiała mieć otwór wzrokowy w swej dolnej krawędzi.

Następnym elementem zbroi rycerskiej był kirys, osłaniający korpus wojownika. Kirys składał się z napierśnika, stanowiącego ochronę klatki piersiowej, i naplecznika, osłaniającego plecy. Traszki naramienne przykrywały z kolei ramiona. Opacha stanowiła osłonę ręki od łokcia w górę. Łokcie były chronione przez nakolcice. Zarękawice chroniły ręce od łokcia do dłoni, te zaś były zabezpieczone rękawicami. Ochronę wojownika od pasa w dół stanowiły: fartuch, osłaniający brzuch i podbrzusze; traszki natomiast górną część ud; nabiodrki od pachwiny do kolana; nakolanki – kolana; nagolennice od kolana do stopy; na nogach znajdowały się trzewiki. Poszczególne elementy zbroi łączono za pomocą stalowych lub mosiężnych zawiasów, skórzanых pasków oraz urządzeń sprężynowych, służących do otwierania i zamykania odpowiednich elementów. Wytrzymałość zbroi sprawdzano strzelając do niej z kuszy lub broni palnej. Należy zauważyć, że na takie uzbrojenie nie wszystkich było stać. Zbroje były równie cenne jak klejnoty. Broń zaczepną stanowiły miecz, długi, obosieczny sztylet oraz dzirynt. Uzbrojenie pazia nie było dokładnie określone, musiał mieć jedynie konia określonej wartości.

Większą jednostkę taktyczną stanowiła chorągiew składająca się z kilkudziesięciu kopii. Przed atakiem kawalerię ustawiano w linii na szerokość ok. jednego kilometra i głębokość trzech lub czterech szeregów.

Jeźdźcy tworzyli batalię, podzieloną na mniejsze jednostki taktyczne – chorągwie. Powinni oni stać w szyku zwartym tak blisko siebie, że rękawiczka rzucona do góry nie mogła spaść na ziemię, lecz zatrzymać się na rycerzu lub koniu. Ten rodzaj formacji, składającej się z kilku szeregów jeźdźców, nazywany był płotem (franc. en haye).

Pierwszy szereg stanowili rycerze, drudzy – giermkowie, trzeci – strzelcy, czwarty pachołkowie. Przeważnie ruszano do boju na dany sygnał odcinkami, zaczynając od strony prawej. W miarę zbliżania się do przeciwnika stopniowo zwiększano prędkość. Szarża miała rozbić szyki piechoty, rozproszyć je bądź izolować. Potem wkraczali ciurowie i kończyli dzieło zniszczenia. Należy dodać, że piechota nie miała większych szans w starciu z ciężkozbrojną jazdą. Jedynie pikinierzy uzbrojeni w długie piki mogli taki atak wytrzymać, ale pod warunkiem, że ich szyki nie zostały rozbite. W przypadku szarży na jazdę starano się dosięgnąć koni i wysadzić przeciwników z siodła. Gdy atak kończył się niepowodzeniem, formowano szyk na nowo. Do walki wkraczały sąsiednie jednostki. Skuteczność ataku ciężkiej jazdy w znacznym stopniu zależała od warunków terenowych. Idealne dla tej formacji były duże przestrzenie, pozbawione przeszkód naturalnych. Tylko w takich warunkach kopijnicy mogli rozwinąć szyki i nabrać odpowiedniego rozpędu. Siła uderzenia była ich główną zaletą. Użycie ciężkiej jazdy w niesprzyjających warunkach terenowych bardzo często przesądzało o klęsce krzyżowców, np. atak ciężkiej jazdy na

Witkową Górę był dużym błędem. Jeźdźcy, atakując pod górę po stromym zboczu, nie mogli rozwinąć swoich szyków i nacierać z impetem.

Za jazdą do ataku przystępowała piechota. Taka taktyka nie pozwalała dowódcy na kontrolę przebiegu bitwy. Walczył w pierwszym szeregu i mógł jedynie zagrzewać żołnierzy do walki własnym męstwem. Niekiedy, jeśli wymagały tego okoliczności, ciężkozbrojni rycerze z armii katolickich walczyli pieszo, np. w bitwie pod Sudomierzem. Angielscy rycerze natomiast często nacierali w szyku pieszym, np. przeciwko Francuzom podczas wojny stuletniej.

Oprócz ciężkiej jazdy w skład armii Zygmunta Luksemburskiego wchodziła lekka kawaleria. Należeli do niej turańscy Pieczyngowie, uzbrojeni w łuki i broń białą. Do formacji tej zaliczano też łuczników i kuszników oraz strzelców z petrynałami. Oddziały łuczników i kuszników przybywały na plac boju konno, walczyły natomiast pieszo (ten sposób walki przypominał nieco taktykę późniejszych dragonów) lub też osłaniały ciężką jazdę, ostrzeliwując przeciwnika. Sposób walki tych formacji, konno lub w szyku spieszonym, zależał bardzo często od warunków, w jakich rozgrywała się bitwa. Natomiast strzelcy uzbrojeni w petrynały mogli prowadzić ostrzał jedynie siedząc na koniu. Wiązało się to ze specyficzną konstrukcją i obsługą tej broni. Petrynał miał specjalną podpórkę przymocowaną do siodła, która umożliwiała utrzymanie broni w pozycji pionowej. Kolba broni opierała się o napierśnik rycerza. Jeź-

dziec jedną ręką trzymał broń, drugą przytykał zapalony lont do otworu zapałowego.

Największą rolę w armiach krucjatowych odgrywała ciężka jazda, a najliczniejszą, choć niedocenianą przez wodzów, formacją była piechota (oddziały te walczyły sformowane w czworobok lub klin). Dowodem na to jest projekt powołania dwóch armii przeciwko husytom, który został uchwalony na sejmie w Norymberdze w 1422 r. Wynika z niego, że armie te składały się z mieczy (czyli ciężkozbrojnych kopii), łuczników oraz piechoty. Stan osobowy armii miał wynosić: 552 miecze, czyli 1656 jeźdźców, oraz 31 tys. piechurów. Uzbrojenie piechoty składało się z mieczy, toporów, pik, halabard, kusz i łuków oraz broni palnej. Powodzeniem wśród piechurów cieszyły się też miecze dwuręczne. Głównia była obosieczna, równa lub falista. Jej długość wynosiła ponad metr, długość rękojeści ok. 0,5 m. Miecz ten nie miał pochwy i był noszony na rzemieniach. Walka tą bronią wymagała specjalnego treningu. Miecz przeznaczony do kłucia i cięcia sprawdzał się podczas walk z nieprzyjacielską piechotą i jazdą oraz w trakcie obrony umocnień. Ten typ broni po raz pierwszy zastosowali Szwajcarzy podczas obrony miasta Laupen w 1339 r.

Należy podkreślić, że stosunek sił obu walczących stron był zawsze niekorzystny dla czeskich „heretyków”. Mimo to armie krucjatowe, zrzeszające rycerstwo z prawie całej Europy, ponosiły druzgocące klęski. Chciałbym pokusić się o analizę ich przyczyn.

Jak już wspomniałem, tabor wozowy był dla armii krzyżowych formacją bardzo trudną do pokonania. Szarżująca jazda ponosiła ogromne straty na skutek ostrzału z artylerii i broni ręcznej, przynoszącego tym lepsze efekty, że puszkarze husycy stosowali ostrzał salwami.

Nawet jeśli niedobitkom udało się dotrzeć do wozów, nie oznaczało to jeszcze sukcesu. Rozerwać szereg wozów było bardzo trudno. W bitwie pod Usti krzyżowcom udało się zdobyć jeden rząd wozów, mimo to ponieśli klęskę. Bardzo prawdopodobna wydaje się hipoteza, że czeskie wojska celowo pozwoliły przeciwnikom zdobyć niewielki odcinek fortyfikacji, aby stłoczonego nieprzyjaciela zdziesiątkować ogniem z dział i broni ręcznej. Kontratak piechoty i jazdy husyckiej przypieczętował klęskę połączonych armii saskich, miśnieńskich i turyngskich.

Oddziały husyckie wygrywały z przeważającym liczebnie przeciwnikiem nie tylko dzięki obronie „taborowej”. Podczas wspomnianej bitwy na Witkowej Górze (Witkovo), gdzie husyci odnieśli sukces, nie miały wpływ na wynik miała determinacja i zapał religijny obrońców. Przeciwno armiom Zygmunta Luksemburskiego, „siłom antychrysta”, na równi z mężczyznami walczyły kobiety. Kolejny przykład stanowi bitwa pod Sudomierzem (marzec 1420 r.), kiedy to wojska katolickie były tak pewne swojej przewagi liczebnej, że, jak podają źródła, husyci mieli być *rozniesieni na końskich kopytach bez walki*. Tak się jednak nie stało, napastnicy przegrali. Pierwsza myśl, jaka nasuwa się po analizie

przedstawionych wypadków, jest taka, że wojska katolickie nie umiały wykorzystać swojej przewagi liczebnej. Działo się tak dlatego, że dowódcy husycy potrafili narzucić przeciwnikom miejsce bitwy na dogodnym dla siebie terenie, co nie pozwalało wrogom na wykorzystanie przewagi liczebnej.

Kolejnym elementem taktyki husytów było zaskoczenie przeciwnika. Wspominałem już o długim marszu, jaki odbyła powstańcza armia podążająca do Domažlic w 1431 r., czy o bitwie nieopodal Kutnej Hory. Oddziały Žižki zostały otoczone i zablokowane pod Kańkiem. Uformował on ze swych wojsk kolumnę marszową, umieszczając na jej przedzie artylerię. Przebił się w nocy przez wojska królewskie. Jego manewr tak zaskoczył przeciwnika, że nie próbowano go ścigać. Tymczasem taborcy wzmocnieni posiłkami zaatakowali nieprzyjaciela i pokonali go nieopodal Kutnej Hory. Pościg za uciekającymi krzyżowcami zakończył się bitwą pod Habrem 8 stycznia 1422 r. i ich klęską. Wielu z nich zginęło, uciekając przez zamarzną Sawę, gdy załamał się lód. Warto zwrócić uwagę na kilka szczegółów, które zapewniły wojskom husyckim tak znaczne sukcesy. Wspominałem już narzucaniu przeciwnikowi taktyki i elemencie zaskoczenia. Bitwy pod Kutną Horą, Habrem i Niemieckim Brodem są tego doskonałym potwierdzeniem. Najpierw wojska pod dowództwem Žižki zdecydowały się na zaskakujący nocny atak na liczniejszego nieprzyjaciela. Było to tym bardziej niezwykle, że tabor musiał przemieszczać się podczas walki. Kolejny etap to atak na zaskoczonego

przeciwnika, walka i pościg za uciekającym wrogiem. Taborcy nie zadowolili się pokonaniem przeciwnika, dążyli do całkowitego zniszczenia go. Trzeba zaznaczyć, że właśnie taborcy nie brali jeńców. Działo się tak przede wszystkim dlatego, że swoich przeciwników uważali za żołnierzy antychrysta i ich zniszczenie traktowali jako powinność nie tylko militarną, ale i religijną. Inaczej rzecz się miała z żołnierzami najemnymi. Starali się oni przede wszystkim chronić własne życie i zdrowie. Odnosili zwycięstwa, jeśli posiadali nad przeciwnikiem znaczną przewagę. Bardzo ważnym elementem, zapewniającym sukcesy armiom husyckim była rygorystycznie przestrzegana dyscyplina. W regulaminie Žižki z 1423 r. położono duży nacisk na posłuszeństwo żołnierzy względem „dowódcy” lub „zarządcy wybranemu do walki”. „Boży wojownicy” (jak sami siebie nazywali husyci) mieli się wystrzegać „każdej nieprawości”, jak również strzec, aby *łupów nieprzyjacielskich nie pożąдали, póki by bitwy nie skończyli*. To sformułowanie zasługuje na podkreślenie, ponieważ chęć zdobycia łupów była przyczyną wielu klęsk w wygranych, jak się mogło zdawać, bitwach. Zdobyć miała być dzielona „po części przez rządców”. W przepisach tych bardzo duży nacisk położono na dyscyplinę w obliczu nieprzyjaciela: zachowanie odpowiedniego szyku, wzajemną pomoc w walce, dokładne wykonywanie rozkazów zwierzchników, wzajemne ubezpieczanie się oddziałów podczas marszu i walki. Za nieposłuszeństwo przewidziano kary. Dezercja była karana śmiercią jako ucieczka od „bożej sprawy”. Znaczny



wpływ na dyscyplinę w armii miały nakazy religijne. Husyci rozpoczęli walkę o wprowadzenie nowego ładu na ziemi, walkę z antychrystem utożsamianym z Zygmuntem Luksemburskim i jego sprzymierzeńcami. Aspekty religijne miały istotny wpływ na politykę poszczególnych odłamów husyckich, jak i zachowanie się wojska podczas bitwy. Żołnierze do bitwy przygotowywali się modlitwą. Stało się zwyczajem, że na czele wojsk kroczyli duchowni z monstrancjami. Po bitwie na Witkowej Górze niektórzy husyci zaczęli na swych ubraniach i tarczach nosić biały lub czerwony znak kielicha. Potępiano walkę za żołąd. Walka była możliwa, jeśli istniała jej sprawiedliwa przyczyna. W miarę trwania walk i kolejnych sukcesów odnoszonych przez „bożych wojowników” ich stosunek do zdobyczy wojennych uległ całkowitej zmianie. Przeciwnicy, chcąc uniknąć niszczących najazdów, zawierali z husyckimi armiami płatne przymierza, czy raczej zawieszenia broni. Wkrótce zwyczaj ten stał się stałą praktyką husyckich oddziałów. Zdyscyplinowanie i zapał religijny miały istotny wpływ na sukcesy wojsk husyckich. Zupełnie odwrotnie pod tym względem przedstawiała się sytuacja w wojskach krucjatowych. Brak jednolitego dowództwa, a także koordynacji działań poszczególnych armii, brak dyscypliny oraz niedocenywanie przeciwnika – wszystkie te czynniki przyczyniły się do klęsk krucjat anty husyckich. I tak np. wojska krzyżowe nie szturmowały Tachova w roku 1431, ponieważ książę bawarski Jan, roszczący sobie pretensje do miasta, nie chciał, by zostało ono zniszczone. Rezultat był ła-

twy do przewidzenia: krzyżowcom nie udało się zdobyć miasta. Błędów taktycznych popełnianych przez armie krucjatowe nie była w stanie zniwelować ich przewaga liczebna.

Wszystkie wymienione wcześniej czynniki: zastosowanie nowej taktyki wojennej, współdziałanie poszczególnych rodzajów wojsk, zapał religijny i zdyscyplinowanie żołnierzy oraz świetna kadra dowódcza pozwoliły na przekształcenie powstańców chłopskich i biedoty miejskiej w świetną armię. W przyszłości miała się ona stać na wiele lat postrachem państw ościennych. Z upływem czasu wojna była dla „bożych wojowników” rzemiosłem, bardziej dochodowym niż praca na roli czy w warsztacie. To właśnie względy ekonomiczno-wojskowe, choć nie można wykluczać też religijnych, przyczyniły się przede wszystkim do powstania owych osławionych „wspaniałych jazd”. Dla zniszczonego i pogrążonego w wojennym chaosie Królestwa Czeskiego łupieżcze wyprawy na sąsiadów stanowiły podstawę egzystencji. Metodę tę z powodzeniem stosował dwieście lat później król Szwecji Gustaw Adolf podczas wojny trzydziestoletniej.

# **Krucjaty antyhusyckie i „spanile jizdy”**

## *Walki w Pradze i na prowincji (1419-1420)*

Zapoczątkowanego w Czechach zrywu nic już nie było w stanie powstrzymać. Na wieść o losie rajców Nowego Miasta Wacław IV dostał apopleksji i wkrótce (16 sierpnia 1419 r.) zmarł. W obawie przed ewentualną reakcją tłumów zmarłemu królowi nie śmiano wyprawić oficjalnego pogrzebu. Jego zabalsamowane zwłoki potajemnie wywieziono do klasztoru zbrasławskiego. Po śmierci króla walki w mieście trwały nadal. 17 sierpnia 1419 r. prażanie napadali na kościoły i klasztory katolickie, niszcząc sprzęt liturgiczny i obrazy. Na czele tych tłumów stanął obok Mikulaša z Husi Jan Žižka.

Jeszcze w tym samym miesiącu na sejmie w Pradze prawe skrzydło ruchu, składające się głównie ze szlachty i bogatego mieszczaństwa, obawiające się wystąpienia radykalnie nastawionych mas, podjęło próbę rokowań z bratem zmarłego króla – Zygmuntem. Sytuacja ta świadczyła o wielkich rozbieżnościach, jakie panowały wewnątrz samego ruchu husyckiego. Z jednej strony znaczna część społeczeństwa winiła króla rzymskiego za śmierć Husa, z drugiej – kalikstyni nie chcąc, by sytuacja wymknęła się im spod kontroli, nie wahali się zaofiarować tronu znienawidzonemu „rudemu smokowi” – jak nazywano brata Wacława. Zygmunt Luksemburski spotkał się z przedstawicielami stanów czeskich w Brnie morawskim kilka miesięcy później, w grudniu 1419 r. Poselstwo czeskie postawiło

kandydatowi do tronu umiarkowane warunki: domagano się prawa swobodnego głoszenia słowa bożego, zakazu nazywania Husa i Hieronima z Pragi kacerzami. Ponadto kandydat do tronu winien wyjednać u papieża prawo udzielania komunii pod dwiema postaciami, bulle papieskie miały być wydawane za pozwoleniem królewskim. W urzędach, sądach, a także podczas nabożeństw używano by języka czeskiego. Cudzoziemcy, a zwłaszcza Niemcy, zostaliby pozbawieni prawa piastowania urzędów. Zakazano symonii. Zygmunt przedstawione postulaty zdecydowanie odrzucił. Król rzymski, protektor papiestwa, nie zamierzał iść na żadne ustępstwa wobec „heretyków”. Należy dodać, że w świetle ówczesnego prawa Zygmunt, jako brat zmarłego bezpotomnie Wacława, był legalnym dziedzicem tronu czeskiego.

Podjęte przez prażan rokowania zmierzające do zakończenia walk nie na wiele się zdały. W stolicy i w innych miastach trwały walki husytów z katolikami.

Władzę w zrewoltowanym mieście próbowała przejąć wdowa po Wacławie – królowa Zofia. Pomagał jej burgrabia zamku hradczańskiego Čenek z Wartemberka, który zaczął werbować za pieniądze królowej żołnierzy w Niemczech. Obsadził nimi Wyszehrad oraz zamek praski – Hradczany, pałac arcybiskupi i klasztor św. Tomasza na Małym Mieście. Powstanie rozprzestrzeniało się też w innych rejonach kraju. Do czołowych ośrodków powstańczego ruchu należały: Klatovy i Pisek w południowych Czechach, Louny i Žatec w północnych oraz Pilzno. Na wezwanie kaznodziejów

ludowych na odsiecz Pradze zaczęły ciągnąć gromady chłopów z prowincji. Jeden z nich, Wacław Konrada, zachęcał chłopów do walki, posługując się biblijnymi metaforami, np. *winnica zakwitła, ale oto kozły chcą ją zniszczyć*. Tłumy taborytów z prowincji ciągnęły do stolicy, aby walczyć w imię swych chiliastycznych ideałów. Walki pomiędzy katolikami a husytami trwały już w wielu rejonach kraju. Mieszkający w Kutnej Hory Niemcy wrzucali pojmanych husytów do szybów kopalnianych.

Na początku listopada 1419 r. doszło do walk między gromadami chłopskimi ciągnącymi z Ustecka do Pragi a katolickim rycerstwem. Część sił husyckich została otoczona pod Nowym Kninem i zaatakowana. Schronili się oni do miasta. Po otrzymaniu posiłków przekroczyli Wełtawę. Pod Živochoštem doszło do bitwy. Husycy powstańcy stracili ok. 300 ludzi. Siły katolickie pod dowództwem Piotra ze Steberka wycofały się do Kutnej Hory. Następnego dnia przybyli oni do stolicy pod wodzą przywódcy orebitów – księdza Ambroża. Zaczął on nawoływać do wyprawy mającej wspomóc mieszkańców Nowego Knina. Droga wiodła przez Małe Miasto i most na Wełtawie. Doszło do walk z królewską załogą broniącą mostu i wieży przy moście na Małym Mieście. Husytom udało się zdobyć wieżę i przylegający do niej dom księcia saskiego. Żołnierze stracili dużo koni, zbroi oraz prowiantu i musieli się wycofać do zamku na Hradczanach. Tej twierdzy husytom nie udało się jednak opanować. W nocy wojska królewskie dokonały kontrataku i zajęły znaczną część

Małego Miasta. Podczas walk zniszczeniu i spaleniu uległ duży fragment tej dzielnicy.

13 listopada 1419 r. obie strony podjęły decyzję o zawieszeniu broni. Królowa Zofia obiecała chronić husytów w całym kraju. Ugodowo nastawieni utrakwiści wydali wojskom królewskim Wyszehrad, który 25 października 1419 r. powstańcom udało się zdobyć.

W listopadzie z Pragi odeszło kilkuset taborytów. W tej grupie znalazł się Jan Žižka z Trocnova, który udał się do Pilzna. Pod Nekmierzem jego oddział został zaskoczony przez przeważające siły wroga. Relacje z bitwy pochodzą z końca 1419 lub z początku 1420 r. Husycy wojownicy mieli do dyspozycji jedynie 7 wozów. Tak niewielka ich liczba nie wystarczała do obrony wszystkich ludzi. obrońcy z konieczności ustawili wozy w półkolistym szyku. Atak nieprzyjacielskiej jazdy został powstrzymany ostrzałem z kusz i rusznic. Wycofujący się jeźdźcy, zaskoczeni nową taktyką, pomieszali szyki własnej piechoty. Po bitwie Žižka zarządził nocny marsz. Zwycięstwo pod Nekmierzem miało dla armii husyckiej ogromne znaczenie moralne.

Tymczasem powstanie rozprzestrzeniało się. Husyci zajmowali kościoły i ratusze w jednej trzeciej królewskich miast. Grupce „heretyków” udało się m.in. opanować Usti Sezimove, z którego wcześniej zostali wygnani. W marcu 1420 r. husyci spalili miasto, przenosząc się do Taboru. Tam na górze Tabor masy chłopstwa oraz plebsu miejskiego zaczęły wznosić warowne miasto o takiej samej nazwie. Tabor leżał między zakrętem rzeki Łużnicy a głęboką doliną Tismenickiego

Potoku. Od strony północnej i południowej miasto było zabezpieczone przed atakami dzięki przeszkodom naturalnym. Na zachodzie do systemu fortyfikacji włączono dawny zamek Hradiszcze. Najbardziej narażona na nieprzyjacielski atak była strona wschodnia. Dostępu do tej właśnie części strzegła potrójna brama z potężnym barbakanem otoczonym fosą. Baszty wieżowe umacniały mury miejskie. Wysunięte do przodu skutecznie osłaniały człony sąsiednich fortyfikacji. Wspomniany wcześniej J. Durdik uważa je za pierwowzór systemu bastionowego. Baszty i wieże były wyposażone w tarasnice. System ognia artyleryjskiego stwarzał skuteczną zaporę w odległości ok. 200 m od murów miasta. Do dzisiaj z tychże fortyfikacji zachowały się jedynie szczątki.

Bezpośrednio po przybyciu Žižki do Taboru, husyci spalili Sezimove Usti. Rządy w Taborze sprawowali chiliaści. O wszystkim decydowała komuna ubogich, która funkcjonowała jako wspólnota religijna. J. Cechura uważał, że początkowo Tabor przypominał republikę teokratyczną. Ideą obrony „prawdziwej” wiary kierowali się jego mieszkańcy — w większości chłopi z różnych regionów kraju, wyrobnicy, drobni rzemieślnicy. Wszyscy byli wybrańcami bożymi, a więc sobie równi, wszystko było wspólne. Ludzie oddawali swoje majątki na potrzeby wspólnoty. Obrona Taboru była najważniejszym nakazem. Oprócz prac fortyfikacyjnych, postępowało również szkolenie ludzi w posługiwaniu się różnymi rodzajami broni. Władzę sprawowało czterech hetmanów: Mikulaš z Husi, Jan Žižka, Zbynek z Bu-



chova i Chval z Machovic. Ogromny wpływ na sytuację w mieście mieli ludowi kaznodzieje oraz dowódcy wojskowi.

Podobny do taborytów zbrojny obóz założyli na wiosnę 1420 r. orebici – nazwani tak od miejsca swoich spotkań, na górze Oreb. Był to kolejny odłam ruchu husyckiego. Ich ideologia była zbliżona do taboryckiej. Na czele tej wspólnoty stał ksiądz Ambrož. Hetmanem był Hynek Krušina z Lichtenburka.

Nie udało im się natomiast przejąć władzy w Pilźnie, jednym z głównych ośrodków ruchu w początkowym okresie. Złożyło się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim nieziszczenie się chiliastycznych przepowiedni na temat końca świata zniechęciło tamtejszych zwolenników nowej wiary, którzy zajęli postawę wycofaną. Przebywający w mieście katolicy oraz Niemcy liczyli na szybkie przybycie armii Zygmunta Luksemburskiego. Namiestnikiem miasta był stronnik króla rzymskiego – Wacław z Dubé. Pilzno przygotowywało się do odparcia szturmów wojsk katolickich, dowodzonych przez Oldřicha z Rožmberka. Okazało się, że były zbyt małe, aby pokusić się o zdobywanie miasta. Bezczywność wpłynęła jednak na osłabienie morale wśród taborytów. Część z nich z Chvalem z Machovic opuściła miasto i udała się na górę Tabor. Krok ten przesądził właściwie o tym, że Pilzno nie przystąpiło do ruchu husyckiego. Władzę w mieście przejęli katolicy i Niemcy. Pozostali w mieście taboryci zawarli z katolikami umowę, w myśl której mogli bez przeszkód wymaszerować z miasta i udać się do Tabo-

ru. Katolicy potajemnie wezwali jednak mistrza joannitów Jindřicha z Hradce i innych panów katolickich, aby ci zaatakowali husytów, gdy tylko opuszczą oni miasto. 23 marca 1420 r. z Pilzna wyruszyła pod dowództwem Žižki niewielka grupka husytów: 400 osobom obojga płci towarzyszyło 12 wozów oraz 9 jeźdźców. Celem ich wędrówki był Tabor. Przeciwno nim wyruszyła ciężkozbrojna jazda pod dowództwem Bogusława ze Švamberka, którego już wcześniej husyci pokonali pod Nekmierzem. 25 marca do ciężkozbrojnej jazdy dołączył oddział joannitów. Tego samego dnia doszło do bitwy pod Sudomierzem (Sudoměř). Głównym strategiem był prawdopodobnie Žižka. Ustawił tabor w miejscu znakomicie nadającym się do obrony, na małej grobli między stawami rybnymi: Markovcem i Skaredym. W stawach nie było wody. Ich dno było pokryte mułem, który bardzo utrudniał ewentualne poruszanie się, szczególnie ciężkiej jeździe. Według legendy, husyckie kobiety rzucały na błotniste dna stawów ciernie, aby ranić w ten sposób konie nieprzyjaciół. Być może jest w tym cień prawdy, ponieważ ówczesna technika wojskowa знаła specjalne żelazne kolce, wykorzystywane w tym właśnie celu. Za swoimi plecami obrońcy mieli bagna, nie musieli więc obawiać się oskrzydlenia. Nie wiadomo, jaki był dokładnie stosunek sił. Wojska katolickie musiały jednak mieć nad husytami znaczną przewagę, skoro, jak podaje kronikarz, *atakujący uważali, że nie będą musieli bić husytów, rozniosą ich na końskich kopytach*. Napastnicy mogli także liczyć na wsparcie oddziałów z Piska.

Pewni swej przewagi podzielili wojska na dwa skrzydła i zaatakowali pomimo zbliżającego się zmierzchu. Pierwsza grupa, która atakowała od frontu husycką fortyfikację z wozów, poniosła duże straty w wyniku ostrzału z lekkiej broni palnej. Jeźdźcom atakującym w drugiej linii udało się dotrzeć w pobliże wozów. W obozie husyckim wybuchło początkowo zamieszanie. obrońcy byli stłoczeni na niewielkiej przestrzeni. Drugie skrzydło ciężkozbrojnej jazdy zaatakowało tabor z boku, od strony pustych stawów. Ponieważ błotnisty grunt wykluczał atak ciężkiej kawalerii, rycerze spieszyli się i w ten sposób walczyli. Napastnikom zabrakło jednak impetu. Ciężkozbrojnym przymusowym piechurkom bardzo trudno było atakować husycką fortyfikację. Wkrótce nad polem bitwy zaległa mgła, uniemożliwiająca przeprowadzenie skutecznego ataku. Jeśli wierzyć ówczesnym kronikom, z tego właśnie powodu katolicy rycerze *sami się byli więcej pozabijali niż nieprzyjaciele*. Napastnikom udało się jedynie wziąć do niewoli grupkę husytów, która wyszła poza obręb wozów. Straty po obu stronach były znaczne. Po przenocowaniu wojska Žižki, obawiając się ponownego ataku, wyruszyły do Ujezdca należącego do gorliwego husyty – Jetricha z Ujezdca. Warto zwrócić uwagę, że obie bitwy z zastosowaniem wozów bojowych: pod Nekmierzem i Sudmierzem nie były jeszcze „klasyczną” wojną z wykorzystaniem taboru. obrońcy nie kontratakowali, ograniczając się jedynie do powstrzymywania uderzeń przeciwników. „Boży wojownicy” mieli mało wozów i brakowało im odwodów zdolnych do przeprowadze-

nia przeciwnatarcia: piechoty i jazdy. Poza tym wydaje się bardzo mało prawdopodobne, aby już w tym czasie wozy bojowe miały stałe załogi. Jest jeszcze jeden element, na który warto zwrócić uwagę: nowa taktyka nie została jeszcze odpowiednio dopracowana. Jej udoskonalenie nastąpiło w toku walk.

### *Pierwsza krucjata (1420-1421)*

Prawie dokładnie w tym samym czasie, gdy Žižka odpierał ataki ciężkiej jazdy pod Sudomierzem, papież Marcin V (1417-1431) ogłosił krucjatę przeciwko husytom.

Idea walki z heretykami sięgała pontyfikatu Innocentego III, kiedy to w 1208 r. ogłosił on krucjatę przeciwko albigensom. *Crux cismarina* – nazwa ta oznaczała krucjatę przeciwko heretykom i schizmatykom. Należy zdawać sobie sprawę, że wyprawy te nigdy nie dorównały rangą ekspedycjom organizowanym do Ziemi Świętej. Jej uczestnicy mogli liczyć na wielorakie korzyści: duchowe – odpusty i bardziej wymierne – majątki i posiadłości zdobyte na „heretykach”. Rodziny krzyżowców pozostawały pod specjalną opieką papieżstwa i władców świeckich. Z punktu widzenia zwykłego uczestnika takiej wyprawy było to połączenie „przyjemnego z pożytecznym”. Warto zwrócić uwagę, że interpretacja terminu „heretycy” nie ograniczała się jedynie do ludzi nie zgadzających się z oficjalnymi doktrynami Kościoła. Na zarzut herezji byli narażeni wszyscy, którzy prowadzili politykę sprzeczną z interesami papieżstwa. Nawoływanie do walki z heretykami było

formą nacisku politycznego wobec „niepokornych”. Potwierdził to z resztą konflikt Jana XXIII z królem Neapolu.

Do zdławienia herezji w Czechach dążyli zarówno Zygmunt Luksemburski, jak i Marcin V. Pierwszy chciał odzyskać tron, który w jego własnej opinii słusznie mu się należał, drugi zaś chciał wzmocnić swoją pozycję i ukazać swą wyższość nad soborem. Bezpośrednio po zakończeniu rokowań z utrakwistami w Brnie, a właściwie po odrzuceniu ich warunków, Zygmunt udał się do Wrocławia, gdzie od stycznia do marca 1420 r. obradował sejm Rzeszy. Podjęte wówczas decyzje miały ogromne znaczenie m.in. dla monarchii polsko-litewskiej.

6 stycznia 1420 r. król rzymski wydał wyrok w sprawie sporu Polski i Litwy z Krzyżakami o Pomorze, opowiadając się po stronie tego ostatniego. Stronniczy osąd był dla Jagiełły i Witolda kompletnym zaskoczeniem, ponieważ do tej pory uważali władcę Niemiec za swojego sprzymierzeńca. Zygmunt, obawiający się sojuszu husytów z monarchią jagiellońską, dokładał wszelkich starań, aby ją osłabić i izolować na arenie międzynarodowej. Przewidując możliwość zorganizowania krucjaty przeciwko husytom, nie mógł osłabiać pozycji Zakonu. Poza tym nie chciał tego uczynić ze względu na swoją pozycję w Rzeszy. Zdawał sobie sprawę, że każdy inny wyrok byłby odebrany przez feudałów niemieckich jako zdrada interesów narodowych. Swoją decyzją Zygmunt, w sposób bynajmniej niezamierzony, doprowadził do tego, że zbliżenie

polsko-husyckie stało się możliwe. Uporawszy się z Polską i Litwą, władca Niemiec skoncentrował się na znacznie ważniejszej dla siebie kwestii – sytuacji w Czechach. Warto dodać, że antypolską i antyhusycką politykę króla rzymskiego poparli będący na sejmie książęta śląscy: Janusz raciborski, Przemko opawski, Ludwik brzesko-legnicki, Jan ziębicki, Konrad Kantner oleśnicki. Co ciekawe, nie stawił się we Wrocławiu inny z książąt oleśnickich – Konrad Biały.

Dwaj wielcy ówczesnej Europy – papież i cesarz przystąpili do kontrofensywy przeciwko husytom. 1 marca 1420 r. we Florencji Marcin V wydał bullę *Omnia plastmatoris domini*, ogłaszając tym samym krucjatę przeciwko „wiklefiptom, husytom i innym heretykom” i wezwał Zygmunta oraz książęta Rzeszy do jej zorganizowania. Ten zaś początkowo nie kwapił się do organizowania wyprawy na niewiernych, licząc, że miejscowa katolicka szlachta sama upora się z buntem. Ponadto obawiał się, i to całkiem słusznie, że krucjata przyczyni się do spustoszenia królestwa, które miał objąć. Za krucjatą obstawali też najwyżsi czescy dostojnicy duchowni, m.in. arcybiskup Konrad z Vechty. Zygmunt Luksemburski, nie chcąc okazać się gorszym katolikiem od papieża, rozprawił się z „heretykami” na miejscu, we Wrocławiu. Swym postępowaniem bardzo szybko pokazał, że nie zasłużył na miano władcy tolerancyjnego. 15 marca 1420 r., na dwa dni przed ogłoszeniem bulli papieskiej na Śląsku, Zygmunt zarządził egzekucję mieszczanina praskiego Jana Krazy, gorliwego husyty. Nieszczęsnego skazańca torturowano,

a następnie włożono koźmi po mieście, a zwłoki spalono. Dwa dni później, 17 marca, legat papieski Ferdynand de Palacios uroczyście ogłosił bullę papieską we Wrocławiu. Stracenie Krasy i ogłoszenie krucjaty było szokiem dla całego społeczeństwa czeskiego. Czesi uważali, że krucjata jest wyprawą przeciwko całemu narodowi. Potępili oni bullę jako *nikczemne i jadowite jajo węża, podrzucone przez Kościół, który okazał się nie matką, lecz złą macochą dla narodu czeskiego*. Zygmunt nie poprzestał jednak na egzekucji Jana Krasy. Z jego rozkazu zostali ścięci bądź skazani na wygnanie uczestnicy wystąpień z 1418 r., kiedy to pospólstwo opanowało ratusz. Wypadki wrocławskie spowodowały, że nawet kalikstyni przestali liczyć na ugodę z królem rzymskim. Okrucieństwo Zygmunta Luksemburskiego rozbudziło wśród Czechów poczucie dumy narodowej. W efekcie doszło do zbliżenia między oboma skrzydłami ruchu husyckiego: kalikstynami i taborytami. 17 kwietnia 1420 r. Čenek wydał husytom Hradczany wraz ze zgromadzonymi tam przez katolików skarbami.

20 kwietnia 1420 r. w Pradze wydano manifest do wszystkich panów, rycerzy, panoszy i mieszczan Królestwa Czeskiego i Margrabstwa Morawskiego, w którym odmawiano prawa do tronu Zygmunтови i wzywano wszystkich do oporu przeciwko niemu. W manifestcie tym stwierdzono, że król rzymski nie został jeszcze powołany na króla ani koronowany. Zarzucano mu, że chce *królestwo i koronę czeską, a zwłaszcza język czeski, wybić okrutnie i wyplenić*. Wszyscy ci, którzy zgo-

dziliby się mu pomagać, mieli być karani śmiercią, a ich majątki miały zostać skonfiskowane. Manifest poparli również panowie czescy: Čenek z Wartenberka oraz Oldřich z Rožmberka. W tym samym czasie Zygmunt na czele armii krzyżowców postanowił upomnieć się o spadek po swoim bracie i zaprowadzić własne porządki w zrewoltowanym królestwie. Na początku kwietnia 1420 r. w Świdnicy nastąpiła koncentracja armii krzyżowców, skąd wyruszyli oni w kierunku granicy Czech.

W kraju tymczasem trwała ofensywa taborytów. Głównym zagrożeniem dla Taboru były siły katolickie stacjonujące w Mladej Vozicy. „Boży wojownicy” postanowili nie czekać na atak sił katolickich. 4 kwietnia po ponad dwudziestokilometrowym nocnym marszu taboryci zaskoczyli przeciwników. Napastnicy sforsowali palisadę i wyrznęli bądź pojмали prawie w całości stacjonujące tam wojska. Dzięki temu zwycięstwu husyci zdobyli duże ilości koni i uzbrojenia. Žižka przystąpił do tworzenia i szkolenia kawalerii.

Kilka dni później, 7 kwietnia, oddział pod dowództwem Miklaša z Husi zdobył Sedlce. W mieście tym przebywał Oldřich z Usti praktycznie bez załogi. Po zdobyciu Sedlec napastnicy obili go cepami, odcięli mu nogę i konającego wrzucili do ognia (A. Paner podaje, że po tych torturach powieszono go w oknie). Spośród ocalałych obrońców oszczędzili tylko jednego, który za cenę uratowania własnego życia, zabił swoich towarzyszy. Na koniec taboryci ułożyli stos z kosztowności i podpalili. Taboryci atakowali i zajmowali kolejne



miejsowości: Pisk, gdzie założyli własną gminę, Strakonice, Prachacice. Przy zdobyciu zamku Rabi wojskom husyckim pomagała część tamtejszej załogi. Po opanowaniu twierdzy Žižka kazał razem z klejnotami spalić przebywających tam kapłanów i zakonników. Ponadto taborycy zdobyli lub częściowo zburzyli klasztory w Milevsku, Nepomuku, Złatych Kourunach. Najczęściej obiekty, których husyckie wojska nie mogły obsadzić swymi załogami (z powodu braku odpowiedniej liczby wojowników), były przez nie niszczone. Wyprawy te miały przede wszystkim na celu zdobycie koni i uzbrojenia.

Pod koniec kwietnia wojska krzyżowców przekroczyły granicę czeską, dokonując pogromów wśród ludności czeskiej. Schwytanych księży husyckich palono. W Pasawie doszło do strajków górników.

Protestowali oni m.in. przeciwko prześladowaniom husytów w Kutnej Horze. Część z nich udała się do Taboru. Po drodze dołączyli do nich okoliczni chłopci. Na czele powstałego samoistnie oddziału stanął proboszcz Piotr. Przeciwno nim wyruszył z Kutnej Hory silny oddział jazdy. Do bitwy doszło pod Melechovem. Taborycy obkopali swoje wozy i ostrzeliwali nieprzyjacielską jazdę z kusz i hufnic. Napastnicy wycofali się. Kiedy jednak, w końcowej fazie bitwy, od przypadkowego postrzału zginął proboszcz Piotr, pozbawieni dowództwa chłopci i górnicy rozeszli się do swoich domów.

W kwietniu 1420 r. zwierzchnikiem hetmanów praskich został Hynek Krušina z Lichtenburga.

Na początku maja Zygmunt Luksemburski zajął bez walki Hradec Kralowe. Podczas gdy orebici z księdzem Ambrożem na czele wyruszyli na odsiecz stolicy, władzę w mieście przejęli katolicy. Na stronę króla rzymskiego przeszedł Čenek z Wartenberka, przekazując 7 maja Hradczany pełnomocnikowi Zygmunta, Wilhelmowi Zajicowi z Himburka. Čenek był bardzo wytrawnym politykiem i w zależności od sytuacji popierał raz jedną, raz drugą stronę konfliktu. Mieszkańcy Małego Miasta próbowali bez powodzenia zdobyć zamek praski. Z Wyszehradu załoga królewska dokonała wypadu na Nowe Miasto.

Ta jawna zdrada rozwścieczyła lud praski. Čenkowi z największym trudem udało się uciec z Pragi. Sukcesy krzyżowców oraz zdrada Čenka skłoniły utrakwistów do podjęcia kolejnych prób rokowań z Zygmuntem. Delegacja obu miast praskich spotkała się z nim 15 maja 1420 r. w Kutnej Horze. Ten zaś licząc, że wkrótce opanuje cały kraj, nie chciał słyszeć o żadnym kompromisie. Nieprzejednana postawa władcy, który uchodził za najwybitniejszego dyplomatę swoich czasów, miała dla samego Zygmunta duże znaczenie. Husyci utworzyli jednolity front przeciwko krzyżowcom. Kilka dni później prascy kalikstyni poprosili o pomoc militarną taborytów.

Pierwsze starcie nastąpiło pod Benešovem. Cztery-stu jeźdźców razem z pieszymi, pod dowództwem Piotra ze Sternberka, broniło taborytom dostępu do miasta. Husycka jazda obeszła miasto i zaatakowała oddziały wroga od tyłu. Siły katolickie poniosły klęskę, a miasto

zostało spalone. Do starcia pomiędzy oddziałami taborytów a siłami katolickimi doszło w okolicach Kutnej Hory. Na czele grupy krzyżowców z wielu państw stali Janek z Chtenic i florencki kondotier Pipo Spano. Na podstawie przekazów wiadomo, że w wyniku nieudanego ataku krzyżowcy ponieśli straty i wycofali się.

22 maja 1420 r. taboryci wkroczyli do Pragi. Razem z wojownikami przybyły ich rodziny. W stolicy dwa strategiczne punkty były opanowane przez wojska Zygmunta: Hradczany i Wyszehrad. Jeszcze tego samego dnia husytom udało się rozbić odsiecz dla twierdzy praskiej i Wyszehradu. Žižka zdobył 19 wozów z zaopatrzeniem i rozproszył przybywające na odsiecz wojska królewskie. Nielicznym spośród nich udało się dotrzeć do zamku praskiego.

Z Pragi zaczęli uciekać Niemcy. Część katolików, która nie opuściła miasta, przyłączyła się do husytów. Majątki wypędzonych rozdano husytom, w tym także biedocie. W obliczu zagrożenia doszło do konsolidacji obydwu nurtów ruchu husyckiego. 3 czerwca 1420 r. mistrzowie uniwersyteccy, szlachta i mieszczanie Pragi oraz przebywający w mieście taboryci sformułowali tzw. „Cztery Artykuły Praskie”, będące oficjalnym programem religijnym całego ruchu husyckiego. Zawarto w nich następujące postulaty: swobody głoszenia słowa bożego, komunii pod dwiema postaciami, zakaz posiadania majątków przez księży. Domagano się karaniami wszystkich, którzy popełnili grzechy śmiertelne, bez względu na ich godność. Znamienne jest to, że

w dokumencie tym domagano się, aby zostało przywrócone *dobre imię języka i Królestwa Czeskiego*.

Ciągnąca na stolicę armia krzyżowców zajęła Siany, które poddały się. Armii króla rzymskiego uległy też Louny i Melnik. Kolejnym sukcesem było wzmocnienie załogi królewskiej obleganej na Hradczanach. Załoga Wyszehradu przebiła się do zamku praskiego i zaopatrzyła stacjonujących tam żołnierzy. 12 czerwca Zygmunt Luksemburski sformował oddział i nagłym manewrem odciągnął husytów od oblegania zamku praskiego. Dzięki temu udało mu się wprowadzić prowiant i zabrać z twierdzy kilkaset koni, zupełnie w tych warunkach nieprzydatnych. Oddział Zygmunta, nie nawiązując walki z nieprzyjacielem, wycofał się. Dalsze obleganie zamku przez husytów nie miało sensu. Zaczęli oni przygotowywać się do obrony miasta. Władzę przejęło dwunastu hetmanów: po czterech z Nowego i Starego Miasta oraz czterech z prowincji. 30 czerwca rozpoczęło się oblężenie Pragi. Liczebność wojsk krzyżowych była oceniana bardzo różnie. Ówczesne kroniki podawały liczby od 100 do 200 tys. Współcześni historycy są o wiele bardziej sceptyczni i oceniają, że liczby te wahały się od 50 do 100 tys. Ta wielka armia pochodziła z różnych zakątków Europy: Węgier, Bawarii, Nadrenii, Miśni, Turyngii, Francji, Aragonii, Anglii, Westfalii, Holandii, Brabantu, Austrii, Czech oraz z Polski. obrońcy stolicy musieli walczyć także z królewskimi załogami Wyszehradu i Hradczan, które dokonywały niszczących wycieczek. Jeszcze przed oblężeniem Pragi część wojsk krzyżowych pod dowódz-

twem Oldřicha z Rožmberka, który przeszedł na stronę Zygmunta, wspomagana oddziałami austriackimi, obie-  
gła Tabor. Na odsiecz miastu 25 czerwca wyruszył  
z Pragi Mikulaš z Husi z niewielkimi siłami. Pod jego  
rozkazami znajdowało się 350 jeźdźców. Po drodze do-  
łączyły do nich piesze posiłki. Taborytom udało się za-  
skoczyć i rozbić przeciwników 30 czerwca 1420 r. Od-  
działy dowodzone przez Mikulaša nie powróciły już do  
Pragi. Orebitem udało się też odbić Hradec Kralove.

Kluczowym punktem w systemie obronnym miasta  
była Witkowa Góra, znajdująca się na wschodnim  
przedpolu Pragi. W jej pobliżu przebiegały drogi, któ-  
rymi można było przesłać niezbędne zaopatrzenie dla  
krzyżowców. Na górze tej znajdowały się drewniane  
fortyfikacje wzmocnione fosą oraz murem z kamienia  
i gliny. Na południowej stronie stała wieża, na północ-  
nej znajdowało się urwisko. Tej jakże ważnej placówki  
bronila bardzo nieliczna załoga, składająca się z 26  
mężczyzn i 3 kobiet (J. Durdik powołuje się na źródła  
podające 60 obrońców). 13 lipca rozpoczęły się walki.  
Jazda przebrnęła przez rzekę i zaczęła atakować Wit-  
kową Górę. Obrońcy wykazali się niezwykłym mę-  
stwem. 14 lipca atakujących górę Czechów i Austria-  
ków zaskoczyli przybyli z odsieczą cepnicy i strzelcy  
Žižki. Rozpoczął się ząarty bój, zakończony porażką  
sił katolickich, które straciły ponad 300 rycerzy. Na  
cześć Žižki górę nazwano wtedy Žižkowem. F. Šmahel  
uważa, że była to porażka bardziej polityczna niż woj-  
skowa. Niemniej miała ona bardzo poważne następ-  
stwa. Zygmuntowi nie udało się zdobyć stolicy. Wśród

krzyżowców zapanowało rozprężenie. Część panów czeskich i morawskich namawiała go do kompromisu z husytami. Zygmunt Luksemburski 28 lipca 1420 r. koronował się w katedrze św. Wita na Hradczanach na króla czeskiego. Ceremonii dokonał arcybiskup Konrad z Vechty. Wyjeżdżając z miasta, tytułarny król czeski zabrał z katedry kosztowności, w tym sprzęty liturgiczne, ponieważ potrzebował pieniędzy na prowadzenie wojny. Na odzyskanie tronu przyszło Zygmuntovi jeszcze długo poczekać. Krzyżowcy wycofali się do Kutnej Hory, pozostawiając na pastwę losu załogi w Wyszehradzie i na Hradczanach. Żołnierze obu stron walczyli niezwykle okrutnie. Krzyżowcy palili schwytanych w okolicach Pragi husytów; także kobiety i dzieci. W odwecie ci wrzucili do płonących beczek szesnastu więźniów. Po odparciu wojsk katolickich prężanie zaczęli ostrzeliwać Wyszehrad, ponieśli jednak większe straty niż oblegani. Po klęsce pod Pragą krzyżowcy unikali większych bitew, przechodząc do tzw. wojny lokalnej. Zadanie to Zygmunt powierzył Oldřichowi z Rožmberka.

Jeszcze podczas oblężenia Pragi przez wojska Zygmunta utrakwiści w porozumieniu z taborytami i orebitami zdecydowali się wysłać swego przedstawiciela do króla polskiego z zamiarem powołania go na tron czeski. Wysłannikiem został hetman praski Hynek z Kolštejnu, który najprawdopodobniej spotkał się z Jagiełłą w Wolborzu pod koniec lipca 1420 r. „Niejako w odwodzie” pozostawał również Witold. Czesi zdawali sobie sprawę, jak ogromny wpływ na Jagiełłę

miało wyższe duchowieństwo nastawione antyhusycko. Natomiast książę litewski, w którego otoczeniu znajdowali się wyznawcy prawosławia, mógł się okazać jako władca bardziej tolerancyjny. Nie jest pewne, czy Hynek udał się również na Litwę do Witolda. Warto w tym miejscu, przynajmniej w sposób bardzo ogólny, przedstawić stosunek obu stronnictw ruchu husyckiego do formy rządów w państwie. Utrakwiści opowiadali się za silną władzą monarszą, która uchroniłaby cały ruch husycki przed dalszym rozbiciem politycznym, a zarazem stanowiłaby gwarancję obrony kraju przed inwazją sił katolickich. Uważali, że tylko władca aprobujący ideologię husycką był w stanie zablokować roszczenia do czeskiego tronu wysuwane przez Zygmunta Luksemburskiego oraz zagwarantować fundamentalne założenia nowej wiary: komunię pod dwiema postaciami, sekularyzację majątków kościelnych. Znalazienie odpowiedniego kandydata miało się okazać zadaniem bardzo trudnym.

Większość taborytów była natomiast przeciwna władzy monarszej. Król uosabiał całe zło, przeciwko któremu walczyli. Jak pamiętamy, chiliastyczne hasła głosiły przyjście Chrystusa na Ziemię i jego panowanie nad światem. Władza miała przejść w ręce ludu. Wraz z upadkiem władzy świeckiej zniknęłyby wszelkie ciężary, jak podatki i procenty za długi. Dla większości taborytów jedynym monarchą, jakiego mogli zaakceptować, był sam Chrystus.

Tych, jakże naiwnych oczekiwań, nie sposób było pogodzić z polityką utrakwistów. Mimo to również ta-

borycy, a przynajmniej ich część z Žižką na czele, poparli poselstwo kalikstynów udające się do Polski. Być może Žižka, kładący bezlitośnie wszelkie objawy nieprzestrzegania „Prawa Bożego”, akurat w tej kwestii i w tym momencie okazał się realistą. Ukoronowaniem tych zabiegów było wysłanie uroczystego poselstwa do Polski, które miało prosić Jagiełłę, by wraz z czeską koroną przyjął nową wiarę. Mimo że zamiar ten powzięto podczas spotkania całej społeczności praskiej i ich sojuszników, projektowi sprzeciwił się hetman taborycki Mikulaš z Husi. Poselstwo z Hynkiem z Kolštejnu wyruszyło do Polski 25 grudnia 1420 r.

W sierpniu 1420 r. taborski hetman Jan Žižka opuścił Pragę. Udał się do Piska zagrożonego przez oddziały Oldřicha z Rožmberka.

W połowie września 1420 r. husyci oblegali i spalili miasto Łomnice (zamku nie udało im się zdobyć). Miasto obsadził oddział Jana Rohača z Dubé. Žižce, po spaleniu Novej Bystrycy, nie udało się zdobyć królewskiego zamku w Hluboke nad Wełtawą. 12 października 1420 r. pokonał wojska Oldřicha z Rožmberka pod Małym Borem. Mimo ostatecznego zwycięstwa, taborycy ponieśli w tej bitwie dotkliwe straty.

Król rzymski próbował przesłać posiłki załodze Wyszehradu, która była oblegana od 15 września 1420 r. Wygłodzeni żołnierze musieli żywić się końskim mięsem oraz liśćmi winogron. Zygmunt próbował dostarczyć im niezbędne zaopatrzenie rzeką, prężanie jednak przegrodzili Wełtawę żelaznymi łańcuchami. W wyniku układów kapitulacja miała nastąpić 1 listo-



pada 1420 r. Zygmunt próbował nie dopuścić do podania zamku. Żołnierze z garnizonu wyszehradzkiego mieli walczyć, gdyby król przyszedł im z pomocą do godz. 8 rano tego dnia. Chcąc skoordynować atak, władca Niemiec rozkazał załodze Hradczan uderzyć na Małe Miasto. Cześć dowódców odradzała Zygmuntowi bitwę, ale on nie zważał na te opinie. Ostatecznie jego plany pokrzyżowali husyci, którzy przechwycili kuriera i byli doskonale zorientowani w zamiarach królewskich.

Artyleria husycka powstrzymała atak niemieckiej i węgierskiej jazdy na swoje skrzydło. W bitwie szczególnie wyróżnili się cepnicy husycy. Husyci nie brali jeńców. Pod Wyszehradem padło ok. 400 rycerzy króla rzymskiego. Pokonany Zygmunt wycofał się do Czeskiego Brodu. Klęska pod Wyszehradem przypieczętowała los pierwszej krucjaty, pomimo że w rękach Zygmunta pozostawały jeszcze: Beroun, Siany, Melnik, Český Brod, Kouřim oraz Hradczany. Oldřich z Rožmberka, nie mogąc liczyć na poparcie, 18 listopada 1420 r. zawarł z taborytami i załogą Piska przymierze, za które musiał zapłacić.

Žižka nie brał udziału w bitwie wyszehradzkiej. Jego wojska szachowały oddziały landfriedu pilzneńskiego, a także zdobyły Złote Kouruny. Znamienny był los mieszkańców Prachac (miasto to już raz było zajęte przez husytów). Jeszcze przed przybyciem oddziałów Žižki urządzili oni rzeź okolicznych husytów. Świadomi tego faktu mieszkańcy Prachac nie chcieli wpuścić do miasta oddziałów Žižki. Ten miał jakoby

obiecać, że nie spotka ich żadna krzywda. Podczas trwających rozmów część sił husyckich sforsowała obwarowania i otworzyła pozostałym bramy. 12 listopada nastął dla miasta sądny dzień. 580 mężczyzn spalono razem z zebranymi kosztownościami, a kobiety i dzieci wygnano. Odtąd w mieście stacjonował stały garnizon husycki. Podobny los spotkał miesiąc później miasto Řicany. Zostało ono splądrowane, a katolicy księcia z rozkazu Žižki spaleni. Po śmierci, w wyniku choroby, Mikulaša z Husi w grudniu 1420 r. głównym hetmanem taborytów został Jan Žižka.

Koniec roku wiązał się z jeszcze jednym wydarzeniem ważnym dla całego ruchu husyckiego. Jak już wspomniałem, właśnie pod koniec grudnia 1420 r. wyruszyła z Pragi delegacja mająca ofiarować koronę czeską Jagielle bądź Witoldowi. Cała sprawa doczekała się zakończenia dopiero na wiosnę następnego roku. Jagiełło odmówił, natomiast Witold wyraził zgodę pod warunkiem porzucenia przez husytów herezji i ponownego pojednania z Kościołem katolickim. Tak więc misja Hynka nie doprowadziła do oczekiwanych przez utrakwistów zmian.

Na początku 1421 r. w wyniku wyprawy Žižki i Chvala z Machovic padły Střibro i Krakikov. Žižka zdobył wieżę i most prowadzący do zamku, twierdzy jednak nie udało mu się opanować. Stacjonującej tam załozie pozwolono odejść, co było niezmiernie rzadkim zwyczajem w wojskach taboryckich. Ich dowódca, Bogusław ze Švamberka, został jeńcem taborytów. Początkowo miał być wykupiony przez Zygmunta Luk-

semburskiego, ten jednak cierpiał na chroniczny brak gotówki. W związku z tym faktom pobyt Bogusława w husyckiej niewoli przedłużał się. W końcu przyjął on wiarę husycką, dochodząc z czasem do godności hetmana taborskiego.

Nie powiodła się także próba zdobycia przez taborytów Tachova w połowie stycznia 1421 r. Miasto, wzmocnione posiłkami ze strony Luksemburczyka, stawiało twardy opór. W wyniku pożaru przedmieść Tachova taboryci ponieśli duże straty w koniach i wozach i zostali zmuszeni do powrotu.

Przebywający w Pilźnie tytułarny król czeski próbował odbić utracony wcześniej klasztor w Kladrubach. Oblężenie połączone z ostrzałem nie złamało oporu husyckich obrońców. Žižka udał się po posiłki do Taboru. Jednocześnie wysłał na odsiecz klasztorowi wojska praskie z 320 wozami. Zygmunt Luksemburski, któremu bardzo zależało na zdobyciu klasztoru przed nadejściem oddziałów Žižki, wycofał się, gdy ten przybył razem z posiłkami.

W lutym 1421 r. Zygmunt wraz z armią krzyżowców wycofał się najpierw na Morawy, a stamtąd na Węgry. Tak zakończyła się pierwsza antyhusycka krucjata. Wyprawa ta była polityczną i militarną klęską Zygmunta Luksemburskiego. Nie udało mu się stłumić rewolty w Czechach. Mało tego, swym okrucieństwem doprowadził do konsolidacji kalikstynów z taborytami. Ponadto utracił możliwość zdobycia stolicy. Jedyłą korzyścią odniesioną z tej wyprawy była królewska koronacja Luksemburczyka. To bardzo niewiele, zważyw-

szy na poniesione koszty militarne i polityczne. Klęska armii krucjatowych zaktywizowała opozycję przeciwko Zygmunтови w Rzeszy.

### *Druga krucjata (1421-1422)*

Prawie natychmiast po klęsce pierwszej krucjaty Marcin V zaczął przygotowywać nową wyprawę zbrojną, mającą wytepić czeskich „kacerzy”. Zdymisjonował dotychczasowego legata kardynała Ferdynanda de Palaciosą, mianując na to stanowisko kardynała Branda de Castiglione. Dotarł on w maju 1421 r. do Obserwesel, gdzie obradował sejm Rzeszy. Zawiózł tam papieskie wezwanie do drugiej krucjaty. Wkrótce ogłoszono je w kościołach na terenie całej Rzeszy. Większość krzyżowców pochodziła z zachodnich rejonów Rzeszy oraz z Flandrii.

Po wycofaniu się wojsk papieskich z Czech trwała kontrofensywa prażan i taborytów pod dowództwem Žižki. Połączone siły husyckie miały 320 wozów. Husytom poddało się miasto Rokycany. Nie powiodło się natomiast dwumiesięczne oblężenie Pilzna (luty – marzec 1421 r.). Obie strony zawarły rozejm. Do Pilzna przystąpiły: Stribro, Tachov, Domažlice. Mieszkańcy zobowiązali się przyjąć „Cztery Artykuły”. W miastach tych miano udzielać komunii pod dwiema postaciami, ale gdy tylko siły husyckie odstąpiły od Pilzna, wygnano duchownych husyckich i zakazano komunii w tej formie.

Silny opór stawiało też taborytom miasto Chomutov. Ponieważ wcześniej katolicy urządzili rzeź kilkuset

taborytów w Preluči i w Chotebore, obrońcy nie mogli liczyć na wyrozumiałość ze strony napastników. Wprawdzie ostrzał artyleryjski zadał oblegającym znaczne straty i nie powiodły się szturmy na mury miejskie (skutecznie powstrzymane kubłami z wrzącą smołą), jednak w Niedzielę Palmową 16 marca 1421 r. miasto padło. Zwycięscy oszczędzili tylko tych, którzy byli potrzebni do grzebania zwłok. Litości nie znały również kobiety będące w husyckich wojskach. Zagnały wszystkie pozostałe przy życiu niewiasty w mieście do jednej z szop i tam spaliły. Przykład Chomutova podziałał odstraszająco na wiele miast w zachodnich Czechach; poddały się m.in. Louny. Jeszcze przed Wielkanocą połączone wojska prasko-taborskie zdobyły Siany oraz twierdzę w Makotrasach i Okore. Mieszkańcy Melnika udali się aż do Pragi, aby się poddać i złożyć obietnicę, że będą przestrzegać „Czterech Artykułów”. Beruneńczycy nie zdążyli się poddać. 1 kwietnia 1421 r. po zdobyciu miasta taboryci urządzili rzeź mieszkańców. Žižka kazał spalić katolickich księży, mistrzów uniwersyteckich oraz wielu mieszczan praskich, którzy schronili się tam w obawie przed prześladowaniami.

Pod koniec marca 1421 r. doszło w oddziałach Žižki do buntu na tle religijnym. Niespełnione hasła chiliastyczne rodziły rozgoryczenie wśród taborytów. W Taborze powstała nowa sekta zwana pikardami (lub pikartami), której przywódcą był duchowny – Martin Huska. Negował on obecność Chrystusa w Eucharystii, głosząc, że Jezus jest obecny w zwyczajnym chlebie i winie. Huska uważał, że do Ciała Pańskiego nie są po-

trzebni duchowni, ponieważ każdy wierny może je przyjąć sam. Za odwagę głoszenia swych poglądów przywódca sekty został aresztowany już w styczniu 1421 r. Konflikt ten miał nie tylko ogromne znaczenie polityczne, ale groził rozłamem wspólnoty w Taborze, a przede wszystkim w wojsku. Zwolennicy Huski zarzucali Žižce zbytnią uległość wobec Pragi. Jednoosobowemu hetmanowi bardzo szybko udało się zażegnać niepokoje we własnych szeregach i wyruszyć do walki. Namawianie do buntu przesądziło o losach sekty. Wiosną 1421 r. jej wyznawcy zostali wygnani z Taboru i założyli swą osadę na podgrodzium Přebenice. Hetmani taborcy zaczęli urządzać obławy na członków sekty i wkrótce ich wytępili. Sam Žižka wysłał na stos wielu pikardów w Klokotech (kwiecień 1421 r.). Przywódca sekty, uporczywie odmawiający odwołania swych nauk, został spalony w sierpniu 1421 r. W październiku rozprawiono się z niedobitkami pikardów.

Militarne sukcesy prażan i taborców sprawiły, że wiele miast królewskich przeszło na stronę husytów: Kouřim, Kolin, Nymburg, Czasław i Kutna Hora. To ostatnie, w radykalny sposób zwalczające husytów, po kapitulacji uniknęło właściwie kary. Kolejne miasta poddawały się husytom: Žleby oraz Lichnice. Do ruchu husyckiego zaczęła przyłączać się też okoliczna szlachta, dotychczas neutralna. Połączone siły taborско-praskie zdobyły Chrudim. Następnie prażanie i taborcy rozdzielili się. Przed pierwszymi skapitulowała twierdza Myt, przed taborcami – Police. Później połączone armie husyckie ruszyły na Litomyśl i zdobyły go. Žižka

zajął Dvůr Kralove, Trutnov oraz Jaromieř. Sukcesy militarne wojsk husyckich sprawiły, że Čenek po raz kolejny zmienił swych protektorów, przystępując do ruchu husyckiego (maj 1421 r.). Uczynił to zresztą w sposób bardzo widowiskowy, publicznie prosząc o przebaczenie Želiwskiego oraz zebrany tłum. Nawrócony, dosłownie i w przenośni, pan z Wartembergka, wysłał swoje wojska, aby wspomogły husytów podczas oblężenia Jaromieřa. W czerwcu zaś doprowadził do kapitulacji Hradczan.

Wojska Žiřki kontynuowały ofensywę. Spalono Trutnov oraz okolice Opoczna i Bromulova. Przy pomocy orebitów zostały pokonane Mlade Boleslav i Bezdedeř. Žiřka zdobył również basztę, którą nazwał Kalich (Kielich). W końcu maja 1421 r. Žiřka zaczął budować w Kalichu gród. Wojska praskie również odnosiły sukcesy. 29 maja 1421 r. Hynek z Kolštejnu zajął Litomierzyce, które poddały się Pradze.

W czerwcu oddziały Žiřki zdobyły klasztor Roudnice, należący do arcybiskupa praskiego Konrada z Vechty, mimo że ten przeszedł wcześniej na stronę husytów, za co papież obłożył go klątwą. Klasztor został częściowo spalony i złupiony.

Na początku czerwca 1421 r. zebrał się w Czasławiu sejm, w którym uczestniczyli przedstawiciele husyckich stanów, szlachty i miast. Ogłoszono Luksemburczyka nieprzyjacielem królestwa. Wszystkie stany przyjęły „Cztery Artykuły” oraz wspólne wyznanie wiary. Powołano dwudziestu zarządców królestwa, w tej grupie znalazł się też Žiřka. Rzecz charaktery-

styczna, że morawska szlachta w znacznej mierze sprzeciwiła się uchwale o definitywnym pozbawieniu Zygmunta praw do tronu czeskiego (jednocześnie prowadzono rozmowy w tej kwestii z Jagiełłą i Witoldem).

Wkrótce po sejmie czasławskim Žižka stracił drugie oko w wyniku postrzału podczas oblężenia zamku Rabi. Jego stan był bardzo ciężki, początkowo lekarze nie dawali mu szans na przeżycie.

Konsolidacja ruchu husyckiego wobec groźby nowej krucjaty okazała się niemożliwa. 30 czerwca 1421 r. w Pradze doszło do krwawego przewrotu. Podburzona agitacją Želiwskiego biedota miejska wystąpiła przeciwko sprawującemu władzę bogatemu mieszczaństwu i przejęła władzę w Starym i Nowym Mieście. Nastąpiło przymusowe połączenie obu miast. Władza przeszła w ręce czterech hetmanów, którzy mieli ją sprawować do czasu wyborów nowej rady. Nastąpił okres dyktatury Želiwskiego w Pradze. Z jego przeciwnikami rozprawiano się w sposób bezwzględny, likwidując ich lub skazując na wygnanie. Mimo że w wyniku przewrotu i pacyfikacji bogatego mieszczaństwa wzrosła pozycja kaznodziei, nie udało się doprowadzić do pełnej konsolidacji husytów praskich. Przewrót w stolicy oznaczał faktycznie zerwanie porozumienia osiągniętego w Czasławiu. Panowie czescy próbowali ponownie zjednoczyć rozbity ruch husycki oraz wzmocnić swą pozycję w państwie, znacznie osłabioną przez przewrót praski. 22 sierpnia zebrał się w Kutnej Horze sejm, który obradował do 4 września. Nie brali w nim udziału taborcy. Mimo sprzeciwów Želiwskiego przeciwko ja-



kimkolwiek układom z utrakwistami, prażanie korzystając z jego nieobecności (w tym czasie bez powodzenia próbował zdobyć Most), wysłali swych przedstawicieli do Kutnej Hory. Podczas obrad zdecydowano się podjąć przygotowania do odparcia armii krzyżowych, zapowiadając koncentrację wszystkich sił husyckich w Czeskim Brodzie, a także wysłać poselstwo do wielkiego księcia Litwy – Witolda w sprawie objęcia przez niego tronu.

Praski kaznodzieja zorganizował wyprawę na Most, mając nadzieję, że dzięki sukcesowi militarnemu wzmocni swoją pozycję polityczną. Podczas tej wyprawy oddziały praskie spaliły kilka klasztorów i zdobyły miasto Bylina. Husyci dopuszczali się takich okrucieństw, że jeden z ówczesnych kronikarzy uznał klęskę pod Mostem za karę bożą za ich postępowanie. Po dotarciu do celu wyprawy prażanie obsadzili szczyty górskie w okolicach miasta i ostrzeliwali je z dział. Dowódca załogi Niteze Gorrentz rozpoczął pertraktacje, aby zyskać na czasie do momentu nadejścia odsieczy. Mimo silnych ataków, w wyniku których spaleni uległa część podgrodzia, husytom nie udało się zdobyć miasta. 5 sierpnia 1421 r. do oblężonego Mostu dotarły z odsieczą oddziały miśnieńskie i czeskie, zajmując pozycje na jego północnym przedpolu. Prażanie opuścili górskie zbocza i zaatakowali nieprzyjaciół. Rozgorzała zaciekle i bardzo krwawa bitwa. Opór wojsk katolickich zaskoczył husytów. Żaden z przeciwników długo nie mógł uzyskać zdecydowanej przewagi. O wyniku potyczki zadecydował niespodziewany atak załogi Mo-

stu na skrzydło wojsk praskich. Doprowadził on do rozproszenia pierwszego szyku oddziałów husyckich, co spowodowało bezładną ucieczkę całej armii. Na polu bitwy pozostały znaczne ilości uzbrojenia. Po raz pierwszy zdarzyło się, że husyci uciekli przed nieprzyjacielem. Želiwski z niedobitkami wojsk dotarł do Pragi.

Tymczasem 28 sierpnia 1421 r. wkroczyła do Czech armia książąt niemieckich na czele z margrabią Miśni Fryderykiem. Palatyn reński Ludwik III zajął bez walki Zlutice. Po oblężeniu i zdobyciu zamku Mastov, jego załogę zdziesiątkowano. Krzyżowcy przystąpili do oblężenia Zátca. Nie było jednak niezbędnej koordynacji działań. Na czele swej armii nie przybył Zygmunt Luksemburski. Oblegane miasto broniło się bardzo dzielnie. W październiku, na wieść o zbliżaniu się armii Žižki, krzyżowcy uciekli spod Zátca (niektóre źródła nie potwierdzają obecności Žižki w oddziałach spieszących na odsiecz Žatcowi).

19 października 1421 r. nastąpił w Pradze kolejny przewrót, w którym główną rolę odegrał Jan Želiwski. Oskarżył on panów czeskich o zdradę. Pozostająca pod jego wpływami biedota zmusiła radę miejską do wyboru nowego hetmana dla całego miasta. Został nim, związany z Želiwskim, Jan Hvezda z Vicemilic. Nowy hetman otrzymał pełnię władzy wykonawczej i sądowej.

Tarcia wewnątrz ruchu husyckiego, krwawe przewroty w obliczu ciągnących na kraj armii krzyżowych

niekorzystnie odbijały się na możliwościach zorganizowania skutecznego oporu wobec najeźdźców.

W listopadzie 1421 r. oddziały Žižki zostały okrążone przez siły katolickie na górze Vladař nieopodal Zlatic. Pomimo silnego ostrzału ze strony przeciwnika taborytom udało się przebić i dotrzeć do Pragi.

Pod koniec 1421 r. Czechy zostały zagrożone najazdem Zygmunta Luksemburskiego. Tytularny król czeski wkroczył na Morawy, skąd miał najechać Czechy. Nie spieszył się jednak zbytnio. Mimo że Morawianie w większości go poparli, Zygmunt zdecydował się obsadzić stolicę kraju jazdą węgierską. Oprócz Węgrów w armii znalazły się oddziały z Dolnych i Górnych Łużyc oraz Śląska. Cała armia posuwała się w trzech kolumnach: pierwszą tworzyły oddziały łужиcko-śląskie pod dowództwem biskupa Jana Zeleznego, drugą dowodził sam Zygmunt, natomiast trzecią kolumnę, czyli lewe skrzydło prowadził wspomniany wcześniej Pipo. Wojska te miały działać oddalone od siebie w promieniu 4 mil (ok. 35-40 km).

W obliczu kolejnego najazdu króla rzymskiego i węgierskiego na Czechy Čenek z Wartemberka i Oldřich z Rožmberka po raz kolejny zmienili poglądy polityczne i religijne, uznając władzę Zygmunta Luksemburskiego.

Dopiero 21 grudnia 1421 r. armia Zygmunta dotarła pod mury Kutnej Hory. Krucjatowe oddziały dopuszczały się niebywałych okrucieństw na ludności czeskiej. Dowództwo nad siłami husyckimi sprawował Jan Žižka. Obawiając się zdrady ze strony niemieckich

mieszczan, niewidomy dowódca postanowił zorganizować obronę poza miastem, na wzgórzu pod Kańkiem. Przewidywania Žižki okazały się słuszne. Dzięki pomocy swych stronników w mieście Zygmuntovi szybko udało się opanować Kutną Horę. Husytów, którzy pozostali w mieście, wymordowano. Žižka wraz ze swymi oddziałami został otoczony przez liczniejsze siły nieprzyjacielskie. Zygmunt nie potrafił jednak wykorzystać swej przewagi i zwlekał z podjęciem decydującego ataku na pozycje husytów. Obawiając się wygłodzenia swych oddziałów w wyniku przedłużającego się okrążenia, Žižka zdecydował się na bardzo śmiały i ryzykowny manewr. Sformował ze swych wojsk kolumnę, umieszczając na jej przedzie artylerię, i w zamkniętym szyku wozowym przebił się nocą z 22 na 23 grudnia przez zupełnie zaskoczone tą taktyką wojska Zygmunta. Krzyżowcy nie próbowali nawet ścigać swych przeciwników. Podczas świąt Bożego Narodzenia nastąpiło krótkotrwałe zawieszenie broni. Husyci wykorzystali je do wzmocnienia swych sił. Luksemburczyk uważał się za zwycięzcę i nie brał pod uwagę jakiegokolwiek zagrożenia ze strony wojsk Žižki. Ta niefrasobliwość miała wkrótce doprowadzić do zagłady jego armii. 6 stycznia 1422 r. Žižka zaatakował i rozbił zajętych plądrowaniem okolic Kutnej Hory krzyżowców. Kompletnie zaskoczony Zygmunt nawet nie próbował stawiać oporu. Zarządził odwrót w kierunku Niemieckiego Brodu już w nocy z 6 na 7 stycznia 1422 r. Opuszczając Kutną Horę, kazał ją spalić. Taborcy i prażanie zaczęli grabić miasto. Uchodzące wojska

Luksemburczyka Žižka dopędził 8 stycznia pod Habrem – w połowie drogi między Kutną Horą a Niemieckim Brodem. Uciekający krzyżowcy ponieśli całkowitą klęskę. Niedobitki schroniły się w mieście. Zygmunt Luksemburski porzucił swą mocno uszczuploną armię i uciekł na Morawy. Wkrótce padł również Niemiecki Bród, którego obroną dowodził Zawisza Czarny z Garbowa. Mimo uzgodnionych warunków kapitulacji, husyci urządzili rzeź swym wrogom. Części obrońców udało się uciec. Wielu z nich utonęło, uciekając przez zamarzną Sazawę. Splądrowane i spalone miasto opustoszało. Zwycięzcy zdobyli ogromne łupy oraz licznych jeńców, m.in. Zawiszę Czarnego. 14 stycznia 1422 r. zwycięskie oddziały złożone z prażan i taborytów triumfalnie wkroczyły do stolicy.

O wynikach drugiej krucjaty zadecydowały takie same czynniki, jakie miały wpływ na poprzednią wyprawę: nieudolni dowódcy nie potrafili wykorzystać przewagi liczebnej swych armii nad wojskami przeciwnika, nie współdziałali ze sobą oraz nie dążyli do całkowitego zniszczenia wroga. Król rzymski nie zdołał zniszczyć oddziałów Žižki i pozwolił przeciwnikowi na rozgromienie własnej armii. O zwycięstwach wojsk husyckich zdecydowały, oprócz postawy Zygmunta Luksemburskiego, ogromny talent Žižki i świetna postawa „bożych wojowników”, którzy sprawnie realizowali zamysły wodza.

Zwycięstwo nad wojskami Zygmunta Luksemburczyka miało ogromny wpływ na rozwój sytuacji politycznej w kraju, zwłaszcza w Pradze. Wzrosło znacze-

nie umiarkowanych utrakwistów, którzy cieszyli się poparciem zwycięskich praskich dowódców. Przesowali oni postanowienie pozbawiające władzy praskich radykałów (5 lutego 1422 r.). Dotychczasowi członkowie rady mieli niezwłocznie zakończyć swoje urzędowanie. Nowa rada została powołana w wolnych wyborach. Nie mogła być ani obalona, ani zmieniona przynajmniej przez rok. Pierwszą decyzją polityczną nowego organu było pozbawienie zajmowanego stanowiska hetmana Jana Hvezdy i wybór na to stanowisko Haska z Waldštejnu, reprezentującego utrakwistów. W praktyce oznaczało to odsunięcie od władzy praskich radykałów Želiwskiego. Praski kaznodzieja, mimo że pozbawiony władzy, pozostawał nadal groźny dla utrakwistów dzięki olbrzymiemu poparciu, jakim cieszył się wśród biedoty. Przedstawiciele nowej władzy zawiązali spisek w celu likwidacji niewygodnego kaznodziei. 9 marca 1422 r. Želiwskiego wezwano do staromiejskiego ratusza. Tam został aresztowany i jeszcze tego samego dnia ścięty. Zamordowanie popularnego przywódcy ludowego doprowadziło do rozruchów zarówno w samej stolicy, jak i w miastach należących do związku praskiego: Kutnej Horze i Pisku. Do najkrwawszych starć doszło jednak w Pradze. Biedota napadała na domy mistrzów uniwersyteckich i bogatych mieszczan. Dokonano egzekucji rajców winnych śmierci Želiwskiego. Wielu utrakwistów, m.in. Hašek z Waldštejnu, musiało uciekać z miasta. Zniszczenia Pragi były – jak podaje kronikarz – *większe, niż gdy król Zygmunt stał przed nią z wojskiem*. Radykałom

praskim, mimo straty przywódcy, udało się przejąć i utrzymać władzę w mieście.

## *Wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech*

*(1422-1423)*

Zabójstwo Żeliwskiego otworzyło drogę do objęcia tronu czeskiego wielkiemu księciu Witoldowi. Jego kandydatura na to stanowisko była wysuwana na sejmie w Kutnej Horze. Gdy tylko wieść o wydarzeniach w Pradze dotarła do Witolda, zaczął niezwłocznie przygotowywać wyprawę do Czech. Zgodził się on przyjąć koronę czeską, a w charakterze swego namiestnika wysłał bratanka Jagiełły – księcia Zygmunta Korybutowicza. Trudno nie zadać pytania: dlaczego Witold nie wybrał się do Pragi, aby osobiście objąć władzę w powierzonym mu państwie? Istniało kilka bardzo ważnych powodów, dla których wielki książę litewski tak właśnie postąpił. Przede wszystkim, gdyby Witold udał się do Czech, ściągnąłby na siebie zarzut popierania herezji.

Wysyłając Zygmunta, czynił z całego przedsięwzięcia niejako wewnętrzną sprawę Litwy, samemu pozostając, przynajmniej teoretycznie, na uboczu. Z tych samych względów nie mógł powierzyć dowództwa żadnemu z dostojników polskich. Osoba namiestnika miała przekonać utrakwistów o poważnych zamiarach strony litewskiej. Młody książę był bratankiem króla polskiego i krewnym Witolda, co zapewniało mu uznanie w oczach Czechów. Dzięki pobytowi na dwo-

rze polskim Korybutowicz był zorientowany w istniejącej wówczas sytuacji politycznej i planach dynastycznych. Bliskie pokrewieństwo namiestnika z władcami monarchii jagiellońskiej dawało gwarancję, że będzie realizował plany Władysława i Witolda. Zgodnie z tymi założeniami obaj władcy zachowaliby wpływ na rozwój sytuacji w Czechach, nie angażując się w nią bezpośrednio. Mimo iż oficjalnie król polski zaprzeczał związkom z wyprawą Korybutowicza, werbunek polskich żołnierzy do armii namiestnika nie mógł, jak się wydaje, odbyć się bez jego nieformalnego pozwolenia. Stosunek Jagiełły do misji w Czechach budził i nadal budzi wśród uczonych namiętne spory. Wydaje się wielce prawdopodobne, że jeżeli nawet król polski był rzeczywiście przeciwny tej akcji, to jego opory zostały bardzo szybko przełamane.

Mobilizacja wojsk namiestnika miała miejsce w Krakowie. Jego oddziały składały się w większości z Polaków. Według szacunkowych danych, liczba żołnierzy wahała się od 2 do 3 tys. Jeszcze przed wymarszem ze stolicy Zygmunt Korybutowicz wysłał list do Zygmunta Luksemburskiego, w którym informował króla rzymskiego, że jego wyprawa jest legalna, ponieważ sami Czesi ofiarowali koronę Witoldowi. Armia namiestnika wyruszyła z Krakowa 21 kwietnia 1422 r. i przez Oświęcim i Cieszyn wkroczyła na Morawy. Po drodze przyłączali się do jego oddziałów czescy stronicy Witolda. Ani Morawianie, ani sam Zygmunt Luksemburski praktycznie nie stawiali oporu polskolitewskiej armii. Król rzymski, oblegający w tym czasie



morawskie twierdze: Ostróg i Zdanice, na wieść o pochodzie Korybutowicza, zwinął oblężenie, zniszczył sprzęt oblężniczy i wycofał się na Węgry. Pierwsze starcie na Morawach zakończyło się porażką litewskiego namiestnika. Korybutowicz próbował bez powodzenia zdobyć Ołomuniec, który odmówił podporządkowania się jego władzy. W wyniku wypadu załogi miasta oblegający stracili 500 koni. Oddziałom Korybutowicza udało się natomiast zdobyć i złupić Uničov.

Wyprawa litewskiego księcia do Czech wywołała liczne protesty ze strony Luksemburczyka, elektorów niemieckich oraz papieża. Obarczali oni Jagiełłę i Witolda winą za pomaganie „heretykom” i działanie na szkodę prawowitego władcy Czech. Witold, który nie mógł wyprzeć się udziału w tym przedsięwzięciu, tłumaczył całą akcję chęcią zaprowadzenia pokoju oraz nawrócenia „heretyków”. Jagiełło zaś zaprzeczył jakiegokolwiek związkom z wyprawą Korybutowicza, zrzucając całą odpowiedzialność na Witolda.

Tymczasem przebywający w Uničovie namiestnik wielkiego księcia wydał skierowaną do czeskich i morawskich panów odezwę, w której wzywał wszystkie stronnictwa husyckie do pojednania. Chcąc wzmocnić swoją pozycję wśród nowych poddanych, Zygmunt Korybutowicz przyjął komunię pod dwiema postaciami oraz zaakceptował zasady „Prawa Bożego”. Krok ten zjednał mu zwolenników zwłaszcza wśród utrakwistycznej szlachty, która liczyła, że namiestnik zaprowadzi w królestwie ład i porządek. Radykalni przywódcy, rekrutujący się spośród zwolenników Żeliwskiego,

uważali Korybutowicza za przywódcę obozu, który doprowadził do zamordowania praskiego kaznodziei. Z tego też względu prascy radykałowie chcieli, jak się wydaje, udaremnić utrakwistom przejęcie władzy, zwołując na 21 maja 1422 r. sejm do Czeskiego Brodu. Zamiar się nie powiódł, ponieważ 16 lub 17 maja 1422 r. (dokładna data dzienna budzi wątpliwości) Korybutowicz wraz ze swym wojskiem wkroczył do Pragi. Niechętni namiestnikowi byli też taborcy; głównie z powodu osobistego zatargu Zygmunta z Žižką. Na początku maja książę–namiestnik wyruszył z Uničova w kierunku Pragi. Zamek pozostał w rękach jego towarzysza Dobiesława Puchały. W momencie zajmowania Pragi siły Zygmunta Korybutowicza wzrosły do ok. 5-7 tys. Rządzący stolicą zwolennicy Želiwskiego bez oporu otworzyli przed Zygmuntem bramy miejskie. Namiestnik miał najwięcej zwolenników na Nowym Mieście. Władzę Korybutowicza uznała również kilka dni później rada Starego Miasta. Wybrano nowych rajców obu miast praskich.

Swoje rządy Zygmunt rozpoczął od zaprowadzania ładu w stolicy. Zwołał wielkie zgromadzenie mieszkańców Pragi. W wydanym wspólnie z radą miejską oświadczeniu nawoływał do zaprzestania walk i powszechnej zgody. Wprowadził normy prawne, zakazując m.in. gry w kości, odwiedzania domów rozpusty oraz wszelkich czynności objętych grzechem śmiertelnym. W radzie książęcej miało zasiadać dwóch rajców oraz dwóch przedstawicieli gminy praskiej. Zgodził się na powrót wszystkich uchodźców z pominięciem tych,

którzy uciekli do Luksemburczyka. Dzięki temu do miasta mogli powrócić mistrzowie uniwersyteccy wygnani po egzekucji Želiwskiego. Próbując wzmocnić swą władzę i przekonać do siebie wszystkie grupy społeczne, podjął kroki w celu pozyskania dotychczasowych zwolenników Zygmunta Luksemburskiego. Próba przeciągnięcia do obozu husyckiego Oldřicha z Rožmberka zakończyła się fiaskiem. Dążąc do zjednoczenia wszystkich sił husyckich, litewski książę załagodził swój konflikt z Janem Žižką. 11 czerwca 1422 r. Žižka, Chval z Machovic, Zbynek z Buchova podpisali deklarację, w której uroczyście uznali Korybutowicza za najwyższego zarządcę i namiestnika w kraju. Žižka wraz z innymi taborytami weszli w skład rady książęcej.

Wkrótce po podpisaniu deklaracji Zygmunt Korybutowicz na czele oddziałów praskich wyruszył pod Karlštejn. Z jego zdobyciem wiązał on wielkie nadzieje, ponieważ w tamtejszym zamku były przechowywane klejnoty koronne. Ich zdobycie podniosłoby niewątpliwie prestiż namiestnika. Załoga zamku pod dowództwem Zdeslava Tluksou z Bure nic broniła się mężnie. Wojska praskie Zygmunta ostrzeliwały Karlštejn z czterech ciężkich dział i pięciu proc. Najwięcej strat wśród załogi zamkowej dokonywały specjalne „pociski”: beczki z łajnem i ścierwem wywołujące zarazę. Co ciekawe, oblegającego zamek Korybutowicza nie wsparli taboryci. Mogłoby to wskazywać, że deklarowane przez nich wcześniej poparcie dla namiestnika w praktyce nie miało znaczenia.

Sejm Rzeszy, obradujący w sierpniu w Norymberdze, uchwalił wysłanie odsieczy obleganemu zamkowi. Siły te miały wynosić 6 tys. jazdy i 38 tys. piechoty. Na wieść o wsparciu książę wraz z częścią swych sił podążył do Czasławia, gdzie 1 sierpnia 1422 r. zwołał sejm. Korybutowicz złożył uroczyste ślubowanie, że będzie przestrzegał zasad „Prawa Bożego”. Postanowienia sejmowe, jak można przypuszczać, były powtórzeniem warunków z 1421 r. Ogłoszono detronizację Zygmunta Luksemburskiego, sojusz z Polską i Litwą oraz powołano Witolda na tron czeski. Korybutowicza oficjalnie uznano za najwyższego zarządcę i namiestnika w kraju. Jego pozycję osłabiał jednak fakt, że na sejm nie przybyła szlachta katolicka. Poparcia Zygmuntovi nie udzieliły też wszystkie odłamy husytów. Wśród nich byli m.in. orebici z Hradca Kralowe. Po przybyciu do miasta namiestnik uwięził dotychczasowych rajców – zwolenników Želiwskiego – i sprawującego wówczas władzę księdza Ambroża, powołując nową, posłuszną sobie radę. Hetmanem w mieście został jeden z czołowych orebitów, a zarazem zaufany księcia Diviš Bořek z Miletina.

W czasie, gdy Zygmunt Korybutowicz był zajęty obleganiem Karlštejnu, radykałowie prascy próbowali dokonać przewrotu, korzystając z pomocy taborytów. 30 września 1422 r. ich oddziały pod dowództwem Bogusława ze Švamberka i Jana Hvezdy pojawiły się pod murami stolicy. Taboryci zamierzali przy pomocy stronników Hvezdy wkroczyć do Nowego Miasta, a stamtąd przypuścić atak na Stare Miasto. Następnego

dnia, 1 października zażądali od rady Starego Miasta zwołania zgromadzenia ludności. Wobec odmowy zarządzili marsz w kierunku Starego Miasta. Taborcy liczyli na pomoc swych zwolenników, zawiedli się jednak. Doszło do zaciętej walki. Napastnicy zostali wyparci na Nowe Miasto. Musieli skapitulować i opuścić stolicę. Przejęcie władzy w Pradze przez elementy radykalne nie powiodło się. Następnego dnia po nieudanym zamachu przybył do miasta Zygmunt Korybutowicz. 3 października zwołano zgromadzenie gminy praskiej. Namiestnik Witolda postanowił zabezpieczyć się na przyszłość przed podobnymi wypadkami. Zakazano tajnych związków. Wszyscy zamieszani w spisek mieli być pozbawieni majątków i wygnani. Kilka dni później ludność Pragi odbiła z więzienia taborców i ich zwolenników. Rozwścieczony Zygmunt nakazał pojmanie i egzekucję uczestników ataku na więzienie. Decyzja ta spowodowała, że przeciwko Zygmuntowi zwrócili się nawet popierający go dotychczas utrakwiści.

### *Trzecia krucjata (1422 r.)*

Wspomniany wcześniej sejm Rzeszy w Norymberdze uchwalił zorganizowanie krucjaty. 1 września 1422 r. elektorzy podjęli uchwałę, że wojska biorące udział w wyprawie zbiorą się w Norymberdze bądź w Chebie. W skład armii krucjatowych miały wchodzić oddziały wszystkich książąt i miast Rzeszy. 4 września 1422 r. kardynał Branda przekazał Zygmuntowi Luksemburkiemu chorągiew krucjatową. Ten z kolei przekazał ją

elektorowi brandenburskiemu Fryderykowi I (1415-1440), któremu powierzył naczelne dowództwo. Koncentracja wojsk następowała jednak bardzo powoli. Dopiero 7 października oddziały miśnieńskie przekroczyły granicę Czech. Kiedy dołączyły do nich oddziały śląskie i łżyckie, margrabia Miśni wstrzymał dalszy marsz i rozłożył obóz w okolicy Mostu. Jego siły liczyły ok. 4 tys. ludzi. Kolejna armia pod dowództwem elektora brandenburskiego wyruszyła dopiero w połowie października i po wkroczeniu do Czech rozlokowała się w Tachovie. Obie armie miały się połączyć i wspólnie ruszyć na odsiecz Karlštejnowi. Zanim jednak do tego doszło, część sił miśnieńskich wycofała się, obawiając się ataku ze strony wojsk Korybutowicza. W tej sytuacji naczelny wódz wyprawy, Fryderyk, postanowił również zawrócić, powierzając udzielenie pomocy Karlštejnowi siłom landfriedu pilzneńskiego. W drodze doszły go wieści, że Korybutowicz zaproponował zawarcie rozejmu. 4 listopada obie strony przystąpiły do rokowań. Rozejm miał dotyczyć książąt niemieckich i załogi Karlštejnu z pominięciem Zygmunta Luksemburskiego. Na takie warunki nie chciał przystać Fryderyk brandenburski. W rezultacie zawarto rozejm pomiędzy oblegającymi a załogą zamku. Ufortyfikowane pozycje obu stron miały pozostać nienaruszone.

Trzecia krucjata była jedyną, która nie zakończyła się klęską najeźdźców. W rękach sił katolickich pozostał także Karlštejn. Trudno stwierdzić, czy oznaczała ona klęskę Korybutowicza. Pozostaje faktem, że miał

nieliczne wojska zdolne do przeciwstawienia Niemcom i musiał liczyć się z zagrożeniem ze strony taborytów.

Sytuacja namiestnika skomplikowała się po wojnie polsko-krzyżackiej w 1422 r. Krótkotrwała kampania wojenna nie przyniosła stronie polskiej znaczących nabytków terytorialnych, jednakże osłabiony Zakon nie był w stanie prowadzić dalej wojny. Jeszcze podczas trwania działań wojennych król rzymski i węgierski dążył do zawarcia sojuszu z monarchią jagiellońską. Gdy zabiegi te nie przyniosły rezultatów, Zygmunt Luksemburski próbował w styczniu 1423 r. zmontować pod swoim przewodnictwem antypolską koalicję, do której mieli należeć również Krzyżacy, miasta łużyckie oraz książęta śląscy. Zarówno Marcin V, jak i król rzymski zaczęli naciskać na Jagiełłę i Witolda, żądając od nich odwołania Korybutowicza z Czech. Król polski i wielki książę litewski również dążyli do kompromisu z władcą Rzeszy. Misja litewskiego księcia była formą nacisku na Zygmunta Luksemburskiego, a zarazem odwetem za niekorzystny dla Polski wyrok wrocławski. Po zakończonej wojnie z Zakonem wyrok ten tracił na znaczeniu i obie strony konfliktu dążyły do poprawy wzajemnych kontaktów. Warto dodać, że ogromny wpływ na porozumienie Jagiełły z Zygmuntem Luksemburskim mieli panowie polscy i węgierscy, zainteresowani w zachowaniu przyjaznych stosunków między monarchiami. Z tych względów obecność Zygmunta Korybutowicza w Czechach była niewygodna zarówno dla Polski i Litwy, jak i przede wszystkim dla króla rzymskiego. Rokowania polsko-węgierskie rozpoczęły się na przełomie

listopada i grudnia 1422 r. W związku z tym Witold nakazał swemu namiestnikowi natychmiastowe opuszczenie Pragi. 24 grudnia Korybutowicz wraz z polskim wojskiem wyruszył do Polski. Kiedy jednak wyszły na jaw antypolskie plany Luksemburczyka, Witold nakazał namiestnikowi pozostanie w Czechach.

Ostatecznie obie strony zawarły porozumienie w Kieżmarku, 30 marca 1423 r. Król rzymski i węgierski uznał postanowienia pokoju melneńskiego, przekreślając tym samym niekorzystny dla Polski wyrok wrocławski oraz oczyszczał Jagiełłę z zarzutu popierania „heretyków”. Ze swej strony Jagiełło w imieniu własnym i Witolda rezygnował z popierania husytów, przyrzekając ponadto wziąć udział w krucjacie przeciwko nim. Witold również zajął wobec swych niedoszłych poddanych zdecydowanie wrogą postawę, grożąc im listownie, że jeśli się nie nawrócą, przyłączy się do krucjaty. Ponadto zaprzeczył, iż kiedykolwiek dawał swemu niedawnemu namiestnikowi zgodę na przyjęcie „Czterech Artykułów”.

Porozumienie w Kieżmarku zakończyło panowanie Zygmunta Korybutowicza w Czechach. Należy przyznać, że przyszło mu rządzić tym krajem w bardzo trudnych warunkach. Czechy, rozdzierane walką stronnictw politycznych i religijnych, pogrążały się w anarchii. Do tego dochodziło jeszcze zagrożenie ze strony sił katolickich i armii krucjatowych. O tym, że Zygmunt miał ambicje zostania faktycznym władcą Czech, a nie tylko wykonawcą woli Witolda, świadczy fakt, że konsekwentnie nie starał się nawracać husytów na kato-



licyzm, co było zamysłem nierealnym, i sam publicznie przyjął komunię pod dwiema postaciami. Jako polityk dążył do zapewnienia sobie jak największego poparcia społecznego. W tym celu nawiązał rozmowy z niechętnymi mu taborytami oraz próbował pozyskać katolików. Szczególnym talentem politycznym wykazał się, gdy do Czech wkroczyły armie kolejnej krucjaty. Dysponujący nieliczną armią księżę, pozbawiony wsparcia taborytów, za pomocą układów i presji militarnej zdołał zmusić krzyżowców do wycofania się. Ponadto musiał się przeciwstawić próbie przewrotu w Pradze, dokonanego w tym czasie przez radykałów i taborytów. Krótkie panowanie Korybutowicza miało korzystny wpływ na pogrążony w wojnie kraj. Postanowienia układu w Kieżmarcu były ciosem zarówno dla namiestnika, jak i jego zwolenników, którzy mając na uwadze jego zasługi dla kraju, w 1424 r. po raz drugi powołali go na tron.

### *Odejście Žižki z Taboru.*

#### *Walki taborytów z kalikstynami (1423-1424)*

Porozumienie zawarte pomiędzy Jagiełłą i Zygmuntem Luksemburskim doprowadziło do kolejnych, istotnych zmian politycznych wśród wszystkich stronictw. Obóz proluksemburski przyjął zaistniałą sytuację z satysfakcją i wzmocnił swoją pozycję. Utrakwiści zaczęli szukać możliwości porozumienia z katolikami. Rozłam nastąpił również w samym Taborze. W stronictwie tym od dawna dochodziło do konfliktów religijnych. Wiosną 1423 r. odszedł z Taboru Jan Žižka,

zniechęcony ekstremistyczną ideologią taborytów. Przyłączył się on wraz ze swymi zwolennikami do orebitów, którzy stanowili trzecią siłę polityczną obok taborytów i utrakwistów. Orebici nie byli odłamem o skryzalizowanych poglądach politycznych. Na początku kwietnia 1423 r. na zjeździe w Niemieckim Brodzie połączone siły Žižki i orebitów utworzyły nowy związek, tzw. „Mały Tabor”. Przynależność do związku poszczególnych miast opierała się raczej na kryterium geograficznym niż religijno-politycznym. Terytorium związku orebskiego rozciągało się między Sazavą, na południu, a miastami: Dvůr Kralove-Nachod, na północy. Należały do niego m.in.: Klatovy, Pisek, Žatec, Domažlice, Ceslav, Louny, Jaromieř. Do części tych terytoriów wysuwał roszczenia związek praski. Zwolennicy Małego Taboru rekrutowali się głównie spośród drobnej szlachty ze wschodnich Czech.

Jeszcze w tym samym miesiącu oddziały Žižki starły się z siłami Čenka pod Hoficami. Spieszona ciężka jazda Čenka nie zdołała sforsować taboru. Napastnicy ponieśli znaczne straty w wyniku ostrzału artyleryjskiego. Kontratak orebickiej piechoty przypięczętował klęskę Čenka, który z garstką żołnierzy uciekł z pola bitwy. Po zdobyciu zamku w Kozojedach, należącego do Čenka, Žižka spalił całą, liczącą 60 osób, załogę.

W lipcu 1423 r., korzystając z tego, że razem z wojskami praskimi wyruszył na Morawy hetman Hradca Kralowe – Diviš Bořek z Miletina, oddziały Žižki

zdobyły podstępem miasto. Zwycięzcy zdymisjonowali radę miejską ustanowioną przez Korybutowicza. Zajęcie Hradca Kralowe doprowadziło do wybuchu otwartego konfliktu pomiędzy orebitami a prażanami. 4 sierpnia 1423 r. Žižka rozgromił wojska związku prażskiego pod dowództwem Hynka Krušiny z Lichtenburga pod Stachovym Dvorem nieopodal Hradca Kralove. Czasław zajął z ramienia Žižki Jan Roháč z Dubé. Ponoszący klęski utrakwiści rozpoczęli rokowania ze stronnikami Zygmunta Luksemburskiego.

We wrześniu 1423 r. Zygmunt Luksemburski przekazał Morawy swojemu zięciowi Albrechtowi, pozostawiając sobie niektóre morawskie miasta, m.in. Jihlawę, Znojno. W tym samym miesiącu na Morawy z wyprawą odwetową wyruszył Žižka. Nie mogąc zdobyć Jihlawy, pustoszył jej okolice. Wspólnie z Janem Hvezdą zdobyli Telči. Nadciągająca odsiecz rozbiła wojska Hvezdy pod Horni Dubénką. Jan Hvezda powrócił do Czech i został hetmanem w Hradcu Kralowe. Nie udało mu się zdobyć Ivaničic i Morawskiego Krumłowa.

W Czechach tymczasem zawiązywał się sojusz pomiędzy utrakwistami a katolikami. W październiku 1423 r. w Pradze odbył się sejm svatohavelski (nazwany tak od daty obrad w dniu św. Gawła [Havel]), w którym oprócz utrakwistów wzięli udział katolicy z Pilzna. Powołano nową radę zarządców królestwa, złożoną z sześciu kalikstynów i sześciu katolików. Žižkę i taborytów uznano za „burzycieli ładu i porządku publicznego”.

W styczniu 1424 r. Žižka pokonał siły katolików pod Czeską Skalicą, a w kwietniu tegoż roku zorganizował wyprawę na Pilzno. Przyłączyła się do niego część sił związku taborskiego pod dowództwem Bogusława ze Švamberka oraz oddziały Jana Rohača z Dubé. Siły husyckie liczyły 500 jeźdźców, 7000 piechoty oraz 300 wozów.

Oddziały katolickie postanowiły uderzyć na Klattovy, które posłały swe wojska Žižce. Miasto broniło się mężnie, sam Žižka schronił się do Zateca. W efekcie tej wyprawy Zatec i Louny przystąpiły do Małego Taboru.

Žižka kontynuował swą walkę z kalikstynami. Prażanom udało się go zablokować pod Kostelcem. Kiedy wydawało się, że tym razem niewidomy wódz poniesie druzgocącą klęskę, został on wypuszczony z matni przez pana Bočka z Kunštatu.

Do decydującego starcia między kalikstynami a wojskami Žižki doszło 7 czerwca 1424 r. pod Malešovem, nieopodal Kutnej Hory. Žižka ustawił swój tabor na wzgórzu pod Malešovem. Północne, pochyłe zbocze było porośnięte lasem, a z południowej strony znajdował się wąwóz, przez który płynęła rzeka. Wojska przeciwnika rozłożyły swój obóz na sąsiednim wzgórzu. Połączone siły katolików i utrakwistów ruszyły poprzez wąską dolinę ku pozycjom taborytów, wspinając się na zbocze, gdzie stał ich tabor. Wykorzystując ukształtowanie terenu oraz fakt, że przeciwnik zmierzał ku niemu w rozciągniętych kolumnach, Žižka nie czekał na atak, lecz zaatakował pierwszy. W pierw-

szej linii obronnej ustawił jazdę, za nią wozy zaopatrzeniowe wypełnione kamieniami, na końcu zaś piechotę. Jazda taborytów zaatakowała skrzydła nieprzyjacielskich oddziałów, robiąc miejsce dla wypełnionych kamieniami wozów, które niczym taran wbiły się w nieprzyjacielską piechotę, pustosząc jej szeregi. Atak jazdy i piechoty taboryckiej dopełnił pogromu wojsk praskich. Według różnych źródeł, w bitwie tej zginęło ok. 1200-1400 prażan i katolików. Niewidomy wódz jeszcze raz zaskoczył swych przeciwników. Odszedł od defensywnego etapu bitwy, przechodząc do błyskawicznego i rozstrzygającego ataku. Z wozów transportowych, mających w „klasycznej” obronie taboru drugorzędne znaczenie, uczynił nowy rodzaj broni, który w tej właśnie bitwie odegrał decydującą rolę. umiejętne wykorzystanie własnego potencjału militarnego, dostosowanie taktyki do wymogów bitwy oraz zaskoczenie przeciwnika zapewniały Žižce zwycięstwa nie tylko w tej, ale i w innych walkach. Bitwa pod Malešovem była największą klęską wojsk praskich od czasu przegranej pod Mostem w 1421 r. Przebieg bitwy budził i nadal budzi liczne kontrowersje. Wśród uczonych panowały rozbieżne opinie na temat możliwości użycia wozów wypełnionych kamieniami. Niektórzy kwestionowali opinie, jakoby ten rodzaj broni mógł być stosowany w ówczesnych warunkach topograficznych. I jeszcze jeden szczegół, o którym należy wspomnieć. Husycki hetman nie był pierwszym, który użył wozów jako taranów do rozbijania szyków nieprzyjacielskich. Taktykę tę z powodzeniem stosowali Turcy przeciwko

wojskom chrześcijańskim, o czym świadczy relacja w kronice Konrada Kyesera *Belliforis*. Autor był bezpośrednim uczestnikiem klęski pod Nikopolis w 1396 r. Twierdził on, że Turcy stosowali do rozbicia szyków nieprzyjacielskich wozów wypełnionych kopiami i kosami. Rzecz jasna – fakt, że Turcy używali wozów jako taranów przed Žižką, w niczym nie umniejsza jego geniuszu.

Tymczasem Žižka, opromieniony sławą zwycięzcy, kontynuował walkę ze związkiem praskim. Zdobył i spustoszył sprzymierzone z Pragą miasta: Kutną Horę, Český Brod, Nymburk, Kouřim, które musiały wystąpić ze związku praskiego i sprzymierzyć się z orebitami i taborytami. Klęski w walkach z Žižką i taborytami zniechęciły prażan do sojuszu z katolikami. Zagrożeni przez taborytów i orebitów, którym nie mogli skutecznie przeciwstawić się nawet w sojuszu z katolikami, utrakwiści byli zmuszeni poszukać sobie nowych sprzymierzeńców. Układ w Kieżmarku definitywnie przekreślał kandydaturę zarówno Jagiełły, jak i Witollda. Jedynym realnym kandydatem pozostawał Zygmunt Korybutowicz.

### *Druga wyprawa Zygmunta Korybutowicza do Czech (1424-1427)*

Król polski wziął sobie bardzo do serca ideę nawracania heretyków. Nie mógł ich tymczasem nawracać, walcząc z nimi, ponieważ ani Zygmunt, ani inni panowie niemieccy nie kwapili się do kolejnej krucjaty. Należy dodać, że w rzeczywistości Zygmunt Luksem-

burczyk nie życzył sobie udziału Jagiełły w koalicji antyhusyckiej, obawiając się, że wzmocniłoby to pozycję Władysława. W tej sytuacji polski władca, nie mogąc wykazać się gorliwością w obronie chrześcijańskiej wiary, podjął się roli pośrednika w rokowaniach między Zygmuntem a husytami. Wprawdzie wysiłki strony polskiej, aby pogodzić husytów z Kościołem i królem rzymskim, nie zostały uwieńczone sukcesem, ale dzięki rokowaniom prazanie nawiązali poprawne stosunki ze stronnictwem proczeskim w Polsce, które uległy zerwaniu po odwołaniu Korybutowicza znad Wełtawy.

25 marca 1424 r. przybyło do Wiślicy poselstwo czeskie, które – według relacji Długosza – prosiło Jagiełłę o pozwolenie na przyjazd Korybutowicza do ich kraju, gdzie miano go obrać królem. Jagiełło miał zagrozić posłom, że jeśli Czesi nie wyrzekną się swych „błędów” i nie pogodzą się z królem rzymskim i Kościołem, to przyłączy się do krucjaty przeciwko nim. Trudno orzec, czy relacja przekazana przez Długosza jest prawdziwa. W swym liście do Witolda z 15 kwietnia 1424 r. Jagiełło pisał, że posłowie czescy prosili go jedynie o wstawiennictwo u Zygmunta Luksemburskiego w sprawie dysputy dotyczącej „Czterech Artykułów”. Bez względu na to, jak było naprawdę, jest pewne, że kalikstyni nic u króla polskiego nie osiągnęli. Pertraktacje z Witoldem okazały się dla Czechów jeszcze większym rozczarowaniem. Były czeski król postulowany najpierw nie chciał przyjąć czeskich posłańców, a później, w odpowiedzi na ich prośbę stwierdził, że jeśli Korybutowicz wyjedzie do Czech, będzie

go traktował jak wroga. Rzecz godna podkreślenia, że po zawarciu traktatu w Kieżmarku, książę litewski okazał się w stosunku do husytów o wiele mniej tolerancyjny niż Jagiełło. Doświadczył tego przebywający na polskim dworze po powrocie z Czech sam Zygmunt Korybutowicz. Były namiestnik królewski nawiązał kontakty z przedstawicielami stronnictwa antyluksemburskiego, na czele którego stali kanclerz, biskup wrocławski Jan Szafraniec oraz jego brat, wojewoda krakowski – Piotr. Przedstawiciele stronnictwa za głównego wroga Polski uważali Krzyżaków i popierającego ich Zygmunta Luksemburskiego. Z tych względów dążyli do sojuszu z utrakwistami. Kiedy Jagiełło werbował w Wielkopolsce wojska do walki z husytami, jego bratanek w tajemnicy zebrał rycerstwo i ponownie ruszył do Czech (według Długosza było to 11 czerwca 1424 r.). Dowiedziawszy się o intrydze, Władysław wysłał do wielu władców sąsiednich państw listy, w których zapewniał, że wyprawa odbyła się bez jego wiedzy i zgody. Wyższe duchowieństwo z biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickim rozpoczęło nagonkę na heretyków. Korybutowicz oraz wszyscy jego zwolennicy, którzy razem z nim udali się do Czech, zostali pozbawieni godności, majątków oraz skazani na banicję. Wojsko Korybutowicza, obawiając się pościgu, maszerowało w dwóch kolumnach. Jedna, pod dowództwem Dobiesława Puchały, podążała przez Oświęcim, Racibórz i Opawę. Druga, z litewskim księciem na czele, kierowała się przez Cieszyn na Morawy. W Uničovie, podobnie jak dwa lata wcześniej, Zygmunt Kory-



butowicz przyjął komunię pod dwiema postaciami. 29 czerwca 1424 r. (datę tę podaje tylko jedno czeskie źródło) wkroczył do stolicy Czech. Prażanie powitali przybysza jak męża opatrności, który miał ich uratować przed katastrofą. Trzeba przyznać, że sytuacja praskich utrakwistów była w owym czasie bardzo trudna. Klęski zadane im przez Žižkę i taborytów sprawiły, że władzę Pragi uznawało już tylko sześć miast: Beroun, Chrudin, Kolin, Litomierzyce, Melnik i Policka. Nowy król postulowany miał być tym, który doprowadzi do odbudowy związku praskiego i pomoże nawiązać stosunki z pozostałymi stronnictwami i zaprowadzić porządek w nękanym walkami kraju. Dlaczego wybrali akurat jego? Przede wszystkim, jak można przypuszczać, żaden inny kandydat nie wchodził w rachubę. Ponadto miał on potrzebne pochodzenie i wśród utrakwistów cieszył się autorytetem. Należy również wziąć pod uwagę fakt, że bilans jego rządów namiestnikowskich w latach 1422-1423 przedstawiał się dodatnio. Dla Zygmunta otwierała się niebywała szansa bycia samodzielnym władcą i wyzwolenia się spod kurateli swoich królewskich krewniaków. Mając to na uwadze, zdecydował się na radykalny krok, zrywając więzi z władcami Polski i Litwy.

Na zamku hradczańskim rezydowała załoga nowego władcy, złożona głównie z Polaków. Sam Zygmunt zamieszkał w jednej z kamienic na Starym Mieście. Do najbliższych jego współpracowników należeli utrakwiści: Wilhelm Kostka z Postupic i Hynek z Kolštejnu, piastujący urząd hetmana praskiego. Wraz z Zygmun-

tem przybyli wspomniany wcześniej Dobiesław Puchała oraz książę Fryderyk (Fedko) Ostrogski. Jednym z pierwszych posunięć politycznych nowego władcy było zaprowadzenie porządku w stolicy. W tym celu powołano urząd o charakterze cenzorskim, który miał czuwać nad przestrzeganiem przepisów „Prawa Bożego”. Okazało się jednak, że poza utrakwistami żadne z pozostałych ugrupowań husyckich nie uznawało władzy Korybutowicza – ani taborcy, ani orebicy. Jest rzeczą oczywistą, że nie uznawali jej również katolicy. Co więcej, wśród utrakwistów nie było jednomyślności, jaką strategię należało obrać w stosunku do husyckiej lewicy. Część mieszczan kalikstyńskich opowiadała się za porozumieniem z Žižką i taborcami, natomiast część szlachty i panów była temu zdecydowanie przeciwna. Wobec postępującego upadku politycznego praskiego związku, Zygmunt nie mógł liczyć na koronację bez osiągnięcia kompromisu z Žižką i taborcami.

Tymczasem wódz orebitów walczył przeciwko katolikom i utrakwistom. Pod koniec sierpnia 1424 r. skierował swą armię w stronę Pragi. 10 września rozłożył obóz na wschód od miasta, w pobliżu tzw. Szpitalnego Pola i rozpoczął oblężenie stolicy. Žižka, którego obrona Pragi przed wojskami Zygmunta Luksemburskiego uczyniła bohaterem narodowym, próbował teraz ją zdobyć. Gdyby mu się to udało, los utrakwistów i Korybutowicza byłby prawdopodobnie przesądzony. Zygmuntowi udało się jednak nakłonić Žižkę do rokowań, w wyniku których obie strony podpisały ugodę na Szpitalnym Polu (14 września 1424 r.). Dokładne wa-

runki ugody nie są znane. Również siły katolickie miały zawrzeć umowę z husycką lewicą. Katolicy musieli wyrazić zgodę na to, by wojska husyckie uderzyły na wojska króla węgierskiego, stacjonujące na Morawach.

Oblężenie Pragi było dla Zygmunta Korybutowicza bolesną lekcją. Co prawda udało się uchronić miasto przed upadkiem, fakt ten jednak uświadomił litewskiemu księciu, jak niewielkie wpływy mieli utrakwiści, którzy powołali go na władcę. Koronacja królewska stawała się mrzonką. Zgody na nią mogło udzielić jedynie ogólnoczeskie zgromadzenie narodowe, a w owym czasie Zygmunt nie mógł już na to liczyć. Prażanie również byli rozczarowani. Przybycie Zygmunta nie stało się lekarstwem na polityczne i militarne bolączki związku praskiego. Dlatego nawet oni zaczęli odchodzić od koncepcji koronacji Korybutowicza na króla Czech.

Ugoda między utrakwistami a pozostałymi stronnictwami husyckimi doprowadziła do wspólnej wyprawy husytów na Morawy. Celem ataku był zamek Přebyslav. Wkrótce po rozpoczęciu oblężenia Žižka zachorował i zmarł. Husyci zdobyli zamek, spalili go, a razem z nim część broniącej go załogi. Po śmierci wódza orebici przyjęli nazwę „sierotek”, argumentując, że tak właśnie się czują po stracie kogoś, kto był dla nich jak ojciec.

Śmierć Jana Žižki z Kalicha była stratą nie tylko dla orebitów, ale dla całego ruchu husyckiego. Trudno o jednoznaczną ocenę Žižki i jego zasług. Postać ta budziła i nadal budzi wiele kontrowersji. Bez wątplenia

ten zdolny polityk był obdarzony niepospolitym talentem strategicznym i zaliczał się do największych wodzów swoich czasów. To on uratował stolicę przed wojskami krzyżowców latem 1420 r. Był twórcą nowej taktyki, która święciła swe triumfy na licznych polach bitew. Należy jednak pamiętać, że wobec swych przeciwników politycznych nie znał litości, często stawiając względy religijne nad politycznymi. Był przeciwny zwłaszcza jakimkolwiek kompromisowi z katolikami, mimo że wymagała tego ówczesna sytuacja kraju. Śmierć niewidomego wodza była szczególnym darem niebios dla stronnictwa proluksemburskiego, a sprzyjała także niektórym kalikstynom. Załamało się wówczas krótkotrwałe zawieszenie broni między wszystkimi stronnictwami husyckimi i katolikami. Doszło do wznowienia bratobójczych walk wśród husytów.

Žižka powierzył władzę Wiktorynowi z Kunštatu, Kunešowi z Belovic i Janovi Hvezdzie. Żaden z jego następców nie miał jednak ani ambicji, ani możliwości, aby zająć miejsce zmarłego. Nastąpił podział wojsk bractwa między sukcesorów. Aleš z Žeberka sam nazywał siebie administratorem (zarządcą) gmin taborskich i „sierocych”. Prawdopodobnie pozostali hetmani: Jan Hvezda, Jan Rohač i Kuneš z Belovic byli zarządcami gmin obu połączonych bractw. Po śmierci Žižki Hradec Kralowe, Zatec i Louny korzystały z autonomii w ramach Mniejszego Taboru, przy czym Žatec i Louny były sprzymierzone i tworzyły związek, ale nie miały pełnych wojsk i hetmana.

20 lutego 1425 r. doszło do ataku taborytów i „sierotek” na twierdzę Chlumec. Po jej zdobyciu wojska obu bractw opanowały Wysokie Myto i Litomyśl, należące do związku praskiego. Kolejnym celem ataku połączonych wojsk husyckiej lewicy okazała się Praga. Naczelnym wodzem wyprawy, która 31 marca 1425 r. stanęła pod murami stolicy, był hetman taborski – Jan Hvezda. Oprócz niego taborytami dowodził Bogusław ze Švamberka, a „sierotkami” Jan Rohač z Dubé. Atakujący próbowali dostać się na teren miasta po drabinach, ponieśli jednak straty i zostali odparci. Napastnikom pomagali spiskowcy z Nowego Miasta. Mimo że atak na Pragę zakończył się niepowodzeniem, taboryci i „sierotki” zaatakowali i po krótkim oblężeniu zdobyli, dzięki pomocy tamtejszych radykałów, sprzymierzone z Pragą miasto Siany. Praska załoga stacjonująca w mieście została spalona. Miasto zajął taborski hetman Oldich Foreř.

Kłęski skłoniły utrakwistów do szukania porozumienia nie tylko z czeskimi katolikami, ale także bezpośrednio z Zygmuntem Luksemburskim. Rozmowy prowadzone w Brnie nie przyniosły efektów. Kalikstyni twardo obstawali przy swoich żądaniach religijnych, a Zygmunt nie chciał wiązać się żadnymi umowami bez zgody papieża. Należy dodać, że negocjacje te osłabiały pozycję przywódcy stronnictwa – Zygmunta Korybutowicza, dla którego Luksemburczyk był rywalem do czeskiej korony. Ten fakt dobitnie świadczy o tym, że Korybutowicz nie mógł sięgnąć po najwyższą władzę w państwie, opierając się na siłach swoich praskich

zwolenników. Trwałe porozumienie stronnictw husyckich nie było możliwe. Czechy zaczęły zmieniać się w konfederację państewek zarządzanych przez poszczególnych przywódców wojskowych i religijnych. Taborcy i „sierotki” kontynuowali ofensywę przeciwko prażanom, mimo że w tym czasie na wschodnie Czechy najechały wojska biskupa wrocławskiego Konrada.

Podczas oblężenia należącego do Pragi zamku Vozicy poległ Jan Hvezda (wrzesień 1425 r.). Pozostałe oddziały pod dowództwem Bogusława ze Švamberka, próbowały zdobyć miasto przez zaskoczenie. Utrakwistom udało się zawrzeć ugodę z napastnikami. 17 października 1425 r. obie strony, pod wpływem wieści o mającej wyruszyć na Morawy armii Zygmunta Luksemburskiego, zawarły pokój.

Pod koniec listopada 1425 r. husyci zorganizowali wyprawę na Morawy i do Austrii. Po raz pierwszy przekroczyli granice Królestwa Czeskiego; Morawy bowiem traktowano jako jego integralną część. Napastnicy zdobyli miasto Retz, zagarniając bogate łupy. Hrabia Jan z Hardegu, właściciel miasta, zmarł w husyckiej niewoli, w wieży zamku praskiego. Podczas szturmu poległ Bogusław ze Švamberka. Ten katolicki wielmoża, tępiący husytów, dostał się do ich niewoli, przyjął ich wiarę i doszedł do najwyższej godności wojskowej w Taborze. Po śmierci Jana Hvezdy i Bogusława ze Švamberka główną postacią wśród taborytów został Prokop Wielki.

W grudniu 1425 r. taborcy wkroczyli na Śląsk. Spalili kościół w Bardzie, zawdzięczający swą sławę licznyemu pielgrzymkom.

W styczniu 1426 r. zebrał się w Pradze sejm walny. Zachowane źródła nie pozwalają na dokładne odтворzenie jego przebiegu. Można się tylko domyślać, że Zygmunt Korybutowicz oczekiwał zgody na koronację. Wydawać by się mogło, że była to opcja całkowicie realna, zwłaszcza że zmarli dwaj najwięksi przeciwnicy polityczni litewskiego księcia: Jan Hvezda i Bogusław ze Švamberka. Zamysł ten upadł, jak się wydaje, z powodu oporu taborców i „sierotek”. Oba bractwa nie chciały Korybutowicza jako króla ze względów ideologicznych i politycznych. Silna władza królewska oznaczałaby wzmocnienie władzy centralnej kosztem ich niezależności. Przedstawiciele obu stronnictw opowiadali się za samodzielnością poszczególnych miast, dlatego też odrzucili możliwość podporządkowania się litewskiemu księciu. Korybutowicz miał coraz bardziej ograniczone pole manewru. Jeszcze podczas trwania sejmu próbował tajnych rokowań z królem węgierskim, ale nie przyniosły one żadnych rezultatów. Nie mogąc zdobyć korony czeskiej dzięki poparciu husyckich stronnictw, przywódca utrakwistów starał się znaleźć sobie takiego protektora, który byłby w stanie mu ją zapewnić. Jego wybór padł na Marcina V. Zawiedziony w swych ambicjach królewskich Zygmunt Korybutowicz zakładał, że uda mu się doprowadzić do ugody „heretyków” z Kościołem. W takim wypadku obie strony musiałyby iść na kompromis. Husyci

uznaliby władzę Marcina V, ten zaś zagwarantowałyby Czechom pewne swobody religijne. Litewski kandydat na króla czeskiego liczył, że uda mu się pozyskać dla swych planów utrakwistów. W nagrodę za nawrócenie „heretyków” papież mógłby ofiarować mu koronę lub sprawić, aby Zygmunt Luksemburski się jej zrzekł. Papież wpłynąłby również na czeskich katolików, żeby popierali Korybutowicza. Kłopot polegał na tym, że sam pomysłodawca nie był w stanie zrealizować swoich zamierzeń. Jego wysiłków nie poparł ani Witold, ani Jagiełło.

Tymczasem kraj rozpadał się na coraz drobniejsze terytoria, które w czasach przedhusyckich odpowiadały administracyjnym formacjom. W lutym 1426 r. spod władzy hetmana Piska uwolniły się: Klatov, Sušice, Domažlice, Prachatice.

W marcu 1426 r. nie powiódł się atak husytów na bawarskie miasto Geismünchen. Ostrzał z ciężkich dział okazał się niewystarczający do jego zdobycia. Inne oddziały operowały na południowych Morawach, gdzie zdobyły Podivin, Mikulov i austriackie Valtice.

W maju 1426 r. wszystkie ugrupowania husytów podjęły wyprawę na Usti nad Łabą. Oddziałami praskimi dowodził Korybutowicz, taborytami – Prokop Wielki. Miasto to strzegło przejścia z Saksonii do Czech. Zygmunt Luksemburski przekazał je w zastaw margrabiemu Miśni Wilhelmowi. Do wyprawy tej husyci przygotowali się bardzo starannie. Mieli ze sobą artylerię oblężniczą, proce, drabiny. Połączone siły husyckie dotarły do Usti 26 maja 1426 r. Mimo dużych



szkód zadanych im przez artylerię i proce husytów, obrońcy odparli dwa silne ataki na miasto. Liczyli, że uda się im doczekać na odsiecz. Na pomoc obleżonym ciągnęły oddziały z Miśni, Saksonii, Turyngii, Śląska i Górnych Łużyc. 15 czerwca 1426 r. armia ta dotarła do obleżonego Usti. Husyci ustawili swoje obwarowania taborowe na pobliskim wzniesieniu zwanym Behani, między potokami Srnicą i Zalużańskim, prawdopodobnie w sześć szeregów. J. Durdik ocenia liczebność tych oddziałów na 24-25 tys. ludzi. Połączone siły niemiecko-łużycko-śląskie miały liczyć ok. 70 tys. żołnierzy. Z powodu kłopotów z zaopatrzeniem oddziały miśnieńskie rozpoczęły atak już następnego dnia, 16 czerwca. Podczas walki oddziałom katolickim udało się zdobyć jeden rząd wozów. Część uczonych skłania się ku hipotezie, że husyci celowo pozwolili dokonać wyłomu na pewnym odcinku swych umocnień, aby tłoczącego się nieprzyjaciela zdziesiątkować ogniem z artylerii i broni ręcznej. Bitwa zakończyła się totalną klęską wojsk katolickich. Bardzo trudno podać liczbę żołnierzy poległych w tej bitwie. Niektóre źródła wskazują na 10 tys. zabitych, ale są to prawdopodobnie zawyżone dane. Niemniej bitwa pod Usti była ogromnym sukcesem oręza husyckiego. Zwycięscy zdobyli też miasto, które zostało spalone. Niemal natychmiast po wygranej bitwie w obozie husyckim doszło do rozłamu. Odżyły antagonizmy między prażanami a taborytami i „sierotkami”. Konflikty wewnętrzne wśród husytów zaprzepięły szansę zdobycia Mostu. Zygmunt Korybutowicz chciał walczyć o to miasto, ale zamiarowi temu sprze-

ciwili się przywódcy obu radykalnych bractw. Być może część sił praskich pod dowództwem Hynka z Kolštejnu pokusiła się nawet o próbę wkroczenia do Mostu. Jeden z kronikarzy czeskich, Bartošek z Drahonice, podaje, że prażanie bezskutecznie oblegali miasto w dniu 5 sierpnia 1426 r. Data ta poza rokiem jest zbieżna z pierwszą bitwą pod Mostem, kiedy to wojska praskie pod dowództwem Želiwskiego poniosły klęskę. Z tego też względu większość uczonych neguje, jakoby Most był oblegany przez prażan w roku 1426, uznając zapis wspomnianego kronikarza za pomyłkę (ewentualny błąd miał być skutkiem choroby Bartoška oraz jego zamiłowania do mocnych trunków).

W październiku 1426 r. w ramach odwetu za klęskę nad Usti książę bawarski najechał okolice Domažlic.

Na przełomie 1426 i 1427 r. miała miejsce wyprawa oddziałów husyckich do Górnej Austrii. Celem ataku było miasto Svetlok (Zwettl). W marcu 1427 r. do oblegających dołączyli taborcy pod wodzą Prokopa. Obleżenie się nie powiodło. Decydująca bitwa omal nie zakończyła się klęską wojsk husyckich, ponieważ oddziałom austriackim udało się sforsować szlak wozowy. Husyci z najwyższym wysiłkiem wyparli napastników poza tabor i powrócili do kraju.

Miesiąc później, w kwietniu 1427 r. doszło do przewrotu w Pradze, który zakończył karierę Korybutowicza w Czechach. Niedoszły król postulowany, zawiedziony w swych nadziejach na królewską koronę, zamierzał sięgnąć po nią, godząc się z Marcinem V.

Wydaje się, że w ówczesnych realiach politycznych litewski husyta stał na z góry przegranej pozycji. Jego zamiary były tajne; znała je tylko garstka współpracowników. Gorącym orędownikiem pojednania z papieżem i całym katolickim światem był arcybiskup Konrad z Vechty, który liczył, że papież cofnie rzuconą na niego klątwę. Wkrótce doszło do rozłamu wśród praskiego duchowieństwa. Część opowiedziała się za porozumieniem z papieżem. Korybutowicz przyłączył się do „ugodowców” i przestał przyjmować komunię pod dwiema postaciami. W wyniku tej decyzji jego popularność wśród znakomitej większości prażan ogromnie spadła. Litewski książę przebywający w Pradze liczył, że uda mu się w jakiś sposób zneutralizować praską opozycję. Przeciwno agresji ze strony taborytów i „sierotek” pragnął zabezpieczyć się sojuszem z książętami śląskimi. Miał również nadzieję, że uda mu się uzyskać poparcie katolickiej szlachty. Patrząc na całą sytuację z dzisiejszej perspektywy, plany Korybutowicza były jedynym sposobem na zakończenie wojny w Czechach. Porozumienie między kalikstynami a papieżem nastąpiło, ale na tronie zasiadł nie litewski książę, a Zygmunt Luksemburski. Jednak w roku 1427 żadna ze stron nie była jeszcze gotowa do zaakceptowania tak rewolucyjnych zmian. Dopiero rozbicie taborytów pod Lipanami doprowadziło do porozumienia kalikstynów z taborytami.

Chcąc zrealizować swoje ambitne plany, Korybutowicz musiał przede wszystkim podporządkować sobie stolicę. 16 kwietnia 1427 r. powierzył on dwóm

urzędnikom miejskim listy do dowódców związku praskiego: Hynka z Kolštejnu i Jana Smirického, które zawierały dyrektywy na temat planowanego przewrotu w Pradze. Zaufanie księcia do współpracowników okazało się nieuzasadnione. Svojš z Zahradka i Rozvod ze Stakor ujawnili listy rajcom, za co zostali mianowani hetmanami. Rozwścieczony zdradą tłum wtargnął do siedziby Korybutowicza i uwięził go. Później jeńca przewieziono do zamku Waldštejn. Przewrót miał charakter bezkrwawy. Duchownych i mistrzów uniwersyteckich popierających zamiary Litwina uwięziono w ratuszu staromiejskim, a później wygnano. Polska załoga musiała opuścić zamek na Hradczanach. Wydarzenia te miały znaczący wpływ na rozwój sytuacji politycznej w stolicy. Po 1427 r. narastały animozje polityczne pomiędzy mieszkańcami obu miast praskich: Nowe Miasto popierało „sierotki” i taborytów, Stare Miasto było im wrogie.

Klęskę Korybutowicza przypieczętowało wiele czynników, w znacznej mierze niezależnych od niego. Nie mający wsparcia Polski i Litwy książę był zbędny nie tylko dla radykalnej lewicy husyckiej, ale również dla utrakwistów, którzy sami obiecywali mu koronę. W ówczesnych warunkach politycznych władza centralna musiała opierać się na kompromisie ze wszystkimi ugrupowaniami husyckimi i katolikami. Jak już wspominałem, większość ugrupowań husyckich nie chciała silnej władzy centralnej, która ograniczałaby ich niezależność. Konglomerat republik miejskich, z których składały się ówczesne Czechy, można było

podporządkować sobie tylko siłą. Na takie rozwiązanie Korybutowicz nie mógł sobie jednak pozwolić. Pewnym usprawiedliwieniem dla jego działań niech będzie fakt, że kalikstyni wielokrotnie próbowali osiągnąć porozumienie z Zygmuntem Luksemburskim. Dużym błędem ze strony Korybutowicza było zlekceważenie norm religijnych i niedocenianie przywiązania do husyckiej tradycji. Efektem tych błędów oraz niemożliwych do realizacji zamiarów było jego aresztowanie i koniec kariery politycznej w Czechach.

### *Czwarta krucjata (1427 r.)*

W roku 1427 nastąpiło ożywienie idei krucjatowych. Nowym legatem papieskim został biskup Winchester i krewny króla Anglii Henryka VI (1422-1461 i 1470-1471) – Henryk de Beaufort. Rycerze frankońscy odnowili działalność rycerskiego związku św. Jerzego. Przesłali papieżowi manifest z prośbą o ogłoszenie krucjaty. Podobno powstrzymywali się od rozrywek (m.in. nie brali udziału w turniejach) w intencji zorganizowania nowej wyprawy. 18 marca 1427 r. Marcin V ogłosił bullę krucjatową. W kwietniu 1427 r. we Frankfurcie nad Menem zebrał się sejm Rzeszy. Podczas obrad zaakceptowano nowy regulamin wojskowy, wprowadzono wozy bojowe jako wyposażenie armii. W wyprawie brały udział wojska: saskie, szwajcarskie, austriackie, brabanckie, szwabskie, bawarskie, francuskie. Nominalnym wodzem krucjaty został margrabia brandenburski Fryderyk I. Do godności tej rościł sobie pretensję arcybiskup Trewiru Otton oraz uważający się za

faktycznego wodza wyprawy – Henryk de Beaufort. Brak jednolitego dowództwa odbił się bardzo niekorzystnie na osiągnięciach militarnych armii krucjatowych.

W maju 1427 r. miała miejsce wyprawa taborców oraz „sierotek” na Śląsk i Łużyce. 16 maja padł Lubań. Podobny los spotkał Złotoryję, gdzie husyci zdobyli bogate łupy. Na początku czerwca 1427 r. wojska „heretyków” powróciły do Czech.

W lipcu do Królestwa Czeskiego wtargnęli krzyżowcy. Przez Góry Kruszcowe w kierunku na Kadań ciągnęły oddziały saskie; przez Cheb Fryderyk Hohenzollern z wojskami turyngskimi i szwabskimi. Arcybiskup Trewiru Otton kierował się ze swymi żołnierzami do Tachova. Wcześniejszy „rajd” husytów na Łużyce sprawił, że w wyprawie nie brały udziału oddziały łużyckie. Po drodze krzyżowcy pacyfikowali husyckie miasta i osady. 23 lipca 1427 r. obiegli Střibr. Na odsiecz oblężonemu miastu wyruszyła armia złożona z oddziałów: taborców, „sierotek” i prażan, mających łącznie ok. 500 wozów. 1 sierpnia, na wieść o nadciągającej odsieczy husyckiej, krzyżowcy wysłali przeciwko czeskim oddziałom 3 tys. jazdy. 3 sierpnia niektórzy dowódcy krucjatowi postanowili bez porozumienia z resztą armii przegrupować swoje siły i ustawić tabor na nowych pozycjach. Podczas tych niespodziewanych manewrów w szeregach krzyżowców wybuchła panika. Część oddziałów piechoty i wozów taborowych wykorzystwała okazję do wycofania się spod Střibra. Kardynał Beaufort, który już wcześniej przybył

na miejsce, aby uświetnić swą osobą zdobycie miasta, bezskutecznie próbował zapanować nad chaosem w armii. Krzyżowcy nie byli zdolni do obrony w obliczu nadciągającego wroga. Część z nich uciekła do pobliskiego Tachova, część od razu udała się za granicę. Husyci przystąpili do oblężenia miasta i po kilkunastu dniach, tj. 11 sierpnia zdobyli je. Tylko zamek utrzymał się trzy dni dłużej, do 14 sierpnia. W zdobytym Tachovie w ręce husytów wpadły ogromne łupy.

O klęsce kolejnej krucjaty zadecydowały: brak jednolitego dowództwa, współdziałania poszczególnych oddziałów, a także brak dyscypliny i woli walki wśród krzyżowców, a zwłaszcza tchórzostwo w obliczu nieprzyjaciela.

6 września 1427 r. miała miejsce nieudana próba opanowania Pragi przez zwolenników obalonego Korybutowicza. Napastnicy dowodzeni przez Hynka z Kolštejnu opanowali Nowe Miasto. Poddało się również Stare Miasto. Sukces okazał się bardzo nietrwały. Prażanie zaatakowali oddziały Hynka. Spośród 600 jeźdźców wielu zginęło, w tym sam dowódca. Nielicznym udało się uciec. Do masakry jeńców nie dopuścił duchowny Jan Rokycana.

### *„Spanile jizdy” (1428-1431)*

Klęska czwartej krucjaty i brak zewnętrznego zagrożenia spowodowały, że husyci sami zaczęli dokonywać najazdów na terytoria ościenne. W sytuacji, gdy duża część społeczeństwa stała się żołnierzami, najazdy na państwa sąsiednie stały się w pewnym sensie „pod-

stawą gospodarki” husyckich organizmów państwowych. Czechy cierpiały na nadmiar „półprofesjonalnych żołnierzy”, którzy z powodu braku zajęcia w kraju, szukali go poza granicami państwa. Zwolennikiem „eksportu husytyzmu” był przywódca taborytów Prokop Wielki. „Sierotki” opowiadali się za walką z rodzimymi katolikami. Wyprawy poza terytorium własnego państwa były niewątpliwie bardziej atrakcyjne dla husyckich żołnierzy z wielu względów: politycznych, militarnych, a przede wszystkim finansowych. W spustoszonej wojną kraju nie było możliwości zdobycia bogatych łupów. W takich okolicznościach doszło do osławionych husyckich „spanilych jizd” (wspaniałych jazd).

W styczniu i lutym 1428 r. taboryci pod dowództwem Prokopa Wielkiego zorganizowali wyprawę na Morawy. Później husyci najechali Śląsk. Dołączyli do nich husyci polscy: towarzysz Korybutowicza – Dobiesław Puchała, dowódca załogi w Unicovie oraz książę Fedor Ostrogski. Padły: Brzeg, Ząbkowice, Środa. Husyci walczyli z siłami biskupa wrocławskiego Konrada i książąt oławskich Ludwika i Ruprechta. Na stronę husytów przeszedł Bolko opolski, który przeprowadził w swoim księstwie sekularyzację dóbr kościelnych i razem z husytami zaczął najeżdżać ościennie księstwa. 18 marca 1428 r. doszło do jedynej większej bitwy pod Nysą. Oddziały śląskie złożone przeważnie z chłopów uciekły. Napastnicy nie próbowali nawet oblegać miasta, ale dokonali szybkiego rajdu na tereny kolejnych księstw śląskich. Odtąd błyskawiczne najazdy na wro-



gie terytoria w celu zdobycia łupów zaczęły należeć do kanonu husyckiej sztuki wojennej. Przeważnie napadnięci nie byli w stanie obronić się przed tymi łupieżczymi najezdami, dlatego kupowali pokój, płacąc husyckim dowódcom niebagatelne sumy. Pierwszą taką umowę zawarli husycy hetmani z radą miasta Münsterberg (Ziębice). Falkenberg (Niemodlin), Gródek i Brzeg zostały spalone. W kwietniu husyci spalili Ząbkowice Śląskie, obsadzili Sobótkę. Ataku husyckich oddziałów nie były w stanie odeprzeć Środa i Chojnów. Spaleniu uległy przedmieścia Ścinawy i Wrocławia. W połowie następnego miesiąca czescy wojownicy powrócili do kraju.

Sukcesy odniesione przez „bożych wojowników” zachęciły ich do coraz dalszych „jazd”. W maju i czerwcu 1428 r. wyprawa taborców i prażan dotarła do Nadrenii. Zniszczyli obszar pomiędzy Bärnau, Tischentreuth i Falkenbergiem. Kolejnym etapem była Austria, gdzie napastnicy z taborów ostrzelali miasto Nusdorff niedaleko Wiednia.

W październiku 1428 r. prażanie wypuścili Zygmunta Korybutowicza z zamku Waldštejn. Niedoszły czeski król razem z Dobiesławem Puchałą udał się na Morawy, gdzie urzędował w zamku Odry.

W czerwcu 1429 r. husyci zaatakowali Łużyce i księstwo żagańskie na Śląsku. Napastnicy spalili Frydlant. W walkach z wojskami łużyckimi około Chrastavy „sierotki” stracili większość wozów. Książę Głogowa Henryk IX zwrócił się z prośbą do Jagiełły, aby ten przysłał na Śląsk swoje załogi wojskowe.

Na jesieni tego samego roku kolejny najazd husycki spustoszył ziemię śląską. Padły Niemcza, Henryków i Ziębice. Husyckim atakom oparła się Świdnica. Następnie oddziały husyckie zaatakowały Austrię.

Jesienią tego samego roku miał miejsce kolejny najazd taborytów na Łużyce. Ich wojska w sile 6 tys. piechoty, 800 jeźdźców i 200 wozów zdobyły miasto Komenz. Kilkudniowy atak wytrzymał Budziszyn. Rada miasta zapłaciła napastnikom za półroczne przymierze haracz w wysokości 300 kop groszy. Takiego szczęścia nie miał Gubin, który został spalony przez Czechów.

W grudniu 1429 r. husyci wyruszyli do Saksonii, Miśni i Frankonii. Ich wojska maszerowały w kilku kolumnach, utrzymując ze sobą łączność. Część sił husyckich podążała na miasto Grimma. Podczas przeprawy przez Muldę, Czesi zostali zaatakowani przez oddziały saskie. Po ząartej bitwie Sasi musieli wycofać się do Turyngii. W trakcie tej operacji oddziały niemieckie spaliły przedmieścia okrążonego przez husytów Lipska. Wyprawą dowodzili: Prokop Wielki na czele polnych wojsk taborskich, naczelny hetman Jakub Kromešin, Ondřej z Rimivlic – wojsko Starego Taboru. 25 stycznia 1430 r. husyci zdobyli Plewno. Spustoszyli miasto Kulmbach. Bamberg nie próbował się bronić – zapłacił okup. Atak militarny był połączony z ideologicznym. W rokowaniach z Fryderykiem Hohenzollernem husyci wysunęli hasła świętej wojny. Prokop Wielki wystąpił z ultimatum, że albo katolicy dobrowolnie nawrócą się i przyjmą „Cztery Artykuły”, albo zostaną do tego zmuszeni. Jeśliby zaś chcieli po-

zostać wierni swojej religii, musieliby zapłacić okup. Żądanie Prokopa stanowiło ciekawe „odwrócenie” idei krucjat. Większość uczonych uważa, że była to swoista „antykrucjata” husytów przeciwko katolikom. Czesi wydali manifest do mieszkańców Norymbergi, w którym domagali się praw do swobodnej dysputy z katolikami na temat swej religii. Fryderyk Hohenzollern został zmuszony do zapłacenia okupu. W lutym 1430 r. siły husyckie powróciły do kraju.

Najazdy wojsk husyckich zaczęły przybierać na sile. W marcu 1430 r. Jakub Kromešín zaatakował księstwa kozielskie i raciborskie na Śląsku. 25 marca husyci przekroczyli Odrę pod Koźlem. Do wojsk taborycznych dołączył Zygmunt Korybutowicz. Wspólnymi siłami zaatakowali oni posiadłości księcia oleśnickiego – Konrada Kantnera i jego brata – biskupa wrocławskiego. Do husytów dołączył Bolko opolski. Wyznawcy Kielicha zdobyli kilka miast na Śląsku: Gliwice – gdzie Korybutowicz założył swoją siedzibę, Bytom, Kluczbork – gdzie rezydował Puchała, Brzeg, Strzelin, Niemczę. Atakom oddziałów husyckich oparł się Namysłów. Wiele miast i zamków na Śląsku zostało opanowanych przez polskich husytów. W księstwach oświęcimskim i cieszyńskim ludność sprzyjała husytom, zaciągając się do ich oddziałów. Kiedy taborcy powrócili do kraju, Korybutowicz wraz z Polakami utrzymał zdobyte przez siebie terytoria.

16 kwietnia (wielu uczonych kwestionuje tę datę) miał miejsce atak husytów na klasztor jasnogórski. Łupem ich zachłanności padł słynny obraz Matki Boskiej.

Ślady na obliczu Świętej, utożsamiane przez tradycję z bliźniami, powstały w wyniku grabieży ozdób przywieszanych do obrazu. W napadzie tym brali udział Czesi, Morawianie, Ślązacy, a także Polacy – Jan Kuropatwa z Łańcuchowa herbu Szreniawa, Jakub Nadobny z Rogowa herbu Działosza, książę Fedko Ostrogski. Długosz określił sprawców napadu jako „kupę łotrzyków” i dodał, że ponieśli oni śmierć od „miecza opatrzności”. Były to jednak tylko życzenia polskiego kronikarza. Atak ten doprowadził do chwilowego napięcia w stosunkach polsko-husyckich. Przywódcy husycy przeprosili króla oraz odżegnywali się od jakiegokolwiek udziału w napadzie, argumentując, że był on dziełem rozbójników. Fakt, że Jagiełło pod wpływem impulsu nie wypowiedział wojny Czechom, dobrze świadczy o jego zdolnościach politycznych. Nie byłaby to właściwa decyzja także ze względu na sukcesy wojsk husyckich podczas „wspaniałych jazd”. Na wieść o tym, że napad był zorganizowany w rzeczywistości przez „polskich husytów”, król kazał się z nimi rozprawić. Prawdopodobnie winowajcy pozostali jednak bezkarni. Brakuje dowodów o wszczęciu procesu. Jan Kuropatwa był zaufanym człowiekiem królowej Sołki – żony Władysława Jagiełły i aż do swej śmierci w 1462 r. cieszył się zaufaniem Kazimierza Jagiellończyka. Książę Ostrogski nadal brał udział w husyckich wyprawach.

Również w kwietniu 1430 r. miała miejsce wyprawa „sierotek” do zachodniej Słowacji pod wodzą Velka z Březnic. Oddziały husyckie walczyły z wielokrotnie

liczniejszym przeciwnikiem. Wojskom katolickim udało się przerwać obwarowania taboru. Zginęli wódz wyprawy i większość jego żołnierzy. Za cenę ogromnych strat pozostałym przy życiu „sierotkom” udało się wyprzeć napastników z taboru i w nocy wymknąć.

Na Śląsku tymczasem Ludwik legnicko-brzeski zaatakował bez powodzenia pozostającą w rękach husytów Niemcę, ostrzeliwując miasto z ciężkich dział. Oddziały husyckie stacjonujące w mieście oprócz ostrzału nękały wojska Ludwika częstymi wypadami. Ślązakom nie udało się zdobyć Niemczy. Wobec nadciągającej odsieczy taborytów i „sierotek” Ludwik legnicko-brzeski zwinął oblężenie.

Na wiosnę 1431 r. poselstwo husyckie dotarło do Krakowa. Do stolicy Polski przybyli: Prokop Wielki, Anglik Piotr Payne, Wilhelm Kostka z Postupic. Razem z Czechami znalazł się w Krakowie Zygmunt Korybutowicz. Władysław Jagiełło podjął się roli pośrednika między husytami a przedstawicielami soboru. Nie obyło się bez zgrzytów. Zbigniew Oleśnicki dał wyraz swej dezaprobacie wobec „kacerzy” i obłożył miasto interdyktem. Czesi zostali zmuszeni do przeprowadzki do pobliskiego Kazimierza. Do kompromisu nie doszło. Władysław zalecał delegacji husyckiej, aby bezwzględnie podporządkowała się postanowieniom soboru, na co druga strona nie chciała się zgodzić. Najbardziej poszkodowanym okazał się Korybutowicz. Korzystając z jego nieobecności, Konrad V Kantner, brat Konrada biskupa wrocławskiego, zdobył Gliwice, dokonując

rzezi husytów. Zdradził komendant załogi broniącej miasta – Bernard Roth.

### *Piąta krucjata (1431 r.)*

Klęski, jakie spadły na katolickich władców w wyniku husyckich najazdów, spowodowały, że wielu z nich zaczęło myśleć o zorganizowaniu kolejnej krucjaty. Gorliwym propagatorem idei krucjatowych był legat Henryk de Beaufort, który próbował zwerbować żołnierzy w swej ojczystej Anglii. Sytuacja polityczna w tej części Europy nie sprzyjała krzewieniu walki za wiarę. Anglia, Francja oraz Burgundia były uwikłane w wojnę stuletnią. Zbieranie funduszy na nową wyprawę szło w Anglii opornie, we Francji profesorowie Sorbony odmówili przekazania pieniędzy na ten cel. Parlament angielski zgodził się jedynie na werbunek 250 kopijników i 2500 łuczników (F. Šmahel podaje liczbę 1500 łuczników). Żołnierze ci zostali wysłani w 1429 r. przeciwko oddziałom Joanny d'Arc. Nieoczekiwanie Joanna, która zdecydowanie występowała przeciwko husytom, zupełnie nieświadomie im pomogła. Niedoszli krzyżowcy zamiast do walki z Czechami zostali wysłani przeciwko zastępom francuskiej patriotki. Przewidziany na wodza wyprawy książę burgundzki Filip Dobry (1419-1467) był ze względów osobistych o wiele bardziej zainteresowany rozwojem sytuacji na froncie angielsko-francuskim niż w dalekich Czechach. Dlatego też zamiast wyruszyć z krzyżowcami nad Wełtawę, wolał walczyć razem z Anglikami przeciwko Francuzom.

Zwolennikami kolejnej krucjaty byli nowy nuncjusz Giuliano Cesarini i nowy papież Eugeniusz IV (1431-1447). Następca Marcina V chciał dzięki pokonaniu husytów wzmocnić swoją pozycję wobec zwolenników koncyliaryzmu na soborze bazylejskim (1431-1449).

29 czerwca 1431 r. kardynał Cesarini wręczył, w kościele Św. Sebalda w Norymberdze, chorągiew krucjatową naczelnemu wodzowi wyprawy – Fryderykowi Hohenzollernowi. W krucjacie wzięły udział oddziały bawarskie, frankońskie, saskie, łużyckie, śląskie, nadreńskie. Brakowało Albrechta Habsburga, który walczył z husytami na Morawach. 1 sierpnia krzyżowcy ruszyli na Tachov. Postanowiono nie ostrzeliwać miasta, ponieważ Jan Wittelsbach, palatyn Neumarkt, uważał je za swoje dziedzictwo. Katolickie wojska ruszyły na Domažlice i obiewały je. Na odsiecz miastu, 12 sierpnia wyruszyli z Chotiešova taboryci pod wodzą Prokopa Wielkiego. W ciągu dwóch dni armia ta pokonała w szyku zamkniętym odległość ponad 80 km.

Tak szybki marsz husytów zaskoczył przeciwników. 14 sierpnia Fryderyk Hohenzollern na wieść o nadciągających husytach postanowił przegrupować część swoich sił. Powstało zamieszanie, które zaczęło przeradzać się w popłoch. Część krzyżowców, słysząc pieśni zbliżających się wojsk husyckich, rzuciła się do panicznej ucieczki. Pierwsze walki zaczęły się między zamkiem Ryzberkem a Domažlicami. Mężnie bronili swojego taboru żołnierze włoscy. Husyci pokonali ich pod wieczór tego samego dnia. Części wojsk katolic-

kich udało się umknąć. Wśród nich znajdował się legat Cesarini. Ten nieustrudzony orędownik walki za wiarę miał zginąć 13 lat później w podobnych okolicznościach w bitwie pod Warną, kiedy to Turcy rozbili siły chrześcijan.

W zdobytym obozie na oddziały husyckie czekały ogromne łupy: 200 wozów, ponad 300 dział. Wiadomo, że w bitwie tej walczyli po stronie husyckiej Polacy. Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy brał w niej udział kandydat na króla czeskiego Zygmunt Korybutowicz. O fakcie tym wspomina Długosz, czego nie potwierdzają źródła czeskie. Jest natomiast pewne, że uczestniczył w bitwie jeden z jego bliskich towarzyszy, książę Ostrogski.

Przegrana pod Domažlicami zakończyła okres krucjat antyhusyckich. Będący pod wrażeniem klęski przedstawiciele soboru bazylejskiego przesłali husytom „braterskie pozdrowienie”, zapraszając ich do rokowań.

### *Najazdy na Morawy, Słowację, Śląsk, Łużyce i Marchię Brandenburską (1431-1433)*

Pokonanie sił piątej krucjaty było wielkim sukcesem całego obozu husyckiego. Obchodzono je bardzo uroczyście w Pradze. Wracające zwycięskie oddziały były witane biciem w dzwony, na ulice wyległy tłumy. Te radosne chwile zakłócił tragiczny wypadek; załamała się część mostu Karola. 16 osób poniosło śmierć w wodach Wełtawy.

We wrześniu 1431 r. taborcy ruszyli na odsiecz Niemczy, którą próbował zdobyć Przemko opawski.



Książę śląski zmuszony był zapłacić za pokój i zobowiązał się przyjąć wraz z synem „Cztery Artykuły”.

Na jesieni tego roku miała miejsce wyprawa taborytów i „sierotek” na Morawy. Zaatakowali także należącą do Węgier Słowację, docierając aż do Nitry. W trakcie wyprawy taboryci powrócili do kraju, natomiast „sierotki” zostali wyparci przez przeciwników ze Słowacji na Morawy.

W połowie marca 1432 r. taboryci i „sierotki”, w liczbie ok. 5 tys. żołnierzy, udali się na Łużyce i do Marchii Brandenburskiej. Napastnicy przeszli przez Frydlant, Lubań, Bolesławiec do Głogowa i dolnołużyckiego Gubina. Miasto uniknęło splądrowania, płacąc husytom odpowiednie sumy. Następnie oddziały czeskich bractw zapuściły się na terytorium Marchii Brandenburskiej, gdzie przystąpiły do oblężenia miasta Bernau, położonego na północ od Berlina. Pod koniec kwietnia 1432 r. taborsko-„sieroce” wojska powróciły do Czech.

W maju 1432 r. trwały walki na Morawach. Oddziały husyckie napadły na klasztor Hradisko w pobliżu Ołomuńca. Kilku mnichów zabito, a opata porwano w celach okupu.

Na Śląsku oddziały husyckie wzięły szturmem Strzelno (16 czerwca 1432 r.). W zdobytym mieście husyci zagarnęli bogate łupy, jeńców oraz konie. Następnie spustoszyli okolice Wrocławia i pod Ścinawą przekroczyli Odrę. Splądrowali wiele miasteczek i wsi na prawym brzegu rzeki. 2 lipca 1432 r. oddziały kato-

lickie opuściły Oleśnicę, podpalając ją. Książęta śląscy kupili dwuletnie przymierze.

Na wiosnę następnego roku trwała ofensywa husycka na Śląsku. W marcu 1433 r. husyci obsadzili Rybnik. Walczyli z Bernardem niemodlińskim.

W połowie kwietnia 1433 r. taborcy zaatakowali Słowację, przechodząc przez terytorium Polski. Napastnicy skierowali się przez Śląsk w kierunku Wieliczki i Lanckorony. Władysław Jagiełło, dbający o dobre stosunki z możnymi węgierskimi, wystosował do nich list, w którym ostrzegał przed najazdem. Nie podjął jednak żadnych kroków, aby powstrzymać husytów. Trudno bowiem zagrodzenie przełęczy karpackich przesiekami uznać za rzeczywistą chęć powstrzymania napastników. Ofiarą napadu padł Kieżmark. W zdobytym mieście taborcy wzięli bogate łupy.

### *Polsko-husycka ugoda w Pabianicach. Wspólna wyprawa Polaków i „sierotek” do Nowej Marchii i na Pomorze (1433 r.)*

Śmierć Witolda w 1430 r. i wybór na wielkiego księcia brata Jagiełły – Świdrygiełły, zapoczątkowały burzliwy okres dziejów monarchii jagiellońskiej, stawiając pod znakiem zapytania jej jedność. Nowy władca Litwy dążył do zerwania unii i całkowitej niezależności swego kraju od Polski, nie wahając się przed wszczęciem wojny domowej. Świdrygiełłę poparło bojarstwo prawosławne, będące warstwą upośledzoną na Litwie. Litewskiego separatystę popierali też przeciwnicy polityczni Jagiellonów: król węgierski i rzymski

Zygmunt Luksemburski, hospodar mołdawski Aleksander, wielki mistrz Paweł von Russdorf (1422-1441) oraz Tatarzy. Wojska hospodara zaatakowały Podole oraz Ruś. Krzyżacy najechali Kujawy, ziemię dobrzyńską oraz Wielkopolskę, dokonując wielkich zniszczeń. Kontakty ze Świdrygiełłą nawiązał też Zygmunt Korybutowicz. Zagrożona monarchia jagiellońska zaczęła poszukiwać sojuszników. Czesi podjęli się rokowań mających pogodzić dwóch głównych antagonistów: Jagiełłę i Świdrygiełłę. Powstały dogodne warunki do poprawy stosunków polsko-husyckich. Tak doszło do zawarcia latem 1432 r. sojuszu między Władysławem Jagiełłą i „sierotkami” pod wodzą Jana Čapka z San, skierowanego przeciwko Zakonowi. Król polski zobowiązał się w zamian za pomoc wojskową Czechów zapłacić żołd (12 groszy od kopii), zapewnić wyżywienie i pokryć poniesione straty. Ponadto Jagiełło dał im sukno oraz uzbrojenie. Królewski dwór dostarczył również husyckim sprzymierzeńcom 400 par butów. Fakt ten świadczy wymownie, że w oddziałach Čapka służyła biedota.

Na początku czerwca 1433 r. 8 tys. żołnierzy „sierotek” (ok. 7 tys. piechoty i 700 jazdy) wraz z 350 wozami wkroczyło z Wielkopolski do Nowej Marchii (terytorium przekazane Krzyżakom w zastaw przez Zygmunta Luksemburskiego). Dołączył do nich oddział Piotra Szafráncza. Polsko-husyckie siły rozpoczęły oblężenie Strzelec. Podczas negocjacji dotyczących kapitulacji miasta, żołnierze husycy dokonali podkopu i opanowali odcinek murów miejskich. Wydarzenie to

przesądziło o zdobyciu miasta przez siły polsko-czeskie. W mieście tym pojmano pewnego Czecha. Potraktowano go, podobnie jak księży wygłaszających antyhusyckie kazania, niezwykle surowo. Wszystkich spalono w beczkach ze smołą. Mieszkańcy Dobiegniewa (Woldenberg) sami otworzyli przed napastnikami bramy miasta, co świadczy, że Zakon słusznie obawiał się wpływów husyckich wśród swych poddanych. Pod obwarowaną stolicą Nowej Marchii – Gorzowem (Landsberg) do sił polsko-husyckich dołączyły oddziały pod dowództwem starosty poznańskiego Sędziwoja z Ostroroga. Nie próbowano nawet zdobywać obwarowanego miasta. Połączone siły polsko-czeskie zajęły opuszczony przez mieszkańców Myślibórz (Soldin). Atakom polsko-husyckim oparła się Chojna (Königsberg). Padła natomiast Choszczna (Arswalde). Polskie i „sieroce” oddziały wsparł nowy sprzymierzeniec – książę Bogusław IX słupski (1418-1446). Ogółem w Nowej Marchii siły te zdobyły kilkanaście miast i miasteczek. Po wkroczeniu na teren Pomorza, w lipcu 1433 r. czesko-polsko-pomorskie wojska dotarły do Chojnic. Rokowania w sprawie poddania miasta podjął przywódca „sierotek”. Dowodzący miastem komtur Balgi – Erazm Fiszbörn przeciągał rozmowy, chcąc zyskać na czasie. 6 lipca Polacy, Czesi i Pomorzanie rozpoczęli oblężenie Chojnic, które trwało ok. 6 tygodni. Nie udało się jednak szczelnie otoczyć miasta, skoro obrońcy wysyłali listy do wielkiego komtura. Przybycie kolejnych oddziałów polskich pod wodzą Mikołaja z Michałowa, wojewody sandomierskiego i kasztelana

krakowskiego, nie przeważało szali zwycięstwa na korzyść oblegających. Mimo kilku szturmów załoga Chojnic broniła się bardzo mężnie. „Sierotki” nie mieli artylerii oblężniczej, niezbędnej podczas zdobywania takich obiektów. Działa polowe znajdujące się w taborze nie mogły swym ogniem zniszczyć murów miejskich. 22 lipca 1433 r. rozpoczął się szturm generalny. Kilku żołnierzy czeskich, którzy próbowali przez bagna dotrzeć do murów, ugrzęzło. Od niechybnej śmierci uratowali ich mieszkańcy miasta, wyciągając Czechów z grzęzawiska. Następnie zostali oni wysłani do łaźni, obdarowani i wypuszczeni do obozu. Trzeba przyznać, że podobne wypadki nie zdarzały się wtedy zbyt często. Oblężenie Chojnic nie zostało uwieńczone sukcesem. Polacy, husyci i Pomorzanie spalili natomiast klasztor w Pelplinie. Oddziałom tym w ciągu jednego dnia udało się zdobyć Tczew. Napastnicy podpaliли spichlerze znajdujące się pod miastem. Szalejący żywioł rozprze-strzenił się na miasto i dzięki temu napastnikom udało się je zdobyć. Czechów, będących na służbie u Krzyżaków, żołnierze Čapka potraktowali jak zdrajców i spalili na stosie.

Sukcesy Polaków i „sierotek” wywołały popłoch wśród Krzyżaków. Wielki mistrz Paweł von Rusdorff apelował do gdańszczan m.in. o pieniądze na wyekwipowanie wozów bojowych. Chcąc zachęcić swoich poddanych do oporu wobec najeźdźców, za każdego wziętego do niewoli rycerza obiecywał zapłacić 10 srebrnych marek. 30 sierpnia dowódcy wyprawy wystosowali do gdańszczan list, namawiając ich, aby zmu-

sili wielkiego mistrza do zawarcia pokoju. 1 września 1433 r. wojska polsko-czeskie stanęły na Biskupiej Górze pod Gdańskiem. Doszło do drobnych starć, bo szturm generalny nie wchodził w rachubę. Husyci będący poza zasięgiem gdańskiej artylerii ostrzelali miasto, bez większych jednak efektów. 4 września Czesi i Polacy odstąpili od miasta. Oddziały te dotarły do morza pod Oliwą. Dla wszystkich był to niezapomniany widok:

*Wszyscy jednocześnie jeźdźcy i piechurzy wchodzili do morza tak daleko, jak tylko morska głębina pozwalała. Rzucali się na morskie fale, skakali jeden przez drugiego, bawili, obejmując się nawzajem. Dzień ów pozwolił wojsku oglądać przepiękny widok. Pokonawszy kraj wroga z wielkim spustoszeniem, przybyli nie znawszy klęski jako zwycięzcy aż nad morską toń.*

Czescy wojownicy na pamiątkę swojego pobytu nad Bałtykiem napełniali butelki wodą morską. Pod Stargardem doszło do pertraktacji z przedstawicielami Zakonu, które jednak nie dały rezultatów. Czesko-polskie oddziały ruszyły na Bydgoszcz, opanowując po drodze zamek w Jasińcu. 13 września 1433 r. obie strony zawarły tam rozejm. W grudniu tego roku Polska i Krzyżacy podpisały pokój w Łęczycy. Po zakończeniu działań zbrojnych Władysław Jagiełło przyjął wodzów wyprawy i hojnie ich obdarował. „Sierotki” dostali od króla m.in. wielbłąda.

Polsko-husycka wyprawa nad Bałtyk spełniła swoje zadanie. Dywersja ta miała spustoszyć ziemie Zako-

nu, zniechęcając jego władze do antypolskich wystąpień. Fakt, że wojska krzyżackie nie próbowały pokonać najeźdźców w walnej bitwie, dowodzi ich słabości. Pozycja Polski uległa wzmocnieniu. Wielu książąt śląskich poparło wyprawę. Jan żagański werbował ochotników na terenie swojego księstwa. Główni stronnicy Zygmunta Luksemburskiego: książęta oleśnicy i Ludwik legnicki ofiarowali pomoc Zakonowi.

Paradoksalnie zwycięstwa odnoszone przez „sierotki” nad Bałtykiem i taborytów na Węgrzech przypieczętowały los śląskich husytów. Książęta śląscy zaczęli zadawać im klęski. Mikołaj oleśnicki pokonał Bolka opolskiego. Do niewoli dostał się Piotr Polak. Do 1434 r. w rękach husytów pozostawały jeszcze Otmuchów, Wierzbno i Niemcza. Wobec klęski ruchu w samych Czechach ich dowódcy skapitulowali.

### *Oblężenie Pilzna. Walki kalikstynów z taborytami. Lipany 1434 r.*

Już latem 1433 r. siły poszczególnych bractw husyckich przystąpiły do oblężenia Pilzna. Czynili to jednak tak opieszale, że mieszkańcy miasta zdążyli przygotować się do obrony. Zebrali i zwieźli do miasta pozostałe na polach zboże oraz wszelką inną żywność z bliższej i dalszej okolicy. Fakt, że husyci nie przeszkodzili siłom katolickim w zaopatrzeniu miasta, miał ogromny wpływ na jego oblężenie. Pilzno oblegały husyckie oddziały z Pragi, Domažlic, Klatova, Střibra, oddziały ze Śląska. W drugiej połowie października dołączyli do nich „sierotki”, którzy powrócili już z bałtyc-

kiej wyprawy. Miasto zostało otoczone przez oblegających nasypami. Dostępu do niego strzegło 9 wież.

Umocnienia te uzupełniały druciane zapory (zasięki), połączone ze sobą systemem dzwonków. Husycka artyleria składała się z 40 bombard. Pierwszego wypadu na placówki wroga oblężeni dokonali już 1 września 1433 r. Wzrastająca liczba husyckich żołnierzy, która w listopadzie wyniosła już 15 tys., stwarzała olbrzymie problemy związane z aprowizacją. Husyckie oddziały w celu zdobycia wyżywienia dla ludzi i zwierząt musiały się zapuszczać na tereny bardzo oddalone od obleganego miasta. Jeden z takich oddziałów, składający się z 1500 pieszych i 500 jeźdźców, dowodzony przez Domažlickiego hetmana Jana Řitka udał się w tym celu do Górnego Palatynatu. Husyci spustoszyli okolice miasta Klubę. Na zajętych rabunkiem husytów natarł tamtejszy wojewoda czeskiego pochodzenia Jindřich Pflug. Zebrał nie tylko rycerzy, ale i chłopów i ruszył do ataku. Bitwa zakończyła się pogromem husyckiego oddziału, ponieważ jeden z woźniców nie zamknął szyku taborowego. W bitwie tej, według szacunkowych danych, poległo 1200 żołnierzy husyckich, a 300 dostało się do niewoli. Być może dowódcy oddziału z garstką ocalałych żołnierzy udało się powrócić do obozu pod Pilznem. Do pierwszego szturmu na miasto doszło przed świętami Bożego Narodzenia. Obrońcy atak odparli, a podczas wypadu na pozycje husyckie wzięli jeńców i zabrali m.in. „sierotkom” wielbłąda podarowanego im przez polskiego monarchę.



Tymczasem we wrześniu doszło do ważnego rozłamu wśród husytów. Prokop Wielki został aresztowany. W listopadzie zebrał się sejm, który miał ustanowić władzę krajową. Administratorem państwa został Aleš Vřešk'ovsky, niegdyś stronnik Žižki, obecnie umiarkowany utrakwista. Władzę w państwie miała sprawować rada składająca się z 12 członków. W radzie tej taboryci stanowili mniejszość, ponieważ wielu z nich było zajętych obleganiem Pilzna. Powołanie rady – ogólnonarodowego rządu – świadczy niewątpliwie o wzroście tendencji centralistycznych wśród części społeczeństwa husyckiego. Aby ten cel osiągnąć, utrakwiści musieli narzucić swój program polityczno-społeczny radykalnemu bractwu. Było to możliwe tylko na drodze walki zbrojnej. Utrakwistyczni możni razem z drobną szlachtą utworzyli na początku 1434 r. nową Jednotę pańską”. Przyłączyli się do nich mieszczanie Starego Miasta. Celem tego związku było przywrócenie spokoju w zanarchizowanym kraju. Głównym wrogiem tej organizacji były polne wojska taborytów i „sierotek”. Na początku maja 1434 r. oddziałom jednoty udało się opanować Nowe Miasto praskie. Ich łupem padł też skarbiec „sierotek”, który trzymał w swym nowomiejskim domu hetman Jan Čapek. Wojska „sieroce” były zbyt słabe, aby odbić stolicę, wobec czego udały się w kierunku Kolina. Wojska jednoty przeszły do ofensywy i 26 maja opuściły stolicę. Dwa dni później obie nieprzyjacielskie armie spotkały się między wsiami Lipany i Hřiby, niedaleko Czeskiego Brodu. Bardzo trudno jest przedstawić liczebność poszczególnych armii.

J. Durdik sądził, że wojska polowe liczyły 18 tys. żołnierzy, natomiast F. Šmahel podał liczbę o wiele niższą – 6 tys. Historycy czescy nie mają natomiast wątpliwości, że wojska jednoty przewyższały liczebnie przeciwników. W niedzielę, 30 maja 1434 r. wojska jednoty rozpoczęły ostrzał nieprzyjacielskiego taboru, by następnie przeprowadzić pozorowany odwrót w zamkniętym szyku wozowym. Podstęp się udał. Prokop nakazał swoim oddziałom utworzyć szyk wozowy i kontratakować. Gdy tylko taborcy z „sierotkami” opuścili umocnienia wozowe, zostali ostrzelani z lekkich dział. Nieprzyjacielska piechota i jazda przystąpiły do kontrataku. Zdrada hetmana Jana Čapka i jego ucieczka z pola walki przesądziła o losie polnych wojsk. Kalikstyni przerwali ich szyk taborowy. Nastąpiła rzeź. Na polu walki padł Prokop wraz z wieloma wybitnymi przywódcami.

Bitwa pod Lipanami była ostatnią wielką bitwą wojen husyckich. Klęska lewicy husyckiej przesądziła o powrocie Zygmunta Luksemburskiego do Czech. J. Cechura uważa, że jedną z przyczyn klęski wojsk polnych pod Lipanami, obok zdrady Čapka i zmęczenia znacznej części społeczeństwa wojnami, były wcześniejsze rokowania z katolikami na soborze bazyilejskim, które doprowadziły do radykalnych podziałów wśród husytów. Jak na ironię, to, czego nie udało się osiągnąć oddziałom katolickim podczas pięciu krucjat, powiodło się kalikstynom w ciągu jednej, decydującej bitwy. Przeciwnicy króla rzymskiego w kraju nad Wełtawą zostali pokonani. Po szesnastu latach od swej

pamiętniej koronacji podczas pierwszej krucjaty, w lipcu 1420 r. mógł on wreszcie objąć rządy w Czechach.

## Epilog

W niecały miesiąc po bitwie, 24 czerwca 1434 r. zwycięzcy zwołali sejm, który miał umocnić ich pozycję. Wysłano posłów do króla rzymskiego w sprawie jego powrotu. Na przełomie roku 1434 i 1435 większość sił politycznych i społecznych w Czechach była za przyjęciem Zygmunta Luksemburskiego na tron czechi. Nie oznaczało to bynajmniej, że nagle wszyscy husyci zapalali miłością do ostatniego przedstawiciela dynastii Luksemburgów. Jednym z ostatnich bojowników wielkich idei okazał się sławny hetman – Jan Rohač z Dubé. Razem z innymi dowódcami taboryckimi zdecydował się na ostatnią walkę radykalnych sił husyckich. U schyłku roku doprowadził do zjazdu w samym Taborze dowódców, którzy nie godzili się z zaistniałą sytuacją. Okazało się, że nie wszystkie miasta i ich dowódcy byli gotowi wystąpić zbrojnie przeciw „rudemu smokowi”. Część miast podporządkowało się postanowieniom sejmu z 14 lutego 1435 r. i uznało władzę Zygmunta. Na zbrojny opór zdecydowały się cztery miasta z Taborem na czele. Ich wodzem był oczywiście Jan Rohač.

W czerwcu 1435 r. do przebywającego w Brnie Morawskim króla rzymskiego i węgierskiego udał się duchowny stojący na czele Taboru – Bedřich ze Stražnicy. Jego przyjazd był niemałą sensacją. Po raz pierwszy husycki przedstawiciel takiej rangi przybywał do wrogiego obozu.

Natomiast 19 sierpnia 1435 r. Oldřich z Rožmberka pokonał pod Krečem oddziały Rohača. Husyckiemu hetmanowi udało się ująć z pogromu. Schronił się do swego zamku Sion (Syjon), niedaleko Kutnej Hory. Tam został obleżony przez nieprzyjacielską armię. Według opisów kronikarzy, Sion oblegała wielka armia na czele z Hynkiem Ptačkem z Pirkenštejna i przez cztery miesiące bezskutecznie próbowała go zdobyć. Zygmunt Luksemburski, któremu ze względów prestiżowych chodziło o jak najszybsze zdobycie zamku, wysłał na pomoc oblegającym wojskom czeskim węgierskie oddziały. Dopiero dokonanie podkopu umożliwiło napastnikom zdobycie obiektu. Dokładne badania archeologiczne podjęte przez czeskich uczonych obaliły wiele mitów dotyczących obleżenia zamku. Przede wszystkim Sion był małym zamkiem pozbawionym własnego ujęcia wody i jest bardzo mało prawdopodobne, by mógł wytrzymać kilkumiesięczne obleżenie przez wielką armię. Znalezione na terenie obiektu pociski artyleryjskie i strzały z proc zdają się świadczyć, że obleżenie trwało raczej kilka dni, a i tak wyrządziło obrońcom duże szkody. Nie znaleziono żadnych śladów podkopu. Te rozbieżności zostały wyjaśnione przez czeskich naukowców. Czeska szlachta, mająca oblegać zamek, nie zabierała się do tego ze zbyt wielką ochotą. Armia ta zajęła pod zamkiem postawę wyczekującą. Po przybyciu węgierskich posiłków, nastąpił wkrótce szturm, który przesądził o losach zamku. O tym, że decydujący atak był przeprowadzony niespodziewanie, dobitnie świadczy fakt, że Jan Rohač razem z częścią

towarzyszy został zaskoczony przez napastników przy obiedzie. Dlaczego więc ówczesni kronikarze rozpisywali się na temat długotrwałego i zaciętego oblężenia zamku? Przede wszystkim na takich opiniach zależało dowódcy czeskich wojsk – Hynkowi, który mógł w ten sposób zatuszować swój brak zapachu podczas oblężenia. Kronikarska wersja wydarzeń świadczyła, czy też miała świadczyć o tym, że jego wojska bezlitośnie tępiły buntowników, a nie, że sabotowały jego rozkazy. T. Durdik nazwał zdobycie zamku *ostatnim, dość żałosnym sukcesem cesarza Zygmunta*.

W wyniszczonych wojną Czechach opór przeciwko Zygmuntowi wygasał. W marcu następnego roku były husycki duchowny i mistrz uniwersytecki Jan Rokycana został wybrany na arcybiskupa praskiego.

5 czerwca 1436 r. Zygmunt Luksemburski zatwierdził w Jihlawie tzw. kompakty, czyli ugodę z husytami. Uznał on „Cztery Artykuły”. Czesi zostali przyjęci do wspólnoty Kościoła katolickiego. Język czeski stał się w państwie językiem równorzędnym z niemieckim, łaciną i węgierskim. Husyci zatrzymali też majątki kościelne, którymi zawładnęli podczas rewolucji, a także zostali dopuszczeni do katolickich mszy. Nie obyło się jednak bez pewnych komplikacji: nowy arcybiskup praski Jan Rokycana zaczął udzielać komunii pod dwiema postaciami, co zostało źle przyjęte przez otoczenie Zygmunta.

Cóż za paradoks: w 1436 r. król rzymski zrealizował większość postulatów husyckich, o których nie chciał nawet słyszeć w 1419 r.

Musiały minąć prawie dwie dekady nieustannych walk, które doprowadziły do ruiny kraj, aby obie strony były zdolne do zawarcia kompromisu. Po zatwierdzeniu kompaktów Zygmunt zaczął przygotowania do swej koronacji. Fakt ten świadczy, że nawet dla niego koronacja z roku 1420 miała o wiele mniejsze znaczenie niż ta dokonana 16 lat później. I znów nie obyło się bez pewnych dyplomatycznych zgrzytów. Przedstawiciele Pragi zarzucili mu zaniedbanie, ponieważ Zygmunt nie przywiózł czeskich klejnotów koronnych, które zabrał w roku 1420. Uchybienie to jednak szybko naprawiono. 14 sierpnia 1436 r. Zygmunt Luksemburski po raz drugi koronował się na króla Czech. Dopiero po dokonaniu tego aktu wkroczył do stolicy.

25 stycznia 1437 r. Zygmunt nadał Taborowi przywilej lokacyjny opatrzony złotą cesarską pieczęcią. Takie samo wyróżnienie spotkało stolicę: 30 sierpnia 1437 r. król ustanowił rady miejskie w Pradze, nadając dokumenty lokacyjne Nowemu i Staremu Miastu.

9 września 1437 r. powieszono Jana Rohača z Dubé – jednego z ostatnich przywódców „bożych wojowników”.

Zygmunt Luksemburski, który tyle lat próbował zasiąść na tronie czeskim, cieszył się nim bardzo krótko. Zmarł 10 grudnia 1437 r. Dziedzictwo Luksemburgów objął jego zięć, książę Austrii – Albrecht Habsburg. 1 stycznia 1438 r. wybrano go na króla węgierskiego, 18 marca – rzymskiego, a 6 maja – czeskiego.

Równie tragicznie jak Jan Rohač zakończył życie były namiestnik Witolda w Czechach i król postulowa-

ny – Zygmunt Korybutowicz. Utrata Gliwic sprawiła, że przestał się on liczyć na arenie politycznej. Jego losy w latach 1432-1434 pozostają niejasne. Jak już wspominałem, próbował przedostać się na Litwę, aby walczyć po stronie Świdrygiełły. Nie była to łatwa sprawa, dlatego też w sierpniu 1434 r. Korybutowicz pojawił się w Malborku, prosząc wielkiego mistrza o przejazd przez Inflanty, a stamtąd na Ruś do Świdrygiełły. Litewski książę stał się bardzo niewygodnym gościem dla von Russdorfa, który bał się narazić Zygmuntowi Luksemburskiemu, popierając jego wroga. Z podobnym zarzutem mógł się również spotkać ze strony Jagiełły i Witolda. W związku z tym litewski husyta przez prawie rok przebywał w Inflantach, pozostając na służbie Zakonu. Uczył swych nowych towarzyszy broni taktyki taborowej. Korybutowicz razem z rycerzami inflanckimi wsparł Świdrygiełłę w walkach przeciwko Polakom i Litwinom Kiejstutowicza. Do decydującego starcia doszło w dniach 29-30 sierpnia 1435 r., nad rzeką Świętą. Siły polskie, dowodzone przez Jakuba Kobyłańskiego, liczyły 4 tys. żołnierzy. W oddziałach litewskich Zygmunta Kiejstutowicza służyło 5,5 tys. żołnierzy. Naprzeciwko nich stanęły oddziały ruskie Świdrygiełły w sile 5 tys. ciężkozbrojnych, 500 Tatarów, 3 tys. rycerzy inflanckich, 1,5 tys. piechoty taborowej, którą dowodził Zygmunt Korybutowicz. W skład wyposażenia jego oddziałów wchodziło również 300 wozów, na których umieszczono działa i ręczną broń palną. Zygmunt Korybutowicz odradzał swoim sprzymierzeńcom przyjęcie bitwy, ponieważ obawiał się zasadzki ze stro-



ny przeciwników. Świdrygiełło i mistrz kawalerów mieczowych nie podzielali jego obaw i zdecydowali się walczyć. Rychło jednak pesymistyczne wizje Korybutowicza zaczęły się sprawdzać. Błota unieruchomiły tabor i ciężką jazdę Świdrygiełły. Bitwa zakończyła się pogromem wojsk rusko-litewsko-inflanckich. Poległ wielki mistrz Kerskorf. Świdrygiełło udało się uciec. Zygmunt Korybutowicz ranny w bitwie dostał się do niewoli i wkrótce zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach. Istniało kilka wersji na temat jego tajemniczej śmierci: jedna z nich głosiła, że zmarł od ran odniesionych podczas walki. Krążyły także plotki, że został utopiony z rozkazu Zygmunta Kiejstutowicza, bądź też, że z tych samych powodów rany jego polano trucizną. Bardzo wątpliwe, by udało się rozwiązać zagadkę śmierci litewskiego husyty.

W Polsce husytyzm znalazł wielu zwolenników, chociaż trudno stwierdzić, że ideologia ta „zapuściła korzenie” w naszym kraju. Bardzo często poglądy głoszone przez zwolenników Husa były w Polsce przyswajane przez ludzi niezadowolonych z istniejącego ładu, mimo to nie można mówić o wystąpieniach czy też walkach husyckich w Polsce. Ta uwaga dotyczy także wojewody krakowskiego, Spytka z Melsztyna, który w 1439 r. zawiązał konfederację przeciwko Zbigniewowi Oleśnickiemu. Wśród historyków starszego pokolenia przeważał pogląd, że zwolennikami Spytka byli prawie wyłącznie husyci. Młodsze pokolenie historyków uważa, że jakkolwiek sam przywódca konfede-

racji był husytą, to jednak jego akcja miała z husytyzmem niewiele wspólnego.

# **Słownik terminów kościelnych i naukowych**

**Arcybiskup** – duchowny katolicki zarządzający archidiecezją, wyższy rangą od biskupa.

**Herezja** – poglądy religijne sprzeczne z dogmatami Kościoła katolickiego.

**Interdykt** – kara polegająca na zakazie sprawowania określonych funkcji kościelnych, stosowana na oznaczonym terenie lub w odniesieniu do pewnych osób.

**Kaznodzieja** – duchowny wygłaszający kazania.

**Koncyliaryzm** – doktryna o wyższości soboru nad papieżem.

**Kuria** – ogół instytucji centralnych, za pomocą których papież zarządza całym Kościołem.

**Magister** – w średniowieczu tytuł wykładowcy uniwersyteckiego sztuk wyzwolonych na poziomie wyższym od bakałarza.

**Rektor** – przełożony szkoły wyższej.

**Sobór** – zgromadzenie biskupów całego świata pod przewodnictwem papieża, obradujące nad sprawami wiary, organizacji i dyscypliny kościelnej. W okresie Wielkiej Schizmy papieży wybierano podczas soboru.

**Symonia** – praktyka sprzedawania i nabywania godności kościelnych i związanych z nimi dóbr materialnych.

# Kalendarium

**Ok. 1370** – urodził się Jan Hus, duchowny, rektor Uniwersytetu Karola. Reformator religijny i społeczny.

**1409** – w następstwie edyktu kutnahorskiego mistrzowie niemieccy opuścili uniwersytet. Hus został rektorem.

**1414-1418** – sobór w Konstancji, przed którym Hus miał się oczyścić z zarzutu herezji. Uwięzienie czeskiego reformatora. **6 sierpnia 1415** – Hus spłonął na stosie.

**1418-1419** – nasilające się niezadowolenie społeczne w Czechach po śmierci Husa. Wzrost nastrojów chiliastycznych wśród biedoty.

**Lipiec-sierpień 1419** – defenestracja rajców, wybuch rewolucji, śmierć Wacława, walki w Pradze.

**koniec 1419** – bitwa pod Nekmierzem; po raz pierwszy użyto wozów do osłony piechoty w bitwie.

**marzec 1420** – ogłoszenie pierwszej krucjaty przeciwko husytom przez Marcina V. Zygmunt Luksemburski na czele armii wyruszył na podbój Czech. Budowa zamku Tabor przez husytów z prowincji. Powstanie gminy w Taborze.

**lipiec 1420** – klęska krzyżowców w bitwie o Witkową Górę i jej wpływ na losy całej krucjaty. Žižka autorem sukcesu husytów.

**listopad 1420** – kolejna klęska krzyżowców w bitwie pod Wyszehradem.

**1421-1422** – druga krucjata antyhusycka. Pogrom krzyżowców pod Kutną Horą, Habrem i Niemieckim Brodem.

**1422-1423** – rządy w Czechach Zygmunta Korybutowicza jako namiestnika wielkiego księcia Witolda. Nieudana próba konsolidacji ruchu husyckiego. Odwołanie Korybutowicza z Czech.

**Październik-listopad 1422** – trzecia krucjata antyhusycka jako jedyna nie zakończona klęską krzyżowców.

**wiosna 1423** – odejście Žižki z Taboru. Powstanie tzw. Małego Taboru. Walki taborytów z kalikstynami.

**czerwiec 1424** – spektakularna klęska prażan i katolików pod Maleszowem za sprawą Žižki.

**październik 1424** – śmierć Žižki.

**1424-1427** – przybycie do Czech Zygmunta Korybutowicza w celu ponownego objęcia władzy. Cieszy się jednak coraz mniejszym poparciem społecznym.

**czerwiec 1426** – zwycięstwo husytów nad oddziałami miśnieńskimi pod Usti.

**sierpień 1427** – klęska czwartej krucjaty pod Tachovem.

**1428** – wyprawa husytów na Śląsk i Łużyce.

**grudzień 1429-luty 1430** – atak husytów na Saksonię, Frankonię, Miśnię.

**sierpień 1431** – klęska ostatniej, piątej krucjaty pod Domažlicami.

**Czerwiec-wrzesień 1433** – polsko-husycka wyprawa nad Bałtyk.

**lato 1433-wiosna 1434** – nieudane oblężenie Pilzna przez husytów.

**wiosna 1434** – zawiązanie tzw. jednoty przeciwko husyckiej lewicy przez utrakwistów.

**30 maja 1434** – klęska taborytów i „sierotek” pod Lipanami. Koniec rewolucji husyckiej.

**czerwiec 1436** – zatwierdzenie ugody z kalikstyanami przez Zygmunta Luksemburskiego. Zezwolenie na przyjęcie husytów do wspólnoty Kościoła i dokonaną sekularyzację dóbr kościelnych. Równouprawnienie języka czeskiego z łaciną.

## **literatura**

Przedstawiony przeze mnie spis pozycji nie jest wyczerpujący. Lista zawiera jedynie większość pozycji dostępnych w Polsce.

Bilnik P., *Napad „husytów” na Jasną Górę: fakty, konteksty, legenda*, Studia Claromontana, t. 15, 1995.

Čechura J., *České země v letech 1378-1437. Lucemburkove na Českem trůně*, t. 2, Praha 2000.

Contamine P., *Wojna w średniowieczu*, Warszawa 1999.

Drobne Z., Durdik J., *Kroje, zbrój, a zbraně doby předhusitske, a husitske*, Praha 1956.

Durdik J., *Sztuka wojenna husytów*, Warszawa 1955.

Durdik T., *Encyklopedie českých hradů*, Praha 1995.

*Dzieje Śląska*, K. Maleczyński (red.), t. 1, cz. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1956.

Dziewanowski W., *Podręcznik historii wojskowości powszechnej. Średniowiecze*, Warszawa 1932.

Dziewanowski W., *Uzbrojenie w rozwoju dziejowym*, Lwów 1938.

*Encyklopedia broni*, G. Harding (red.), Warszawa 1995.

Gradowski M., Żygulski Z. jun., *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 1998.

Grygiel J., *Contra Bohemos – wokół problemu krucjat antyhusyckich w XV-wiecznej Europie*, Zeszyty Naukowe – UJ Prace Historyczne, z. 126, 1999.

Grygiel J., *Życie i działalność Zygmunta Korybutowicza. Studium z dziejów stosunków polsko-czeskich w pierwszej połowie XV wieku*, Wrocław 1988.

Heck R., *Śląsk w czasie powstania husyckiego*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, E. Maleczyńska (red.), t. 1, Warszawa 1955.

Hradsý J., Habáň P., *Czar broni białej*, Warszawa 2001.

Iwańczak W., *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim w XIV w.*, Warszawa 1985.

Jurga R., *Machiny wojenne*, Kraków-Warszawa 1995.

*Kronika českých zemi*, Praha 1999.

Kwaśniewicz W., *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu ochronnym*, Warszawa 1981.

Kwaśniewicz W., *1000 słów o broni palnej*, Warszawa 1987.

Maček J., *Česká stredoveka šlechta*, Praha 1997.

Maček J., *Die Husitenbewegung in Bohmen*, Prag 1965.

Maček J., *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, Warszawa 1955.

Maček J., *Tabor v husitském hnutí*, t. 1, Praha 1952, t. 2, Praha 1955.

Maleczyńska E., *Ruch husycki w Czechach i Polsce*, Warszawa 1959.

Mezник J., *Lucemburska Morava 1310-1423*, Praha 1999.



Misiurek J., *Zur Rechtssache Hus*, Rocznik Teologiczny Lubelski, z. 5, 1995.

Nowak Z. H., *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie*, Toruń 1981.

Odložilik O., *Husyci na brzegu Bałtyku w 1433 r.*, Rocznik Gdański, t. VII, 1933.

Paner A., *Jan Hus*, Kraków 2002. Paner A., *Jan Žižka z Trocnou*, Gdańsk 2002.

Popiołek K., *Śląsk i Polska w czasie wojen husyckich*, Katowice 1937.

Popiołek K., *Tragedia Śląska w czasie rewolucji husyckiej*, Katowice 1936.

Prochaska A., *W czasach husyckich*, Kraków 1897.

Razin E., *Sztuka wojenna okresu feudalnego*, [w:] *Historia sztuki wojennej*, t. 2,

Warszawa 1960. Sawicka E., *Proces Jana Husa*, „Palestra” 1996, nr 5/6.

Sikorski J., *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX w.*, Warszawa 1972.

*Słownik władców Europy średniowiecznej*, J. Dobosz, M. Serwański (red.), Poznań 1998.

Šmahel F., *Jan Žižka z Trocnou*, Praha 1969.

Šmahel F., *Husitska revoluce. Kronika ualečných let*, t. 3, Praha 1993.

*The fourteenth and fifteenth centuries, A History of the Crusades*, t. 3, [w:] K. M. Setton, Wisconsin 1975.

Wagner E., *Jak ualcili husite*, Praha 1946.

Zajączkowski S., *Ruch husycki w Czechach*, Warszawa 1952.

Żygulski Z. jun., *Broń w dawnej Polsce*, Warszawa 1982.